

# GAZETA NIEPOŁOMICKA

Nr 11/286

LISTOPAD 2017

ISSN 1429-004



SAMI PISZEMY GAZETĘ: 66 AUTORÓW, 65 TEKSTÓW

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY



To już pięć lat

str. 24

## Zasłużony dla Niepołomic

Kardynał Angelo Comastri otrzymał tytuł Zasłużonego dla Miasta i Gminy Niepołomice. Wyróżnienie przyznano podczas nadzwyczajnej sesji Rady Miejskiej, zwołanej specjalnie na tę okazję.

## Nagroda za inteligentny rozwój

23 października w Jasionce gmina Niepołomice otrzymała nagrodę Inteligentnego Rozwoju 2017.

## Niezwykły jubileuszowy koncert

22 października w sali akustycznej niepołomickiego zamku odbył się jubileusz 25-lecia działalności Towarzystwa Miłośników Muzyki i Śpiewu im. S. Moniuszki, a jego prezes – Aleksandra Polak – obchodziła 60-lecie pracy artystycznej i pedagogicznej.

Małopolskie Centrum Dźwięku i Słowa  
zapraszamy na koncert



EWELINA SERAFIN QUARTET



**25 listopada | sobota | godz. 18:00**

**Sala Widowiskowa MCDiS**

**Niepołomice | ul. Zamkowa 4 | wejście A**

Bilety do nabycia w kasie MCDiS codziennie od 10:00 do 18:00 | wejście B

**Bilet | 15 zł**

...

Listopad jest miesiącem wspomnień, tęsknoty i smutku. Chodzimy na groby bliskich – rodziny i znajomych, nie tylko w pierwszych dniach miesiąca – wspomniemy wspólne chwile, żałujemy czasem tego, co się stało, innym razem tego, co już się nie stanie. Pamiętamy.

Ten listopad jest jeszcze bardziej szary.

Trudno napisać coś o tym, co stało się ostatnio udziałem niepołomiczan. Trudno też zżyć to milczeniem. W ostatnich dniach pożegnaliśmy Paulę. Na miejsce wiecznego spoczynku odprowadziliśmy Piotra. Początkowy szok zastępują teraz smutek, żal i refleksja. Niejeden z nas zadaje sobie pytanie, czy dało się jakoś zapobiec tragedii? Co myśleć? Co można teraz zrobić? Powoli szukać będziemy na nie odpowiedzi.

Nie jesteśmy dużą społecznością. Każdy dla nas jest tu znajomym, chociaż z widzenia. Dlatego też wydarzenia te tym bardziej nas dotknęły.

Już w tym roku zapalamy dla nich znicze, chociaż wydawało się, że na to jest jeszcze sporo czasu. Pochylamy się nad ich cierpieniem. Będziemy pamiętać.

Joanna Kocot  
redaktor naczelna

## W NUMERZE:

### TEMATY MIESIĄCA

- 2 Bądźmy razem w walce o czyste powietrze!
- 3 Zasłużony dla Niepołomic
- 3 Przybywa nowego asfaltu w gminie
- 3 Nagroda za inteligentny rozwój

### TWÓJ URZĄD

- 4 Ja na rynku pracy, moje talenty i kompetencje
- 4 158 z 2500
- 4 Konserwacja i utrzymanie rowów w gminie

### EDUKACJA

- 5 Polsko-Niemiecka Współpraca Młodzieży
- 6 Edukacja inaczej
- 7 Fit in Deutsch
- 7 Rewizyta
- 8 Ślubowanie w Trójce
- 8 Ślubowania nadszedł czas!
- 8 Morska podróż do krainy wiedzy
- 9 Ślubowanie i Dzień Patronki w szkole na Jazach
- 10 Odlotowe święto
- 10 Odblaskowe sadzenie drzewek
- 10 Odblaskowy rower w technice 3D
- 10 Odblaskowe ślubowanie
- 11 Skąd bierze się woda w kranie?
- 11 Bezpieczny lapbook
- 11 Zdrowo jem
- 11 Mydlarska przygoda
- 11 W staniąteckim DPS-ie
- 12 Nuda się nie uda
- 12 Pliszka zaprasza
- 12 Z sukcesem na mapie naukowych dociekań!

### HARCERSTWO

- 14 W zuchowym gronie

### ASTRONOMIA

- 15 Spojrzenie w listopadowe niebo
- 16 I Małopolskie Forum KMO za nami!
- 16 X Konferencja Astronomia XXI wieku i jej nauczanie

### NA FALI

- 17 Warsztat elektroniczny

### BIBLIOTEKA

- 18 Do kazachskich stepów

### KULTURA

- 19 Jak samorząd lokalny zmieniał Niepołomice

- 20 Felietony życiem pisane (89). O jesieni i zimie

### JUBILEUSZE

- 21 Niezwykły jubileuszowy koncert
- 23 70-lecie Zespołu Wrzos
- 24 To już pięć lat

### POLECAMY

- 25 Krakowska Kasandra
- 26 Książka i życie w listopadzie razy dwa
- 26 Słodko-gorzki Wietnam
- 27 Kalendarium biblioteki - listopad

### SPORT

- 28 Rewelacyjny beniaminek
- 29 Jesień w Dalmacji z Niepołomic Biegają
- 29 Bieganie z domieszką węgierskiego folkloru
- 30 Udana inauguracja sezonu pływackiego
- 30 Ze Szczucina z tarczą
- 30 Turniej o Puchar Żeliwa
- 31 10 medali dla Niepołomickiego Klubu Karate Kyokushin!
- 31 Turniej Ju-jitsu o puchar burmistrza
- 32 Lublin zdobyty!

### BEZPIECZEŃSTWO

- 33 Fałszywe wnuki

### DZIAŁAJĄ DLA CIEBIE

- 34 Koordynator ds. Przeciwdziałania przemocy w rodzinie

### WYDARZENIA

- 36 Świat przyrody w obiektywie
- 36 Seniorzy świętowali w Zajeździe Celtyckim
- 37 Jak śpiewał Jerzy Stuhr, tak my malujemy
- 37 Zatrzymać lato
- 38 Z wycieczką w Wenecji Północy

### PODRÓŻE

- 39 W najdalsze zakątki Peru

### ZDROWIE I URODA

- 42 Integracja sensoryczna, cz. 3
- 43 Dzika róża skarbnicą witaminy C

### CZTERY ŁAPY

- 45 Problem drobny, ale nie błahy
- 46 Piękna sierść – lustro zdrowia

### PUSZCZA NIEPOŁOMICKA

- 47 Sikory
- 48 Ptasie pióra

## GAZETA NIEPOŁOMICKA

www.niepolomice.eu

Nakład: 5000 egz.

### Wydawca:

Urząd Miasta i Gminy w Niepołomicach  
pl. Zwycięstwa 13, 32-005 Niepołomice

### Redakcja:

32-005 Niepołomice, ul. Zamkowa 5,  
tel. 12 250 94 50, faks 12 250 94 00  
e-mail: joanna.kocot@niepolomice.eu

e-mail: gazeta@niepolomice.eu

**Redaktor naczelna:** Joanna Kocot

**Korekta:** Katarzyna Wojtas

### Kolportaż:

UMiG w Niepołomicach, tel. 12 250 94 50

Tekstów niezamówionych redakcja nie zwraca, ponadto zastrzega sobie prawo do skracania artykułów i korespondencji oraz opatrywania ich własnym tytułem.

Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada.

Kontakt z autorami za pośrednictwem redakcji.

### Skład i druk:

Drukarnia LEYKO Sp. z o.o. w Krakowie  
e-mail: drukarnia@leyko.pl, www.leyko.pl

Pismo należy do Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej.

## Szanowni Państwo,

Oddychanie czystym powietrzem jest jedną z najbardziej podstawowych potrzeb człowieka. I oczywiście, co za tym idzie, każdy powinien mieć prawo do życia i pracy w środowisku niezagrażającym jego zdrowiu. Jednak, aby jakość powietrza uległa poprawie, musimy działać wspólnie we wszystkich kręgach społecznych szczególnie w okresie jesienno-zimowym.

Troska o jakość powietrza to nie jest sprawa błaha ani problem wydumany, zanieczyszczenia bowiem szkodzą nam wszystkim realnie i może nie działają błyskawicznie, ale skutkują wieloma chorobami, których często ze smogiem nie wiążemy m.in. astmą, różnego typu alergiami, cukrzycą, chorobami wątroby, zaburzeniami zdrowia psychicznego, otyłością, chorobami krążenia, nowotworami, zaburzeniami okresu prenatalnego oraz zaburzeniami wczesnego rozwoju dziecka.

Dlatego wszystkim nam powinno zależeć, żeby było lepiej. Problemem smogu zajęły się już władze regionu, regulując kwestię pieców i paliw używanych do ogrzewania naszych domostw. Pracują władze gminy – modernizując energetycznie budynki użyteczności publicznej, włączając się do programów wymiany pieców, a także informując mieszkańców, w jaki sposób mogą zmniejszać ryzyko powstawania smogu. Ale to będzie za mało, dopóki nad problemem nie pochylimy się wszyscy, jako mieszkańcy naszego regionu. To, w jaki sposób ogrzewamy nasze domy, jakie wybieramy kotły, czym i jak w nich palimy, zależy właśnie od nas.

W związku ze zbliżającym się okresem grzewczym chciałbym zwrócić Państwa uwagę na kilka zasad mających istotny wpływ na jakość powietrza:

1. Przestrzegajmy norm spalania określonych w Uchwale nr XXXII/452/17 Sejmiku Województwa Małopolskiego z dnia 23 stycznia 2017 roku w sprawie wprowadzenia na obszarze województwa małopolskiego ograniczeń i zakazów w zakresie eksploatacji instalacji, w których następuje spalanie

paliw obowiązującej od 1 lipca 2017 r. Chodzi w niej głównie o zakazy używania węgla kamiennego lub węgla brunatnego, w którym uziarnienie 0–3 mm wynosi powyżej 15% oraz paliw zawierających biomasę o wilgotności w stanie roboczym powyżej 20%. Czyli stosujemy paliwo dobrej jakości – kupując opał, zrezygnujmy z mułu i flotu węglowego. Paliwa te zawierają dużo drobnego popiołu, szkodliwych metali ciężkich i różnych związków chemicznych, które przez niewłaściwy sposób spalania skutecznie zatrują powietrze, wodę i glebę w naszej gminie.

2. W paleniskach domowych nie spalajmy odpadów, czyli m.in.: plastikowych butelek, ram okiennych, mebli, boazerii, pieluch jednorazowych, ubrań, butów, opon i innych gumowych produktów. Palenie ich sprawia, że do powietrza, którym oddychamy, dostają się bardzo toksyczne związki. Dla tych, którzy nie wierzą w niewidoczne lub unoszące się w postaci ciemnego dymu trujące związki, i nadal chcą palić śmieci, dodam, że grozi za to kara do 5000 zł.

3. Sposób, w jaki palimy w piecu, także ma znaczenie. Nawet mając stary kocioł, można palić tak, by mniej zanieczyszczeń trafiło do powietrza, a z niego do naszych płuc. Palenie kroczące,

czy górne spalanie to pojęcia, które każdy właściciel kotła na węgiel powinien sobie przyswoić razem z nowymi, zdrowszymi dla nas wszystkimi nawykami.

Oczywiście zachęcam też do wymiany źródła ciepła na bardziej ekologiczne nośniki energii, jak np. gaz, biomasa, pompy ciepła, ewentualnie ekogroszek. Wszystkich zainteresowanych wymianą pieca prosimy o kontakt z Referatem Energii Odnawialnej i Gospodarki Komunalnej.

Wspólnie podejmijmy działania na rzecz poprawy jakości powietrza.

**Roman Ptak**

Burmistrz Miasta i Gminy Niepołomice



Foto: Jacek Taran



# Bądźmy razem w walce o czyste powietrze!

[WWW.WYMIENPIEC.INFO](http://WWW.WYMIENPIEC.INFO)

# Zasłużony dla Niepołomic

Kardynał Angelo Comastri otrzymał 9 listopada tytuł Zasłużonego dla Miasta i Gminy Niepołomice.

Wyróżnienie przyznano podczas nadzwyczajnej sesji Rady Miejskiej, zwołanej specjalnie na tę okazję.

JOANNA MUSIAŁ, PRZEMYSŁAW KOCUR  
Referat Promocji i Kultury

W sesji uczestniczyło 20 radnych. Wszyscy głosowali jednomyślnie za nadaniem odznaczenia. Takie tytuły przyznawane są bardzo rzadko. Ostatni nadano w 2010 r. Uzasadnienie wniosku przedstawił burmistrz Roman Ptak, który przypomniał krótko życiorys kardynała oraz wymienił czynniki, które zdecydowały o propozycji podjęcia takiej uchwały.

Gmina Niepołomice i parafia niepołomska nawiązały kontakt z ówczesnym arcybiskupem Angelo Comastrim, archidiecezją Bazyliki św. Piotra w Watykanie jesienią 2007 r. Ówczesny burmistrz Stanisław Kracik, w imieniu społeczności gminy oraz parafii, przedstawił prośbę o wykonanie mozaiki przedstawiającej wizerunek Jana Pawła II. To zapoczątkowało serię wielu spotkań. Kardynał Comastri, dzięki niezwyklej osobowości, życzliwości i zrozumieniu, przychylił się do prośby niepołomiczan. Włożył wiele serca i troski w nadzór nad wykonaniem mozaiki. Uroczyste odsłonięto ją w 2008 r. przy niepołomickim kościele pw. Dziesięciu Tysięcy Męczenników.

Po przegłosowaniu uchwały kard. Coma-

stri powiedział, że ten tytuł jest dla niego wielkim zaszczytem. *Czuję się dzięki niemu jeszcze bliżej Jana Pawła II. Czuję się obywatelem tego miasta i kraju, który Ojciec Święty tak bardzo kochał* – zaznaczył. Wspomniał swoje pierwsze spotkanie z Papieżem Polakiem, 21 marca 1991 r. Zapytał go wtedy, skąd wzięła odwagę, żeby po zamachu na swoje życie wrócić na plac św. Piotra. W odpowiedzi usłyszał: – *Czy myślisz, że się nie bałem? Odważni to nie ci, którzy się nie boją. Odważni to, ci, którzy się boją, ale mimo wszystko dążą naprzód.*

Podał trzy przykłady odwagi Jana Pawła II. W latach 90. ubiegłego stulecia miał odwagę bronić rodziny, która – jego zdaniem – była wówczas prześladowana. Przecież to rodzina, jeśli jest piękna i dobra, powoduje, że dzieci są szczęśliwe. Miał odwagę podjąć dialog z młodzieżą, zapoczątkowując Światowe Dni Młodzieży. Kard. Comastri wspominał sytuację z ŚDM w Rzymie w 2000 r., która zmroziła wszystkich obecnych wtedy na pl. św. Piotra. W pewnym momencie jakiś młody człowiek ruszył ku papieżowi, pokonując wszelkie bariery i stráže. Gdy dotarł do niego, obaj objęli się mocno. W ten sposób, w imieniu wszystkich zgromadzonych, podziękował JP II za to spotkanie. Gdy 1 kwietnia 2005 r., na dzień przed śmiercią Papieża Polaka, na placu odmawiano różaniec pod przewodnictwem kard. Comastriego, w pewnym momencie plac wypełnił się młodzieżą. Poinformowano o tym umierającego papieża, który odpowiedział: – *Szukałem ich przez całe życie, a teraz do mnie przyszli.* Trzeci przejaw odwagi to ciągła wiara i ogromne nabożeństwo do Matki Bożej. Zdaniem kard. Comastriego tę wiarę wyniósł Jan Paweł II z Polski. Wierzył mocno, że to właśnie Matka Boska uchroniła go od śmierci w pamiętnym zamachu, do którego doszło 13 maja 1981 r. ■

## PRZYBYWA NOWEGO ASFALTU W GMINIE

Zakończyło się asfaltowanie wschodniej części gminy Niepołomice. Teraz robotnicy przenieśli się na zachód. Następne w kolejce są Niepołomice. W sumie na drogach w mieście i kilku sołectwach pojawi się nowa nawierzchnia o łącznej długości ponad 7 km.

Asfalt położono już w Woli Zabierzowskiej, Chobocie, Zabierzowie Bocheńskim i Woli Batorskiej.

18 października ruszyły prace w Zakrzowcu. Asfaltowane będą też drogi w Zagórze, Staniątkach, Słomirogu i Podłężu. Ponadto asfalt pojawi się na parkingu przy cmentarzu w Podłężu i zostaną tam wyznaczone miejsca postojowe.

Jako ostatnie na liście robót są Niepołomice. W mieście na kilku ulicach powstanie 1,8 km nowej nawierzchni (ul. Piaskowa, ul. Błoto, ul. Podoficerska, ul. Balonowa, ul. Poręby, ul. Krzywa, ul. Okrężna-Boczna, ul. Stroma). Koszt prac to około 1,5 mln zł. Wykonuje je Przedsiębiorstwo Robót Ogólnobudowlanych, Drogowych i Mostowych PRODIM, wyłonione w ramach przetargu. Umowę z wykonawcą podpisano 1 sierpnia 2017, roboty ruszyły dwa tygodnie później.

Zakończenie inwestycji – jeśli pogoda pozwoli – planowane jest na przełomie października i listopada.

J.M.

## NAGRODA ZA INTELIGENTNY ROZWÓJ

23 października w Jasionce gmina Niepołomice otrzymała nagrodę Inteligentnego Rozwoju 2017.

Polska Nagroda Inteligentnego Rozwoju 2017 to ogólnopolskie wyróżnienie doceniające między innymi samorządy, przedsiębiorstwa oraz uczelnie, które przez swoje nowatorskie inwestycje i rozwiązania, przykładają się do zrównoważonego rozwoju.

W Jasionce koło Rzeszowa miałem zaszczyt odebrać Polską Nagrodę Inteligentnego Rozwoju 2017 z rąk dr hab. Aleksandra Kuzior – Prezesa Zarządu Śląskiego Centrum Etyki Biznesu i Zrównoważonego Rozwoju, kierownik Katedry Stosowanych Nauk Społecznych Politechniki Śląskiej w Gliwicach, Przewodniczącej Kapituły Polskiej Nagrody Inteligentnego Rozwoju. Uroczysta Gala Polskiej Nagrody Inteligentnego Rozwoju zwińczyła pierwszy dzień Forum Inteligentnego Rozwoju. To prestiżowe wydarzenie jest innowacyjną platformą styku trzech kluczowych filarów polskiej perspektywy inteligentnych specjalizacji: biznesu, samorządu i nauki. Wydarzenie skupia liderów rozwoju i inwestycji, którzy nadają kierunek polskiej innowacyjnej gospodarce.

R.P.



# Ja na rynku pracy, moje talenty i kompetencje

**ŁUKASZ SZEWCZYK**

informatyk w Gminne Centrum Informacji

**W** tym roku wzorem lat ubiegłych Gminne Centrum Informacji w Niepołomicach włączyło się w październikową akcję Ogólnopolskiego Tygodnia Kariery, który przebiegał pod nazwą: Ja na rynku pracy, moje talenty i kompetencje. Wpisując się w tematykę tego wydarzenia, Gminne Centrum Informacji zaprosiło zainteresowane osoby na warsztaty kompetencji oraz sporządzania dokumentów aplikacyjnych. Kim chcę być w przyszłości? – to pytanie często zadajemy sobie od najmłodszych lat. W dzieciństwie wybór był zdecydowany, ale z upływem czasu często coraz więcej pytań i wątpliwości. Świadomość kompetencji zawodowych to ogromny zasób, który pozwala skutecznie funkcjonować we współczesnej rzeczywistości. Rozwój tego obszaru jest możliwy, gdy go w sobie odnajdzie-

my i nazwiemy. Warsztaty kompetencji organizowane w centrum pomagają w odkrywaniu własnych zasobów. Jest to punkt wyjścia do stworzenia indywidualnej mapy kompetencji, zdolności, umiejętności, które można wykorzystać w swojej przyszłej pracy zawodowej.

Podczas udziału w warsztatach uczestnicy odkrywali swój wewnętrzny potencjał i uczyli się go wykorzystywać, rozpoznawali mocne strony i dowiadywali się, jak z nich skorzystać, projektowali swoją ścieżkę zawodową w oparciu o zainteresowania i zdolności.

Temat kolejnych warsztatów to tworzenie dokumentów aplikacyjnych i poznanie sposobów poszukiwania pracy w oparciu o realne, indywidualne predyspozycje. W czasie spotkania uczestnicy otrzymali wskazówki, co powinno zawierać poprawnie napisane CV, aby było na tyle atrakcyjne, że zaowocuje kolejnym etapem rekrutacji, czyli rozmową kwalifikacyjną. Pracowano także nad

tym, jak napisać list motywacyjny, aby nie powielał informacji z CV.

Nie zabrakło też możliwości zweryfikowania własnych pomysłów z realiami rynku pracy podczas spotkania z przedstawicielką Agencji Zatrudnienia Sanpro. Przedstawiła oczekiwania pracodawców na lokalnym i ponadlokalnym rynku pracy, formy zatrudnienia, perspektywy pracy dla osób w różnych grupach wiekowych. Zainteresowane osoby skorzystały z porad w zakresie przygotowania się do rozmowy kwalifikacyjnej z przyszłym pracodawcą.

Tydzień Kariery już za nami, a na kolejne warsztaty kompetencji i sporządzania dokumentów aplikacyjnych zapraszamy w listopadzie.

Osoby zainteresowane rozwojem zawodowym zapraszamy do Gminnego Centrum Informacji na porady i konsultacje we wtorki i czwartki w godzinach od 14.00 do 18.00 Niepołomice, ul. Bocheńska 26 pok. 9 tel. 12 284 87 43. ■

## 158 Z 2500

**JOANNA KOCOT**

Referat Promocji i Kultury

**Ministerstwo Finansów ogłosiło zestawienie gmin pod względem podstawowych dochodów podatkowych na jednego mieszkańca, gmina Niepołomice znalazła się 158 miejscu z niemal 2500 gmin.**

**W**skazniki dochodów podatkowych w przeliczeniu na jednego mieszkańca dla gmin szacowane są na rok przyszły – 2018 – w oparciu o dane z roku 2016. Chodzi m.in. o dochody z tytułu podatku od nieruchomości i opłat, a także udziały we wpływach z CIT i PIT. To na podstawie tych danych liczy się między innymi tzw. janosikowe.

Tradycyjnie już najbogatsza w Polsce jest gmina Kleszczów

z dochodem niemal 32 tysięcy złotych na 1 mieszkańca. Co ważne już drugie miejsce to wynik znacznie niższy 8 634,17 zł na głowę. Najniższe dochody ma gmina Przytuły w woj. podlaskim, gdzie podatki przyniosły 390,29 zł na głowę mieszkańca.

Niepołomice z kwotą 2 234,00 zł znalazły się na 158 miejscu – najwyżej w naszym powiecie. Dalej są Kłaj – 499, Wieliczka – 580, Gdów – 1290, Biskupice – 1478.

## KONSERWACJA I UTRZYMANIE ROWÓW W GMINIE

**JOANNA MUSIAŁ**

Referat Promocji i Kultury

**Trwają prace melioracyjne w gminie Niepołomice. Spółka Wodna od początku roku oczyściła rowy o łącznej długości 35 km. W planie na ten rok jest 51 km.**

**W** październiku robotnicy rozpoczęli oczyszczanie rowów w Niepołomickiej Strefie Inwestycyjnej.

Prace melioracyjne polegają na ręcznym i mechanicznym wykaszaniu skarp, odmuleniu dna rowu poprzez wygarnięcie koparką namułu, piachu, liści, trawy i innych zanieczyszczeń. Muł jest następnie odkładany na skarpie rowu.

Oprócz wspomnianych 51 km, Spółka Wodna wyczyściła 15 km rowów na wschodzie gminy (Wola Batorska, Wola Zabierzowska, Zabierzów Bocheński i Chobot). Na ten cel uzyskała dofinansowanie z Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego. Prace zostały odebrane przez pracowników MUW i Spółka Wodna czeka na wy-

płatę dotacji pokrywającą poniesione koszty.



### Stanisławowi Piekłe

składamy wyrazy najserdeczniejszego współczucia z powodu śmierci

### Żony

zarząd i członkowie niepołomickiego koła nr 1 Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów.

# POLSKO-NIEMIECKA WSPÓŁPRACA MŁODZIEŻY

ANNA KRACIK I JUSTYNA KUŻMA

nauczyciele ZS im. Ojca Świętego Jana Pawła II w Niepołomicach



Deutsch-Polnisches Jugendwerk  
Polsko-Niemiecka Współpraca Młodzieży

Tytuł tego artykułu to jednocześnie nazwa instytucji zajmującej się wspieraniem szkół przy organizowaniu wymiany szkolnej. W tym roku udało nam się w Zespole Szkół im. Ojca Świętego Jana Pawła II działać razem z Polsko-Niemiecką Współpracą Młodzieży. To właśnie dzięki nim umożliwiliśmy naszym uczniom wyjazd w maju do Ravensburga w Niemczech, a 15 października nasi przyjaciele przybyli do nas z rewizytą. PNWM to instytucja, która przez tworzenie bazy szkół zainteresowanych nawiązaniem kontaktów umożliwia spotkania oraz współpracę młodych Polaków i Niemców. Wszystko po to, by mogli się poznać, rozbudzić wzajemną ciekawość, zbudować zrozumienie i zostać przyjaciółmi. Działania te wpisują się w schemat: wspólne przeżycia, nauka i działanie, autentyczne spotkanie, zaangażowanie, partycypacja i dialog. Wymiany organizuje się tak, by uczniowie-goście poznali odwiedzany kraj, rodziny, zwyczaje, kuchnię, tradycje i zabytki. Dlatego też uczniowie wprowadzają się na tydzień do domów swoich rówieśników i rozmawiają, uczestniczą w zajęciach, wyjazdach, grach i wycieczkach, ale też wspólnie spędzają czas wolny, spożywają posiłki i próbują się porozumieć. Istotnym elementem takiej wymiany jest też zaprezentowanie gościom naszego regionu z jego atrakcjami turystycznymi, a także przedstawienie im zasad funkcjonowania naszej szkoły. Niepołomice i ich najbliższe okolice obfitują w atrakcje turystyczne, dlatego też przygotowanie programu wypełnionego wycieczkami do ciekawych miejsc i zabytków nie stanowiło oczywiście większego problemu.

Rewizyta rozpoczęła się w niedzielny poranek. Gości uroczyscie witali dyrektor Barbara Wiśniowska, nauczyciele, uczniowie i ich rodzice. Po wspólnym śniadaniu, wypiciu kawy i herbaty uczniowie i ich rodzice zabierali niemieckich kolegów do domów. Tego dnia nie przewidziano więcej atrakcji, trzeba było najpierw wypocząć po podróży i poznać się z gospodarzami. Z kolei w poniedziałek wypadał Dzień Patrona Szkoły, Jana Pawła II i ślubowanie klas pierwszych. Goście brali udział we wszystkich uroczystościach. Byli oczarowani i zadziwieni, sami nie obchodzą takich uroczystości. Po oficjalnej części zostali zaproszeni do klas na papieską kremówkę.

Następnie wszyscy udali się na spacer po Niepołomicach. Pogoda nas rozpieszczała. Zwiedzaliśmy Zamek Królewski – wystawę łowiecką, malownicze krużganki, a na koniec delectowaliśmy się dziełami sztuki zebranymi w Muzeum Niepołomickim. Ostatnim punktem programu w tym dniu był spacer po Puszczy Niepołomickiej, która w świetle październikowego słońca mieniła się tysiącem barw i zrobiła na naszych gościach ogromne wrażenie.

We wtorek odwiedziliśmy urząd gminy i zostaliśmy serdecznie przyjęci przez zastępcę burmistrza, Adama Twardowskiego. Dowiedzieliśmy się dużo ciekawych rzeczy o naszym mieście i gminie, wszyscy otrzymali drobne upominki, a niemieccy goście przywieźli list i miłe słowa od burmistrza

miasteczka Weingarten z zaproszeniem do współpracy. Kto wie,

być może nasza szkolna wymiana zaowocuje nawiązaniem ściślejszej współpracy pomiędzy naszymi miejscowościami nie tylko na szczeblu szkolnym, ale i gminnym.

W godzinach przedpołudniowych udaliśmy się do Oświęcimia. Pogoda znów dopisała i mogliśmy w ciepłych promieniach jesiennego słońca zwiedzać Muzeum Auschwitz-Birkenau. Tematyka, choć przytłaczająca, bolesna i przerażająca, została przybliżona uczestnikom wymiany. Pełni zadumy przemierzaliśmy teren obozu koncentracyjnego, baraków oraz budynków z wystawami tematycznymi. Młodzi ludzie zmierzli się z bolesną historią, która spłótła nasze dwa narody.

Dzień trzeci rozpoczęliśmy od zwiedzania Wzgórza Zamkowego oraz samego Wawelu. Wspaniały ciepły, jesienny dzień wydobył i podkreślił piękno architektury oraz zmieniającego kolory dzikiego wina, oplatającego zabudowania. Następnie grupa udała się na przejażdżkę po Starym Mieście. W czasie wolnym szukaliśmy najciekawszych pamiątek. Po południu posililiśmy się w barze sałatkowym, a następnie mieliśmy okazję zwiedzić podziemia rynku. Wystawa okazała się ogromnym hitem. Multimedialne przedstawienie historii tego miejsca pobudzało wszystkie zmysły.

W czwartek uczniowie mieli okazję poznać bliżej postać Jana Pawła II, patrona naszej szkoły. W Muzeum Dom Rodzinny Jana Pawła II w Wadowicach obejrzelśmy wystawę multimedialną dotyczącą życia Karola Wojtyły, jego pontyfikatu oraz śmierci. Potem wybraliśmy się na tradycyjną kremówkę papieską, którą wszyscy ze smakiem spałaszowali.

W ostatnim dniu pobytu grupy niemieckiej spotkaliśmy się w szkole. Uczniowie uczestniczyli w lekcjach, później wzięli udział w grze terenowej po Niepołomicach, a potem podsumowaliśmy wspólnie spędzony czas. Później jeszcze pojechaliśmy do Wieliczki, tam zwiedziliśmy kopalnię soli. Na trasie turystycznej podziwialiśmy solne twory oraz świadectwa ludzkiej pracy i odwagi. Wieczorem spotkaliśmy się na pożegnalnej kolacji w zamku. Stąd w godzinach późnowieczornych grupa niemiecka wyruszyła w podróż powrotną do Ravensburga. Nie obyło się bez łez i zapewnień o kontynuacji nawiązanej przyjaźni.

Nasza wymiana została bardzo pozytywnie odebrana przez wszystkich jej uczestników, dlatego też nie osiadamy na laurach, już myślimy o kontynuacji współpracy i planujemy kolejne spotkania w przyszłym roku.

Myślę, że tego typu działania to właśnie dbanie o dobre sąsiedztwo, w którym żyjemy na co dzień. Kształtując więzi między ludźmi, przyczyniamy się do pokojowego współistnienia w Europie, a międzynarodowe spotkania młodzieży otwierają perspektywy. ■

# EDUKACJA INACZEJ

4 WRZEŚNIA WSZYSCY UCZNIOWIE W POLSCE ZACZĘLI ROK SZKOLNY, RÓWNIEŻ NASZA KLASA III E, CHOĆ W NIETYPOWY SPOSÓB, CO NIE OZNACZA, ŻE NIE BYŁ ON ZWIĄZANY Z NAUKĄ. WRĘCZ PRZECIWNIE. DZIĘKI POMOCY I ZAANGAŻOWANIU NASZYCH NAUCZYCIELEK – ANNY MAZURKIEWICZ I ELŻBIETY SEWIOŁŁO KONTYNUOWALIŚMY WYMIANĘ MŁODZIEŻY I POLECIELIŚMY Z REWIZYTĄ DO PIĘKNEGO I ZIELONEGO KRAJU, JAKIM JEST DANIA.

**ZOFIA PODRAZA, JULIA TAŃCULA, NATALIA MARTEMIANOW**  
uczenice klasy European Studies z Gimnazjum w Niepołomicach

**M**ożna powiedzieć, że połączyliśmy przyjemne z pożytecznym. Tzn. „przedłużyliśmy” nasze wakacje o tydzień – poznając nowych przyjaciół i pieczętując już nawiązane wcześniej relacje z duńskimi znajomymi, ucząc się w duńskiej szkole, zwiedzając zabytki i szlifując język angielski.

Mimo że pogoda nie dopisywała, padało prawie codziennie, to wykorzystaliśmy nasz czas na naukę, poznanie nowej kultury i nawiązanie znajomości w 100%. Nie mieliśmy czasu się nudzić. Atrakcją, którą wszyscy na pewno polubili, było Randers Tropical Zoo, czyli zoo tropikalne. Niektórych może dziwić określenie „tropikalne”, zwłaszcza że przebywaliśmy w Danii, państwie, które nie należy do najcieplejszych. Mimo to właśnie je zapamiętamy najlepiej. Dlaczego? Mieliliśmy okazję zjeść specjalność tego miejsca – smażone robaki. Ci, którzy mieli odwagę spróbować, nie żalowali. Po degustacji wymienialiśmy się wrażeniami. Ich smak, większość z nas porównała do popcornu, ewentualnie fasolki. Mogliśmy również wejść do jaskini nietoperzy, pajaków lub węży. Ponieważ sprzyjało nam szczęście, trafiliśmy w zoo na porę karmienia. Dzięki temu mogliśmy zobaczyć, jak pracownicy karmią ryby, krokodyle, a nawet pantery.

Z czego znana jest Dania? Oczywiście, z klocków Lego. Kolejnym naszym „przystankiem” był pierwszy na świecie Legoland. Pogoda w tym dniu była fatalna, ale to nie przeszkodziło nam w dobrej zabawie. Będąc tam, mieliśmy okazję pójść do domu strachów, przejechać się na bardzo szybkich kolejkach, ale również na takich dla dzieci. Nastolatki to też dzieci (tak – nie wypieramy się), zwłaszcza w miejscu, które każdemu z nas

kojarzy się z dzieciństwem, właśnie za sprawą klocków Lego.

Następnym punktem naszej podróży było Muzeum Wikinów – bardzo nowoczesne, multimedialne z ciekawymi, interesującymi wystawami. Możemy długo wymieniać miejsca, które zwiedziliśmy, ale wśród ciekawszych zaznaczyć należy jeszcze AROs – muzeum sztuki nowoczesnej oraz miast-skansen Den Gamle By.

Pobyt w Danii to również czas konfrontacji. Nasi duńscy rówieśnicy nie różnią się od nas. Wolny czas spędzają z przyjaciółmi, a głównym miejscem spotkań jest ich szkoła, dużo większa niż nasza. Jej sale lekcyjne są bardzo bogato wyposażone w pomoce dydaktyczne. Najbardziej zdziwiło nas zachowanie uczniów w czasie przerw – zamiast zgiełku i głośnych rozmów, obserwowaliśmy uczących się młodych ludzi. Uczniowie swobodnie rozmawiali z nauczycielami, ale z łatwością dostrzegliśmy ich autentyczny szacunek względem uczących. Zaskoczyło nas to, że nasi rówieśnicy podejmują już swoje pierwsze prace zarobkowe.

Podczas wizyty w duńskiej szkole poczęstowano nas miejscowym specjałem – ziemniakami z sosem mięsno-śmietanowym i bekonem, który zjedliśmy w ich olbrzymiej stołówce szkolnej.

Mieszkaliśmy u duńskich rodzin, dlatego też mogliśmy zaobserwować życie codzienne naszych kolegów i koleżanek. Zauważyliśmy, że duńskie domy są znacznie mniejsze niż polskie, ale każdy metr kwadratowy jest w nich doskonale zagospodarowany. Rodzice naszych partnerów opiekowali się nami, jak własnymi dziećmi, co sprawiło, że bardzo dobrze się tam czuliśmy. Duńscy rodzice zadawali wiele pytań. Ciekawił ich nasz kraj, o którym opowiadały im ich dzieci po powrocie z Polski. Nasz ojczysty język wydawał im się bardzo trudny. Porównywali go do francuskiego lub rosyjskiego.

Wymiana dobiegła końca. Za nami nowe doświadczenia. Największe? Przełamałyśmy barierę językową, nabraliśmy pewności siebie podczas mówienia po angielsku, a także nauczyliśmy się radzić sobie w obcym kraju. Jesteśmy Europejczykami! Poznaliśmy wspaniałych ludzi i zawarliśmy trwałe przyjaźnie, które tak jak nasze umiejętności językowe, mamy zamiar rozwijać w kolejnych latach. A to wszystko dzięki zaangażowaniu naszych nauczycieli i wsparciu ich działań przez władze gminy. Składamy szczególne podziękowanie Romanowi Ptakowi – Burmistrzowi Miasta i Gminy Niepołomice – za finansowe wsparcie naszej wymiany, promowanie nieformalnej edukacji. A także Annie Mazurkiewicz i Elżbiecie Sewiołło za te inne, ale jakże cenne, lekcje kultury, historii, ale przede wszystkim języka obcego. ■



# Fit in Deutsch

**ANNA MARZEC, MAŁGORZATA JUSZCZYK**  
koordynatorki projektu

W czerwcu odbył się kolejny projekt wymiany młodzieży szkolnej między niepołomickim Gimnazjum a szkołą w Geilenkirchen. To niezwykła przygoda, która pozwala młodym osobom na sprawdzenie się w wielu życiowych sytuacjach, uczy odpowiedzialności, samodzielności, ale przede wszystkim daje szansę na komunikowanie się w języku obcym i rozwijanie swoich umiejętności językowych. Podczas sześciu wspaniałych dni mieliśmy okazję na poznanie szkoły naszych partnerów, ich kultury oraz historii.

Wizyta w pobliskim Aachen przeniosła nas na chwilę w czasy średniowiecznego panowania Franków i Karolingów, a spacer po Geilenkirchen i opowieść o patronce szkoły – Anicie Lichtenstein, przypomniały dramatyczny czas II wojny światowej. Zostaliśmy wyjątkowo ciepło przyjęci przez burmistrza, który opowiadał o mieście i regionie, a także zaprosił nas na słodki poczęstunek. Niezwykle ekscytujący okazał się dzień w bazie NATO i spotkanie z żołnierzami. Większość z nas zapamięta możliwość dokładnego poznania tajników samej bazy i nowoczesnych samolotów. Gościnność polskich żołnierzy i wyczerpujące odpowiedzi na liczne pytania



**Deutsch-Polnisches Jugendwerk**  
**Polsko-Niemiecka Współpraca Młodzieży**

uczniów na długo zostaną w naszej pamięci.

Szczególne wrażenie wywarły życzliwość i troska, z jaką traktowali nas uczniowie, ich rodzice oraz niemieccy nauczyciele. Za wszelką gościnność serdecznie dziękujemy i postaramy się odwzajemnić podczas nadchodzącej re wizyty. Mamy nadzieję, że pobyt w Geilenkirchen zaowocuje nie tylko większą motywacją do nauki języka niemieckiego, lecz prawdziwymi przyjaźniami i będzie jednym z najlepszych wspomnień z gimnazjalnych lat. ■

## Rewizyta

**MATEUSZ KOSELA, KACPER MARCZEWSKI**  
uczniowie klasy Fit in Deutsch oddziału  
gimnazjalnego SP w Niepołomicach

Druga część projektu wymiany młodzieży szkolnej odbyła się w Polsce. Nasi partnerzy z Niemiec przylecieli 6 września 2017 r. Nie mogliśmy doczekać się ich przyjazdu oraz powitania w szkole. Koledzy z Niemiec mogli poznać naszą kulturę, regionalne potrawy oraz zainteresowania polskiej młodzieży. Centrum Dźwięku i Słowa w Niepołomicach to jedno z naszych pierwszych miejsc spotkań. Wspólnie poznaliśmy tam historię gramofonu i mogliśmy posłuchać muzyki z tego urządzenia. Podczas warsztatów zgłębialiśmy tajniki dźwięku, szukaliśmy też punktów, gdzie dźwięk rozchodził się najlepiej. Bawiliśmy się falami, zmieniając ich wysokość i szybkość. Uczestniczyliśmy również w prelekcji w Młodzieżowym Obserwatorium Astronomicznym oraz pokazie nieba. Oczywiście pokazaliśmy gościom nasze piękne miasteczko. Byli pod ogromnym wrażeniem zamku i zauroczeni atmosferą Niepołomic. Zwiedzaliśmy Kopalnię Soli w Wieliczce. Podziwialiśmy wspaniałe solne rzeźby oraz odkrywaliśmy dzieje górników z dawnych czasów. Nie mogło się obejść bez odwiedzenia dawnej stolicy Polski – Krakowa. Niemcy byli zachwyceni zabytkami takimi jak Kościół Mariacki

czy Sukiennice, a także dzielnicą Starego Krakowa – Kazimierzem. Umiejętnościami współpracy i kreatywnością wykazaliśmy się podczas gry terenowej, która była również wspaniałą zabawą. Nasze spotkania upłynęły na wielu przyjemnych chwilach, również kulinarnych. Partnerów z Niemiec zachęciliśmy do spróbowania lubianych przez Polaków potraw. Młodzi Niemcy delectowali się, jedząc żurek, ale przede wszystkim wspólnie z nami wykazali się umiejętnością lepienia pierogów. Ta ostatnia czynność była przyczyną wielu zabawnych sytuacji. Ostatecznie pierogi zachwyciły nie tylko uwielbiających je Polaków, ale również naszych rówieśników z Niemiec. Nasi goście uczestniczyli w lekcjach w niepołomickiej szkole, w klasie VII, oraz klasach gimnazjalnych. Zabawy językowe oraz trening wymowy okazały się dla nas znakomitą sytuacją do doskonalenia języka niemieckiego, a dla naszych gości do poznania podstawowych zwrotów w języku polskim. Poznawaliśmy najbardziej popularne powiedzenia w ojczystych językach uczestników wymiany, prezentowaliśmy nakręcone przez nas filmy, np. na temat szkolnych, polskich lektur lub filmy przygotowane na konkurs z języka niemieckiego. Największą radość sprawiły nam jednak próby powtórzenia tzw. łamańców językowych w polskim i niemieckim języku. Jak się okazało, nasz język ojczysty sprawił o wiele większe problemy

rówieśnikom z Niemiec niż nam ich.

Niewątpliwie wymiana była wspaniałym czasem. Zawarliśmy nowe przyjaźnie, które chcielibyśmy utrzymać jak najdłużej. Znajomi z Niemiec podkreślali ogromną gościnność, z jaką spotkali się w naszych rodzinach. Zauważyli życzliwość, okazaną pomoc i niezwykłą uprzejmość, której doświadczyli od nas i naszych rodziców.

Wielu z nas obawiało się lęku mówienia w języku obcym, ale jak się szybko okazało, były to nieuzasadnione obawy. Przyjazna atmosfera, dobre relacje, często okraszone uśmiechem pozwalały na przełamywanie barier nawet najbardziej nieśmiałym osobom. Sześć dni upłynęło niezwykle szybko, a ostatnie chwile na lotnisku były pełne łez i serdecznych pożegnań. Wiemy jednak, że są to tylko krótkie rozstania, ponieważ wielu z nas ma już plany kolejnych, tym razem indywidualnych odwiedzin w Niemczech lub w Polsce.

Chcielibyśmy serdecznie podziękować pani Annie Marzec za opiekę i ogromne zaangażowanie w organizację tak przyjemnych i kształcących dla nas spotkań, jakimi były wizyty polsko-niemieckie. Dziękujemy również Klubowi RAPP i pani Małgorzacie Juszczyk za życzliwość oraz wszystkim nauczycielom, którzy włączyli się w organizację wymiany. Projekt dofinansowała Polsko-Niemiecka Współpraca Młodzieży. ■

# Ślubowanie w Trójce

**MAŁGORZATA GAWLIŃSKA**

nauczyciel j. polskiego w SP w Niepołomicach-  
-Podgraniu

**29** września kolejny rocznik naszych wychowanków stał się pełnoprawnym zespołem uczniów szkoły. Ubrani na galowo pierwszoklasiści ślubowali uroczystości na sztandar szkoły, że będą się pilnie uczyć, szanować rodziców, nauczycieli oraz dbać o dobre imię szkoły i kochać swoją ojczyznę. Otrzymali też legitymację szkolną oraz kamizelki odblaskowe, które będą im pomagać w bezpiecznym poruszaniu się po drogach. Podczas pięknej i wzruszającej uroczystości przygotowanej pod okiem pani Jadwigi Jaskólskiej – wychowawczynie klasy pierwszej jej podopieczni zostali pasowani na uczniów Szkoły Podstawowej nr 3 im. Włodzimierza Puchalskiego

w Niepołomicach przez dyrektorkę Irenę Karcz w obecności starszych kolegów, nauczycieli, rodziców i zaproszonych gości. Pani dyrektorka złożyła pierwszoklasistom życzenia sukcesów w nauce, radości ze zdobywania wiedzy, budowania przyjaźni z rówieśnikami i rozwijania swoich licznych talentów. Do życzeń dołączył się również dyrektor Wydziału Edukacji Miasta i Gminy Niepołomice – Wiesław Bobowski – honorowy gość uroczystości. Starsi koledzy z drugiej klasy zapewnili pierwszaków, że nasza szkoła jest przyjazna uczniom, można się w niej wiele nauczyć i ciekawie spędzać czas. Wręczyli im także pamiątkowe upominki. Zanim jednak dzieci zostały pasowane, musiały udowodnić, że zasługują na miano uczniów. Recytowały z pamięci wierszyki, liczyły, śpiewały piosenki, przypominały podstawowe zasady ruchu drogowego,

pochwalały się znajomością symboli narodowych (godło, flaga, hymn). Zgromadzonym na akademii spodobać mogły się np. takie słowa: *Różne buzie, różne włosy, różne uszy oraz nosy, różne oczy – ich kolory, różne na plecach wzory. To dobrze, że każdy się różni od siebie jak chmurka od chmurki na błękitnym niebie, jak drzewo od drzewa w zielonych gdzieś lasach, lecz razem jesteśmy, hej, ho, PIERWSZA KLASA.*

Podczas dalszego świętowania pierwszaki i druga klasa ze swoimi wychowawczyniami i rodzicami dobrze bawili się, zając się smakolami przygotowanymi przez opiekunów.

Wszystkim pierwszoklasistom gratulujemy dotychczasowej wiedzy i dołączamy gorące życzenia wszelkiej pomyślności! Rodzicom serdecznie dziękujemy za pomoc w organizacji tak ważnej szkolnej imprezy. ■

## Ślubowania nadszedł czas!

**MARIOLA KUSAK, TERESA ŚWIĘTEK**

nauczyciele w SP w Niepołomicach

**13** października pierwszoklasiści ze Szkoły Podstawowej im. Króla Kazimierza Wielkiego przeżywali uroczystość ślubowania i pasowania na uczniów.

Wszystko zaczęło się mszą św., na której zostały poświęcone plecaki i przybory szkolne. Po niej wszyscy uczniowie ubrani w kamizeli odblaskowe przeszli pod pomnik króla Kazimierza Wielkiego i pod

czujnym okiem Bractwa Rycerskiego złożyli swojemu Patronowi symboliczne kwiaty. W obecności zaproszonych gości, dyrekcji, grona pedagogicznego, rodziców oraz pod eskortą rycerzy i damy dworu rozpoczęła się uroczystość. Pierwszoklasiści zaprezentowali krótki program artystyczny, z przejęciem recytowali wiersze i śpiewali piosenki. Wszyscy zgodnie stwierdzili, że egzamin pięknie zdali i mogą już zostać przyjęci do braci uczniowskiej. 112 uczniów z pięciu klas pierwszych złożyło ślubowanie na sztandar

szkoły, a dyrektorka Krystyna Augustyńska dokonała aktu pasowania. Zespoły klasowe wyróżniały się innym kolorem biretów, które dodawały uroku i powagi naszym uczniom. Każdy pierwszak otrzymał swój pierwszy dokument – legitymację szkolną, plan lekcji oraz ołówek z gumką, który zapisuje tylko poprawne litery, słowa i zdania, a wymazuje błędy. Kochane Pierwszaki! Cieszymy się, że jesteście już uczniami i życzymy Wam sukcesów w nauce. Niech zdobywanie wiedzy będzie dla Was radością. ■

## Morska podróż do krainy wiedzy

**SABINA BURGIEL**

wychowawczynie klasy pierwszej w SP w Zagórz

**W** piątek 13 października w Szkole Podstawowej w Zagórz odbyła się uroczysta akademia ślubowania pierwszoklasistów. Uczniowie z tej okazji wcielili się w rolę dzielnych marynarzy, którzy – poprzez krainy wiedzy i umiejętności – przedzierali się do portu, jakim jest Szkoła Podstawowa im.

Marszałka Józefa Piłsudskiego w Zagórz. Był to niezwykle emocjonujący rejs pełen tańca, śpiewu i trudnych zadań do wykonania. Marynarzom udało się nawet umknąć piratom i nikt nie wypadł za burtę, a wszystko to dzięki kapitanowi – przewodniczącemu szkoły Igorowi Żakowi, który bez trudu prowadził naszą marynarską bród do najważniejszego etapu podróży – pasowania na ucznia. Wszystkie pierwszaki złożyły uroczyste ślubowanie oraz zostały pasowane ołów-

kiem przez dyrektorkę Joannę Hytroś. Nie obyło się również bez gorących życzeń od dyrekcji, Samorządu Szkolnego i wychowawczynie.

W tym dniu obchodziliśmy podwójne święto, gdyż oprócz pasowania klasy pierwszej swój dzień mieli również wszyscy nauczyciele z okazji Święta Edukacji Narodowej. Samorząd Szkolny wraz z uczniami klas IV–VII zaprezentował montaż słowno-muzyczny z najlepszymi życzeniami. ■

# Ślubowanie i Dzień Patronki w szkole na Jazach



PAULINA OWSIŃSKA-TEJCHMA

Spółeczna Szkoła Podstawowa w Niepołomicach

Będę pilnie i sumiennie zdobywał wiedzę. Będę okazywał szacunek innym ludziom. Będę promował wartości głoszone przez Lady Sue Ryder i rozstawał imię szkoły – Ślubujemy! – to tylko część tekstu historycznego, bo pierwszego w nowo powstałym budynku, ślubowania uczniów Spółecznej Szkoły Podstawowej na Jazach, które odbyło się 31 października 2017 r.



Dzień ten zbiegł się z obchodami Dnia Patronki. Atmosfera zatem była uroczysta, radosna, twórcza, ale towarzyszyła jej też zaduma nad postacią Lady Sue Ryder oraz wartościami, które były jej bliskie.

Uroczystości szkolne podzielone były tego dnia na dwie części – przeznaczoną dla klas I-III oraz dla klas IV-VII i gimnazjalistów.

Pierwszoklasiści zachwycili swą autentycznością dorosłych uczestników wydarzenia. Z entuzjazmem i szerokimi uśmiechami zostali oficjalnie przyjęci w poczet uczniów szkoły. Dyrektor Tomasz Donatowicz pasował uczniów za pomocą dużego ołówka, a burmistrz Roman Ptaka wręczał dzieciom pamiątkowe medale. Wśród uczestników tej chwili znaleźli się także Dyrektor Wydziału Edukacji w Niepołomicach, Wiesław Bobowski, przedstawiciele Rady Rodziców oraz rodzice i opiekunowie uczniów. Po pasowaniu nastąpił akt ślubowania uczniów klas I-III. Przysięga złożona została w skupieniu i z należytą powagą. Co więcej, ślubowanie złożyli także obecni rodzice. Publicznie i oficjalnie zobowiązali się oni do tego, iż podejmą starania, aby słuchać uważnie o czym mówi dziecko, pamiętać, że jest Ono cudownym darem, doceniać to, co w Nim najlepsze, przytulać Je często, pamiętać, że każdy uczeń uczy się na błędach oraz cieszyć się dzieciństwem, które przecież tak szybko mija. Aby tradycji stało się zadość, nie zabrakło części artystycznej przygotowanej zarówno przez samych pierwszaków, jak i starszych kolegów i koleżanki. Młodzież zaangażowała się w przygotowanie przedstawienia pt. *Pomagam, bo lubię*, poświęconego patronce szkoły – Sue Ryder, kontekstowi historycznemu, w którym żyła oraz idei, którą kierowała się w swoim życiu.

Następnie społeczność szkolna zgromadziła się w Kościele pw. Matki Bożej Różańcowej na Jazach, by wziąć udział w Mszy Św.

Druga część dnia przeznaczona była na ślubowanie starszych klas Szkoły Podstawowej. I na tę okazję zebrało się grono zaproszonych gości, a wśród nich przewodniczący Rady Miejskiej Marek Ciastoń, starsza wizytator Kuratorium Oświaty w Krakowie – Elżbieta Bzdek, przewodniczący Stowarzyszenia im. Lady Sue Ryder w Woli Batorskiej – Stanisław Ptak, ks. proboszcz Edward Bąbol oraz przewodnicząca Rady Rodziców – Magdalena Brzezoń. Ślubowaniu klas IV-VII również towarzyszyła oprawa artystyczna, wywołująca w kilku momentach wzruszenie. Gimnazjaliści mile powitali młodszych od siebie uczniów. Przygotowali dla nich występ będący zarówno wspomnieniem patronki, jak i prezentacją własnej twórczości poetyckiej. W tej części uroczystości mocno zaznaczone zostały symbole nadziei na lepsze jutro, które towarzyszyły Sue Ryder tj. rozmaryn oraz niebieskie światło. Ślubowaniu towarzyszył jeszcze jeden miły moment, czyli rozstrzygnięcie konkursu wiedzy o patronce szkoły oraz konkursu plastycznego „Blue light of hope”. Oficjalnie i w obecności szerokiego grona rozdano zwycięzcom nagrody. Ostatni dzień października był równocześnie zapowiedzią działań przewidzianych w szkole na listopad, który został ogłoszony miesiącem pamięci o zmarłych i miesiącem wolontariatu. Każdego dnia będziemy wspominać znaną, zasłużoną postać i zapalać światelko w niebieskim lampionie ku jej pamięci. Wolontariat w szkole rozpocznie natomiast akcja Góra grosza. ■

## ODBLASKOWY ROWER W TECHNICIE 3D

Prowadząc akcję Odblaskowa Szkoła, przekonujemy, że odblaski są najróżniejsze. Różne kształty i formy mogą być atrakcją, ale naprawdę ważne jest, by mieć je przy sobie, przemieszczając się po zmroku. Odblaski mają się kojarzyć dzieciom nierozdzielnie z transportem. Nad utworzeniem takich skojarzeń pracują od lat nauczyciele, ale włączają się również rodzice. Na przykład rodzice uczniów z klasy 3b w szkole Podstawowej im. Wincentego Witosa w Woli Batorskiej, mając na uwadze bezpieczeństwo swoich dzieci, wspierają bardzo aktywnie akcję Odblaskowej Szkoły. Pewnego dnia zrobili uczniom niespodziankę i wręczyli klasie odblaskowy rower – wykonany z użyciem drukarki 3D. Uczniowie byli pod wrażeniem, każdy chciał dotknąć i obejrzeć prezent. Jak się okazało odblaskowy rower – symbol bezpieczeństwa mógł stać samodzielnie, podpierając się o odblaskową podpórkę. Ten gest ze strony rodziców na długo pozostanie w pamięci uczniów.

A.G.



## ODBLASKOWE ŚLUBOWANIE

13 października w Zespole Szkół z Oddziałami Integracyjnymi w Szkole Podstawowej im. S. Żeromskiego w Zabierzowie Bocheńskim pierwszoklasiści złożyli przysięgę i oficjalnie zostali przyjęci w szeregi społeczności szkolnej. Zgodnie z tradycją dyrektor Lucyna Bednarczyk za pomocą czerwonego ołówka pasowała każdego pierwszoklasistę na ucznia oraz wręczała legitymację szkolną, przypominając, że odtąd muszą godnie reprezentować szkołę. Ponadto w trosce o bezpieczeństwo uczniów dyrektor podarowała pierwszoklasistom kamizelki odblaskowe. Życzenia najmłodszym składali także: starsi koledzy i koleżanki, rada rodziców oraz wychowawczynie z przedszkola. Aby zaszczerpić w najmłodszych uczniach chęć do oszczędzania, koordynatorka SKO wręczała pierwszacom książeczki oszczędnościowe z wpłatą 10 zł na dobry początek. Rodzicom gratulujemy wspólnych pociech, a pierwszacom życzymy wielu sukcesów w murach naszej szkoły.

I.K.

# Odlotowe święto

PAULINA OWSIŃSKA-TEJCHMA

Społeczna Szkoła Podstawowa w Niepołomicach

*Wielkim kunsztem wykazuje się nauczyciel, który potrafi sprawić, że twórcze wyrażanie siebie i nabywanie wiedzy staje się źródłem radości* – powiedział Albert Einstein i coś w tym jest. Dlatego 13 października w Społecznej Szkole Podstawowej im. Lady Sue Ryder twórczości i radości zdecydowanie nie brakowało. Na próżno było szukać osoby, która się nie uśmiechała.

Tego dnia obchodziliśmy w wyjątkowy sposób święto Komisji Edukacji Narodowej, powszechnie znane jako Dzień Nauczyciela. Ale czy tylko nauczyciela i co to znaczy w wyjątkowy sposób? Jak podkreślił sam dyrektor szkoły – Tomasz Donatowicz – święto Komisji Edukacji Narodowej to dzień dedykowany każdej osobie pracującej w obszarze oświaty. Życzenia płynęły więc do wszystkich pracowników szkoły – do nauczycieli, ale i do pracowników niepedagogicznych, bez których szkoła nie funkcjonowałaby tak sprawnie. Uczniowie również byli adresatami życzeń oraz wydarzeń zaplanowanych na ten dzień. Postać ucznia podkreślili w swoich krótkich wystąpieniach Stanisław Ptak – przewodniczący stowarzyszenia, które jest organem prowadzącym szkołę oraz Magdalena Brzezoń – przewodnicząca Rady Rodziców. Po oficjalnym powitaniu całej społeczności szkolnej i życzeniach na scenie w auli szkolnej pojawili się członkowie Koła Teatralnego. Pół żartem, pół serio przybli-

żyli widzowi zawód nauczyciela. Anioł, luzak, strojnisia, biurokrata, sportowiec, wątpiacy. Oto typy nauczycieli wyróżnione w przedstawieniu. A podobieństwo do kadry naszej szkoły „zupełnie nieprzypadkowe”, jak powiedział sam narrator. Gromkie brawa zakończyły pierwszą część obchodów święta Komisji Edukacji Narodowej. A punktów w programie było wiele: słodki poczęstunek w każdej klasie przygotowany przez rodziców, poznawanie patronki szkoły – Lady Sue Ryder na podstawie specjalnie opracowanego na tę okazję scenariusza, gry i zabawy integrujące zespoły klasowe, zajęcia taneczne, wykonywanie prac plastycznych w ramach szkolnego konkursu „Błękitne światło nadziei”. Dzięki zaproszonym gościom z Politechniki Krakowskiej oraz Muzeum Lotnictwa w Krakowie uczniowie i pracownicy szkoły poznali kilka tajników z zakresu lotnictwa. Uczestnicy tych spotkań zapamiętają m.in. to, że samolot wojskowy F-16 waży tyle, co cztery dorosłe słonie, i że dziewczyny też siedzą za sterami samolotu, a nawet szkołą kolejne pokolenia pilotów, i że lecąc nad chmurami, można za dnia podziwiać gwiazdy... Ale odlot! Ponadto dzień 13 października był okazją do budowania relacji między wychowawcami i uczniami w sytuacji zupełnie innej niż tradycyjne lekcje obwarowane swoistymi zasadami. Bycie razem tak po prostu, w atmosferze ciepła i życzliwości, a nie na lekcji, sprzyjało wzajemnemu poznawaniu się. Było wyjątkowo, czyż nie? ■

## ODBLASKOWE SADZENIE DRZEWEK

GRAŻYNA ROSIAK, JUSTYNA BIELEC

SP w Woli Batorskiej

Już od kilku lat tradycją kultywowaną przez Szkołę Podstawową w Woli Batorskiej jest sadzenie drzewek w przyszkolnym ogrodzie. I tym razem 10 października obchodząc Święto Drzewa, zadaliśmy o estetykę najbliższego krajobrazu. Z pomocą Czesława Szczyligaro i Nadleśnictwa Niepołomice udało nam się wzbogacić teren wokół szkoły o kolejne naturalne nabytki – drzewko czereśni oraz dwie sosny.

W lekcji terenowej uczestniczyli uczniowie klas Ia, Ib oraz klasa IVa z opiekunami, a moment sadzenia poprzedziła rozmowa z leśniczym, w której uczniowie trafnie odpowiadali na pytania, wyjaśniali sens istoty sadzenia

drzew. Starsi mogli spróbować swoich sił już w samym kopaniu i sadzeniu drzewek, młodsi zaś pozyskali najprostszy klucz do wiedzy – „pokaż mi, a zapamiętam”. W tym roku akcja przybrała nieco inny charakter, ponieważ uczniowie i nauczyciele mieli na sobie kamizelki odblaskowe. Mając na uwadze własne bezpieczeństwo, wykazali, że dbają także o los naszej planety.

Dziękujemy Czesławowi Szczyligarowi za pomoc w przeprowadzeniu akcji: dzięki Panu i Nadleśnictwu Niepołomice możemy podziwiać, jak nasz przyszkolny teren z roku na rok staje się piękniejszy!

# Skąd bierze się woda w kranie?

**JOLANTA RUSIN**

nauczyciel wychowania przedszkolnego w PS w Niepołomicach

**D**zieci często zadają pytania, poszukując odpowiedzi, chcąc zrozumieć pewne zjawiska w otaczającym je świecie. Choć dla nas dorosłych – odpowiedzi są często oczywiste, to dzieci, żeby je zrozumieć – muszą ich doświadczyć – zobaczyć, usłyszeć, dotknąć czy posmakować.

Woda jest jednym z najistotniejszych elementów życia na Ziemi – jest potrzebna do życia nie tylko ludziom, ale również zwierzętom i wszystkim organizmom żywym.

O tym, skąd bierze się woda w naszych kranach, dowiedziały się i zobaczyły na własne oczy dzieci z grupy Gwiazdeczek z Samorządowego Przedszkola nr 1 w Niepołomicach. Dzięki uprzejmości Kierownictwa i Zarządu Spółki z o.o. – Wodociągi Niepołomice dzieci odwiedziły zakład i ujęcie wody w Woli Batorskiej.

Podczas spotkania Gwiazdeczki dowiedziały się wielu ciekawych faktów – między innymi: skąd bierze się woda w naszych kranach, jak krąży w przyrodzie oraz dowiedziały się, że woda w gminie Niepołomice pochodzi z podziemnego ujęcia wody, a ścieki kanalizacyjne z naszych domów są oczyszczone, a pozyskana z nich woda zasila koryto pobliskiej rzeki Wisły.

Dzieci mogły zobaczyć m.in., jak monitoruje się pozyskiwanie wody, jak ogromne są zbiorniki z wodą, jakie urządzenia pomagają oczyścić wodę i kontrolować jej stan. Ponadto dzieci dowiedziały się również – jak ważne jest, by w codziennych sytuacjach oszczędzać wodę i przyczyniać się tym samym do dbania o jej zasoby w środowisku naturalnym.

Serdecznie dziękujemy Markowi Malarszowi za przeprowadzenie ciekawej prelekcji dla dzieci i oprowadzenie nas po terenie zakładu Wodociągów oraz Czesławowi Pijanowskiemu, który współtowarzyszył nam podczas wycieczki oraz pomógł zorganizować to spotkanie. ■

## Bezpieczny lapbook

**JUSTYNA BIELEC**

nauczyciel języka polskiego w SP w Woli Batorskiej, koordynator konkursu

**S**zkola Podstawowa im. Wincentego Witosa w Woli Batorskiej już po raz kolejny wzięła udział w akcji promującej bezpieczeństwo pt.: *Odblaskowa szkoła*, dlatego też w samej placówce odbyło się kilka konkursów, które cieszyły się dużym zainteresowaniem wśród społeczności uczniowskiej.

Czwartoklasiści wzięli udział w konkursie pt.: *Bezpieczny lapbook*, którego celem było wykonanie tematycznej książko-teczki zawierającej zasady bezpiecznego zachowania się na drodze.

*Lapbooki* są bardzo popularną metodą stosowaną w Stanach Zjednoczonych, wykorzystywaną przez uczniów, którzy pobierają naukę w domu. W interaktywnej – choć papierowej – teczce zebrane są informacje na dany temat, a sam twórca decyduje o hierarchii ważności poszczególnych elementów, eksponując je lub skrywając w przygotowanych

w pracy kieszonkach lub kopertach. W wyniku konkursu przeprowadzonego w naszej szkole powstały piękne prace, których wykonawcy zachwycili jury kreatywnością, pomysłem i sposobem ujęcia tematu. Uczniowie wykonali *lapbooki* w formie sygnalizatora świetlnego, kamizelki odblaskowej czy znaków drogowych. Pojawiły się też prace spersonalizowane, które zawierały opowiadanie o bezpiecznej drodze do szkoły, wiersze lub autorskie kodeksy drogowe. Nie brakowało w nich części literackiej, jak i typowo plastycznej. Jury wyłoniło zwycięzców:

**I miejsce – Jakub Kopeć z klasy IVa**

**II miejsce – Gabriel Gracz z klasy IVa oraz Emilia Wilk z klasy IVd**

Laureatom serdecznie gratulujemy i mamy nadzieję, że pierwsze *lapbooki* przyczynią się do powstania kolejnych, ponieważ jest to doskonałe narzędzie do pracy z dziećmi zarówno na pierwszym, jak i drugim etapie edukacyjnym. ■

## ZDROWO JEM

Już po raz drugi Przedszkole Samorządowe nr 1 w Niepołomicach bierze udział w projekcie *Zdrowo jem*, więc więcej wiem. Projekt ma charakter międzyszkolnej i międzyprzedszkolnej rywalizacji zespołowej. Uczy pracy w grupie, zmienia nawyki żywieniowe, edukuje, skłania do zmiany stylu życia. Grupa Gwiazdeczki rozpoczęła ósmą edycję projektu etapu jesiennego lekcją pt. *Co należy jeść, aby być zdrowym*. Projekt jest realizowany dzięki ścisłej współpracy nauczycieli, dzieci i rodziców. Projekt uczy troski o własne zdrowie od najmłodszych lat oraz pokazuje dzieciom zależność pomiędzy zdrowym sposobem odżywiania a zdrowiem fizycznym i psychicznym, uczy, że sami jesteśmy odpowiedzialni za stan naszego zdrowia.

**A.W.**

## MYDLARSKA PRZYGODA

17 października w Samorządowym Przedszkolu im. św. Kingi w Podłężu odbyły się warsztaty mydlarskie. Malcy samodzielnie wykonywali kostki mydła glicerynowego o rozmaitych kształtach, zapachach i kolorach. Dzieci miały do wyboru kilkanaście form mydełek, zapachy: owocowe, kwiatowe lub orientalne zapachy, a do tego rozmaite dodatki do zatapiania w mydle, takie jak: suszone płatki kwiatów, muszelki, kolorowe koraliki, bursztyn itp.. Można było dodawać składniki kojarzone raczej z kuchnią m.in. mielone goździki, imbir, cynamon, kawę. Własnoręcznie wykonane mydełka na koniec warsztatów zostały zapakowane w ozdobne woreczki z etykietą i zabrane przez dzieci do domu.

**Z.W.**

## W STANIĄTECKIM DPS-IE

W jesienny, piękny dzień klasa 2c ze SP w Niepołomicach wybrała się na wycieczkę do Domu Pomocy Społecznej w Staniątkach. Zostaliśmy tam bardzo mile powitani przez pracowników placówki oraz przez mieszkańców domu. Czekaliśmy na nas też wiele fantastycznych niespodzianek. Mieliśmy możliwość samodzielnie wykonać śliczne, pachnące mydełka, które z radością zabraliśmy do domu. Oglądaliśmy też, jakie piękne prace wykonują mieszkańcy domu na rozmaitych warsztatach. Miłym akcentem było również śpiewanie piosenek. Seniorzy chętnie wtórowali drugoklasistom, ponieważ repertuar bardzo przypadł im do gustu. Śpiewano więc: *Przybyli ułani pod okienko, Wojenka, wojenka, cożeś ty za pani* i wiele innych. Bardzo dziękujemy za przemilę spotkanie. Obiecujemy jeszcze wrócić i wspólnie pośpiewać.

**B.K.**

## NUDA SIĘ NIE UDA

ANETA BIAŁOŻYT I KAROLINA WŁODARZ

nauczycielki w Niepublicznym Przedszkolu w Staniątkach

Przedszkolaki z Niepublicznego Przedszkola Zgromadzenia Sióstr Służebniczek w Staniątkach aktywnie rozpoczęły nowy rok szkolny. W drugiej połowie września grupa średniaków Smoki oraz grupa starszaków Tygryski wraz ze swoimi wychowawczyniami wyruszyły na dwudniową wycieczkę do Czarnego Gronia (koło Andrychowa).

Dzieci do tej wycieczki przygotowywały się już od pierwszych dni września, kompletowały ubrania, przybory higieniczne oraz swoje ulubione przytulanki. Kiedy nadszedł dzień wyjazdu, przedszkolaki pełne entuzjazmu wsiadły do busików. Dobre humory dopisywały już w czasie drogi. Na miejscu czekały niesamowite atrakcje. Na samym początku rozlokowanie w świetnie wyposażonych domkach, następnie czas na zabawę. Atrakcją nie było końca: pełen przygód park linowy, magiczna

osada z placem zabaw, drewnianym statkiem z labiryntami. Po aktywnym wysiłku przyszedł czas na pyszny obiad, a wieczorem ognisko, pieczenie kiełbasek i mini dyskoteka.

Następnego dnia, po śniadaniu i pobytku na placu zabaw, dzieci wraz z nauczycielkami ruszyły w drogę powrotną, podczas której czekał jeszcze jeden przystanek – Kalwaria Zebrzydowska. Zwiedzanie Sanktuarium oraz spacer po drózkach kalwaryjskich wyostroiły apetyty dzieci, które ze smakiem zjadły obiad i udały się w dalszą podróż. Po tak wypełnionym atrakcjami pobycie nasze dzielne przedszkolaki wróciły do swoich rodziców.

Uśmiechnięte miny dzieci były najlepszą odpowiedzią na pytania rodziców o to, jak im się podobało. Piękne wspomnienia na długo zostaną w pamięci, a już na wiosnę wyruszamy na kolejną kilkudniową wycieczkę.

## PLISZKA ZAPRASZA

JANINA MALINOWSKA

Życzliwa dłoń

Serdecznie zapraszamy rodziców wraz ze swoimi pociechami do nowo otwartego Klubu Malucha Pliszka, który funkcjonuje od 1 września 2017 r. w Niepołomicach przy ul. Piękną 4, 32-005 Niepołomice.

Centrum Rozwoju Dzieci i Młodzieży Klub Malucha Pliszka świadczy opiekę nad dziećmi w wieku od 1 do 3 lat. Zapewniamy całodzienną opiekę w miłej, przyjaznej dziecku atmosferze wraz z różnorodnymi zajęciami prowadzonymi przez wykwalifikowaną kadrę pedagogiczną.

Zapewniamy również możliwość skorzystania raz w tygodniu z ciekawych zajęć, w których dzieci mogą uczestniczyć wraz ze swoimi rodzicami. Uczestnictwo w takich zajęciach umożliwi rodzicom bliższe poznanie oferty placówki, kadry pedagogicznej, a maluchom zintegrowanie się z rówieśnikami. Z zajęć takich można skorzystać w każdy wtorek i czwartek od godziny

10.00 do 12.00. Koszt zajęć 10 zł. Zajęcia będą się odbywać w Klubie Malucha przy ul. Piękną 4. Zapraszamy!

Dysponujemy również jednym wolnym miejscem dla przedszkolaka w wieku 3 do 4 lat w Centrum Rozwoju Dzieci i Młodzieży Punkt Przedszkolny Pliszka, który mieści się na ul. 3 Maja 4 w Niepołomicach.

Wszelkie informacje dostępne pod numerem telefonu 12 281 22 00 603 334 633 lub osobiście w Niepołomicach przy ul. 3 Maja.

Dyrekcja Centrum Rozwoju Dzieci i Młodzieży Pliszka z Zespołem Wychowawczym.



# Z SUKCESEM NA MAPIE NAUKOWYCH DOCIEKAŃ!

MARIA FORYŚ

Polskie Towarzystwo Dysleksji, oddział w Niepołomicach

W ramach Europejskiego Tygodnia Świadomości Dysleksji niepołomicki oddział Polskiego Towarzystwa Dysleksji zorganizował 9 października I Ogólnopolską Konferencję Naukowo-Szkoleniową pt.: „Zdolności, dysleksja i podwójna wyjątkowość u dzieci i młodzieży. Wyzwania dla diagnozy i terapii”.

Przepiętkne sale zamku królewskiego zgromadziły 260 osób przybyłych z całej Polski. Uczestnikami konferencji byli nauczyciele, psychologowie, pedagodzy, logopedzi, terapeuci prowadzący wczesne wspomaganie rozwoju dziecka i wczesną interwencję, rodzice, przedstawiciele instytucji obejmujących wsparciem osoby niepełnosprawne, władze samorządowe i oświatowe, lekarze i fizjoterapeuci. Specjalnym gościem konferencji była *prof. dr hab. Marta Bogdanowicz* – psycholog kliniczny dziecięcy, profesor w Uniwersytecie SWPS. Założycielka Polskiego Towarzystwa Dysleksji, wieloletnia wiceprzewodnicząca Europejskiego Towarzystwa Dysleksji. Autorka ponad 400 publikacji, Metody Dobrego Startu®, kilkunastu narzędzi diagnostycznych. Międzynarodowy

trener Ruchu Rozwijającego Weroniki Sherborne. Odznaczona Orderem Uśmiechu oraz Odznaką Honorową Rzecznika Praw Dziecka.

Bogaty program obejmował aż cztery sesje: plenarną, warsztatową, posterową oraz sesję dla dzieci z dysleksją pt.: „Portfolia w Komnatach”.

Podczas **sesji plenarnej** zaprezentowane zostały wyniki badań nad dysleksją ze szczególnym uwzględnieniem zdolności oraz wskazanie praktycznych odniesień dotyczących wsparcia ucznia z dysleksją zarówno od strony jego słabych, jak i mocnych stron, w tym modelowania działań diagnostycznych i terapeutycznych powiązanych z ICF. Tematyka wykładów dotyczyła odpowiedzi na pytania: Czy dysleksja czyni nas kimś wyjątkowym? Czy osoby z dysleksją są wybitnie uzdolnione? Jakże są zdolności uczniów z dysleksją i wyniki badań oraz pierwsze implikacje kategorii „podwójnej wyjątkowości” w teorii i praktyce?, które w I części sesji plenarnej przedstawiły *prof. dr hab. Marta Bogdanowicz* oraz *Maria Foryś*, analizująca wyniki swojej dysertacji doktorskiej.

Dr Olga Pelc-Pękala omówiła postępowanie we wczesnej diagnozie i profilaktyce dysleksji rozwojowej. Z kolei dr Katarzyna Maria Bogdanowicz na przykładzie swojego ucznia przedstawiała wyzwania dla diagnosty i nauczyciela w zakresie dysleksji i SLI. Inspirujący wykład dr Lidii D. Czarkowskiej z Warszawy wprowadził nas w zagadnienie coachingu, jako wsparcia rozwoju osobistego potencjału. Danuta Gmosińska z Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Łodzi omówiła teorię inteligencji wielorakich, jako narzędzie w pracy z uczniem z dysleksją oraz przedstawiła autorski program 7 walizek. Podsumowaniem sesji plenarnej był m.in. energetyczny pokaz uzdolnień tanecznych dzieci, w tym dzieci z dysleksją, które zaprezentowała Akademia Ruchu na czele z Ewą Lipińską-Glicą.

Prezentacja badań naukowych oraz dobrych praktyk dotyczących wsparcia mocnych i słabych stron ucznia z dysleksją w praktyce edukacyjnej miała miejsce podczas **sesji posterowej**. Dużym zainteresowaniem cieszyły się postery: Powiatowej Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej pt.: *Oswoić dysleksję* oraz Samorządowego Przedszkola im św. Kingi w Podłężu pt.: *Wczesna diagnoza i terapia drogą do wyjątkowych zdolności przedszkolaka*. Interesująco metodycznie zaprezentował się poster w języku angielskim Beaty Olesiak *Be like Einstein*.

**Portfolia w Komnatkach** to innowacyjna część konferencji. Sesja dedykowana była dla dzieci, młodzieży, ich rodziców i placówek edukacyjnych (szkoły, przedszkola, poradnie) oraz uczestników indywidualnych. Jej celem była prezentacja pasji i osiągnięć osób z dysleksją. Ambasadorem sesji była Barbara Ptak – prezes Fundacji Zamek Królewski w Niepołomicach. Uczniowie z dysleksją wraz z towarzyszącymi w tej akcji rodzicami mogą zaprezentować swoje portfolio, jako „Teczke sukcesów”, w której gromadzone są ich prace, w odczuciu samych autorów najlepsze. *Portfolio* – to technika pozwalająca monitorować osiągnięcia dziecka przez porządkowanie jego wytworów w odpowiednio do tego przygotowanej teczce, segregatorze bądź w innej dowolnej formie. Uczestnicy przygotowali prace zarówno dotyczące efektów działań podejmowanych podczas zajęć szkolnych, jak i w domu, dokonywanych w czasie wolnym, zgodnych z jego zainteresowaniami. Uczestnicy konferencji docenili portfolio, jako wartościowe narzędzie autoewaluacji: dziecko dokonuje przeglądu swoich prac i uświadamia sobie swój rozwój w czasie. Rodzice dzieci biorących udział w sesji wskazali, że zauważono „przestrzenie rozwoju dziecka” wymagające dodatkowego treningu, co pozytywnie wpływa na proces wzbudzania u nich motywacji wewnętrznej.

**Sesja warsztatowa**, której celem było rozwinięcie u uczestników umiejętności pracy z uczniem „podwójnie wyjątkowym” – czyli uczniem zdolnym oraz z dysleksją obejmował aż dziesięć propozycji warsztatowych. Warsztaty odbywały się w całym Zamku, a dzięki pomocy grupy kilkudziesięciu wolontariuszy – niepołomickich gimnazjalistów z koordynującą ich pracę Małgorzatą Juszczak – uczestnicy nie czuli się zagubieni. Cztery inspirujące i niezwykle twórcze propozycje warsztatowe realizowane były przez członków Polskiego Stowarzyszenia Kreatywności: Annę Przybylską: **Kropła na dobry start. I kropła. Eksperymenty literacko-plastyczne**, Dorotę Kuleszę-Tałan: **Fantazja regulowana odpowiedzialnością. Trening twórczości w praktyce**, dr Monikę Just: **Miedzy spojrzeniem a myśleniem, książka obraz(k)owa** oraz Ewę Bodnar: **Liczyć inaczej, widzieć inaczej. Od zdolności matematycznych po dyskalkulię**. Warsztaty po-

dzielone były na bloki tematyczne. W ramach bloku z diagnozy uzdolnień i działań wspierających terapię znalazły się praktyczne propozycje Danuty Gmosińskiej: **Ortograficzna podróż do Krainy 7 inteligencji** oraz Marii Forys: **Jak diagnozować zdolności i wspierać rozwój ucznia z dysleksją. Punkt Konsultacyjny Ucznia Zdolnego „Podwójnie wyjątkowego”**. W obszarze rozwoju zdolności do uczenia się zaprezentowano **Metodę Strukturalną**, która została opracowana z myślą o osobach z trudnościami w pisaniu i czytaniu. Metodę podczas konferencji przedstawiała sama autorka: dr Joanna Guzik-Iwińska. Swoje doświadczenia w pracy z dzieckiem z dysleksją niezwykle ciekawie przedstawiła w warsztacie: **Jak bez stresu zdobyć wiedzę?** Alicja Konarska. **Sensory Play**, czyli o **kształtowaniu wrażliwości sensorycznej u dzieci** zaprezentowała Agnieszka Zerka. W bloku pt.: „Na ścieżkach matematyki” Joanna Wójcicka z Łodzi podzieliła się pomysłami na rozwijanie zdolności matematycznych dzieci w warsztacie **Mnożę i dzielę, sprawnie liczę**. Konferencja zainaugurowała ten rodzaj działalności niepołomickiego oddziału, założonego pod koniec listopada 2016 roku przez Marię Forys. Wsparcia temu wydarzeniu udzieliły Miasto i Gmina Niepołomice. Patronatem naukowym konferencję objęły: Instytut Pedagogiki Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Uniwersytet Humanistyczno-Społeczny SWPS, Wydział Zamiejscowy z Katowic. Niepołomicki oddział planuje kolejne naukowe przedsięwzięcia i dziękuje Wszystkim, bez których to wielkie na skalę ogólnopolską wydarzenie nie odbyłoby się.

Celem Polskiego Towarzystwa Dysleksji, zgodnie ze statutem, jest wyzwalanie i wspieranie inicjatyw społecznych rodziców, nauczycieli, pedagogów, nauczycieli terapeutów, logopedów, psychologów zmierzających do wzbogacania możliwości edukacyjnych dzieci i młodzieży, do pomocy diagnostyczno-terapeutycznej w przypadkach specyficznych trudności w uczeniu się oraz tworzenia warunków do ich pełnego rozwoju intelektualnego i emocjonalno-społecznego. **Otwarte Spotkania Polskiego Towarzystwa Dysleksji** organizowane są co miesiąc w Laboratorium Aktywności Społecznej w Niepołomicach. W ramach tych spotkań PTD upowszechnia wiedzę na temat specyficznych trudności w uczeniu się oraz sposobów ich przewyżczania. Możliwość wstąpienia i wypełnienia deklaracji istnieje podczas otwartych comiesięcznych spotkań lub kontaktując się z nami pod adresem: [ptd.oddzial.niepolomice@gmail.com](mailto:ptd.oddzial.niepolomice@gmail.com). Stając się członkiem Towarzystwa, masz niepowtarzalną okazję spotykania się w gronie osób zainteresowanych problematyką dysleksji, korzystania z wiedzy autorzytetów w tej dziedzinie, wspólnego poszukiwania najlepszych rozwiązań, by potem wdrożyć je w swojej pracy z dzieckiem dyslektycznym.

Niepołomicki Oddział PTD jest zaproszeniem dla wszystkich rodziców dzieci z dysleksją oraz profesjonalistów do wspólnego działania na rzecz dysleksji. *PTD to otwarta przestrzeń dla wszystkich zainteresowanych zagadnieniem dysleksji dla sympatyków, jak i członków.*

**Polskie Towarzystwo Dysleksji Oddział w Niepołomicach, Oddział nr 109**

e-mail: [ptd.oddzial.niepolomice@gmail.com](mailto:ptd.oddzial.niepolomice@gmail.com); tel. 606 609 276  
[www.ptdniepolomice.pl](http://www.ptdniepolomice.pl) ■

# W zuchowym gronie



**MACIEJ CHMIEL**  
ćwik

Wielu rodziców często zastanawia się, czym w okresie wakacyjnym zapełnić czas swojemu dziecku, jaki rodzaj wypoczynku będzie dla niego najlepszy. Na jaki obóz, kolonie je zapisać, aby dobrze się bawiło, a przy tym by rodzice mogli czuć się spokojnie, wiedząc, że pociecha jest pod dobrą opieką. W dzisiejszych czasach tradycyjna forma wychowania dzieci odchodzi do przysłówiowego lamusa. Stawia się głównie na rozwój intelektu. Zajęcia pozalekcyjne, korepetycje z angielskiego, matematyki wprowadza się od najmłodszych już lat. Z drugiej strony – komputery, Internet, gry w telefonach komórkowych potrafią pochłonąć dzieci bez reszty, a rodzice – często zajęci własnymi obowiązkami – nie limitują pociechom tych przyjemności. Harcerstwo ma na celu wychowanie dzielnych, prawych i zdolnych do poświęceń ludzi w myśl Prawa Harcerskiego. Polega ono na stworzeniu warunków do harmonijnego rozwoju człowieka w różnych obszarach: duchowym, emocjonalnych, intelektualnym i fizycznym. Metoda harcerska, którą się posługujemy, przewiduje rozwój ściśle związany z Bogiem. W ciągu dnia działamy według Prawa Zucha i przede wszystkim Dziesięciu Przykazań Bożych. Jednakże zuchem może zostać każdy, także niewierzący bądź innego wyznania. Ważnym punktem w kalendarzu zucha są kolonie zuchowe, podczas których dzieci mają okazję do zbierania zupełnie nowych doświadczeń. Bardzo mało dzieci w wieku wczesnoszkolnym samodzielnie potrafi zaścielić łóżko, złożyć ubrania, zrobić pranie, czy nawet przyszyć guzik. Poza prostymi czynnościami domowymi, które są startem do przyszłej samodzielności, chłopcy realizują też inne cele. Stawiamy na rozwój i samorealizację. Przez ciekawe zajęcia okraszone fabułą, zdobywają niezwykle ważne w tym wieku umiejętności manualne – tworzą orgiami, malują sprayami czy kredkami woskowymi na papierze ściernym, konstruują maszty, chorągwie czy

hełmy. Dzieci zdobywają doświadczenie też w innych dziedzinach. Rozwijają swoją kreatywność, zdobywają cenne umiejętności, jaką jest praca w grupie czy rozdzielanie obowiązków dla zespołu. W parze z tym wszystkim idzie dobra zabawa. Często zuchy mogą zaproponować nam, co będziemy robić, a my w odpowiedzi na ich potrzeby, w kontrolowany sposób realizujemy ich prośby.

Gromady (bo tak nazywają się drużyny zuchowe) prowadzone są przez wyszkoloną na wielu kursach kadre, która ma ogromny bagaż doświadczeń. Traktujemy naszych podopiecznych jak równych sobie. Wyciągając do nich pomocną rękę – oczekujemy współpracy. Na wyjazdach tego typu bardzo duży nacisk kładziemy na dyscyplinę. Prowadzone jest to w kontrolowany, stopniowy sposób. Nie wprowadzamy wszystkiego naraz. Staramy się, aby Zuchy rozumiały zasady, jakie obowiązują, dlatego też skrupulatnie je tłumaczymy. Na początku każdego roku harcerskiego czy jakiegokolwiek wyjazdu przedstawiany jest ogólny regulamin, uczestnicy mają także możliwość samemu wymyślić i zapisać zasady, którymi chcą się posługiwać. Ma to szczególną wartość. Do rzeczy wykonanych czy wymyślonych samemu podchodzi się z dużo większym szacunkiem. Takie regulaminy zawieszane są w widocznym dla wszystkich miejscu.

## Letnia kolonia zuchowa 2017

W tym roku kolonia Szczepu Puszcza została zorganizowana w miejscowości Bartkowa-Posadowa. Nasz ośrodek znajdował się bezpośrednio nad Jeziorem Rożnowskim.

Na wyjeździe było 80 uczestników, w tym 10 osób kadry. Podzieleni byliśmy na podobozы gromad, w których działamy w ciągu roku. Były to 3 niepołomickie gromady – 1 zuchów zrzeszająca chłopców i 2 zuchenek – dziewczęta. Kolejno 9 Niepołomicka Gromada Zuchów Podróżnicy, 7 Niepołomicka Gromada Zuchenek Strażniczki Lasu oraz 5 Niepołomicka Gromada

Zuchenek Zielone Iskierki. W tym roku zadbałszy również o rozbudowaną kadre zgrupowania. Do stałego składu zgrupowania, czyli kierownika całego wyjazdu – komendanta oraz kwatermistrza – dołączyła osoba na funkcji oboźnej, tzw. prawa ręka komendanta. Dbała ona o porządki, terminowość i bezpieczeństwo w czasie całego wyjazdu.

## Jak się bawili na kolonii poszczególne gromady

### 9 Niepołomicka Gromada Zuchów Podróżnicy

Na tegorocznej letniej kolonii zuchowej Podróżnicy stali się częścią drużyny pomagającej Indianie Wąsowi podczas wyprawy po skarb. 29-osobowy skład chłopców został podzielony na 5 „szóstek”, w których stawiali czoła wyzwaniom. Każdego dnia doświadczaliśmy nowych przygód. Przemierzaliśmy nieznane tereny, budowaliśmy chatki w lesie, zdobywaliśmy cenne umiejętności, takie jak celność czy zręczność. Rozpracowywaliśmy zagadki i przeróżne pułapki, które czekały na nas w drodze do skarbu. Poza codziennymi zmaganiem, związanymi z misją Indiany Wąsa, mieliśmy również czas dla siebie. Afrykańskie niemal upały zmusiły nas do długich kąpiei w jeziorze, co oczywiście bardzo lubiliśmy. Była również okazja do grania w piłkę nożną czy koszykówkę. ▶  
*dokończenie na str. 23*



# Spojrzenie w listopadowe niebo



DR ADAM MICHALEC  
MOA w Niepołomicach

W nadchodzące mgliste i chłodne, a zarazem coraz to krótsze dni, można tu zacytować następujące przysłowie: „Jaka pogoda listopadowa – taka i marcowa”. Jeśli uzbroimy się w cierpliwość, to za pół roku okaże się, jak jest ono prawdziwe. Mimo jesiennego zachmurzenia interesować nas będzie przede wszystkim **Słońce**, które jak zwykle nie próżnuje. Jego deklinacja systematycznie z dnia na dzień maleje, a w związku z tym długość dnia, na półkuli północnej, stale się skraca, na południowej zaś wydłuża i tam teraz mają upragnioną wiosnę. W listopadzie dnia ubędzie „tylko” o 81 minut; z 9 godz. 47 minut w pierwszym dniu, do 8 godz. 26 minut ostatniego dnia miesiąca. W dniu Wszystkich Świętych **Słońce** wschodzi o godz. 6.30, a zachodzi o godz. 16.17. Natomiast ostatniego listopada wschód **Słońca** nastąpi o godz. 7.16, a zachód o 15.42. W praktyce wiemy z wieloletnich obserwacji, że najczęściej **Słońce** w Małopolsce wynurza się z mgieł i niskich chmur dopiero południową porą. Natomiast z całą pewnością, w środę 22 XI o godz. 09.24, „przejdzie” ze znaku *Skorpiona* w znak *Strzelca*. Ponadto, przez cały miesiąc, aktywność magnetyczna **Słońca** będzie raczej na niskim poziomie, tylko w pierwszym tygodniu i pod koniec miesiąca będzie nieco podwyższona. Jednym słowem, na razie nie ma większego kryzysu w ilości plam na **Słońcu**, czyli w aktualnie trwającej dekadencji 24 cyklu jego aktywności.

Ciemne bezksiężycowe noce, dogodne do obserwacji astronomicznych, wystąpią w połowie miesiąca, kolejność faz **Księżyc**a będzie bowiem następująca: pełnia 4 XI o godz. 6.23, ostatnia kwadra 10 XI o godz. 21.36, now 18 XI o godz. 12.42 i Pierwsza kwadra 26 XI o godz. 18.03. W perygeum (najbliżej **Ziemi**) będzie **Księżyc** 6 XI o godz. 1.00, a w apogeum (najdalej od **Ziemi**) znajdzie

się **Księżyc** 21 XI o godz. 20. Warto zaznaczyć, że wieczorem 5 XI będziemy mogli obserwować tzw. super-Księżyc, który będzie nieomal jednocześnie w pełni i w perygeum. Jego widoma średnica wyniesie wtedy 33’ łuku.

Jeśli chodzi o planety, to **Merkury** widoczny będzie nisko na wieczornym niebie przez cały listopad. **Venus** jako *Gwiazdę Poranną* dostrzeżemy nisko na wschodnim niebie jeszcze tylko przez pierwsze trzy tygodnie miesiąca, potem skryje się w promieniach **Słońca**. Rankiem 13 XI **Venus** zbliży się do **Jowisza** na odległość 0,3 stopnia. **Marsa** dostrzeżemy nad ranem na wschodnim niebie. Z upływem dni będzie coraz to wcześniej wschodził przed **Słońcem**, a 28 XI zbliży się do Spiki, najjaśniejszej gwiazdy w konstelacji *Panny*. **Jowisza** z gromadką czterech galileuszowych księżyców można będzie obserwować na wschodnim niebie, ale dopiero od połowy listopada, który stopniowo coraz wcześniej poprzedzać będzie wschód **Słońca**. Natomiast **Saturna** dostrzeżemy wieczorem na zachodnim niebie, który systematycznie zbliżał się będzie na niebie do **Słońca**, a ponadto rano 28 XI dojdzie do spotkania z **Merkurem**. Planeta **Uran** przebywająca w gwiazdozbiorze *Ryb* dostępna będzie do obserwacji teleskopowych od wczesnych godzin wieczornych. **Neptuna** w *Wodniku* możemy obserwować w pierwszej połowie nocy, na południowej części naszego nieba.

Natomiast, bez względu na pogodę, po uprzednim uzgodnieniu telefonicznym będzie można złożyć wizytę w Młodzieżowym Obserwatorium Astronomicznym im. Kazimierza Kordylewskiego, mieszczącym się przy ul. M. Kopernika 2 (tel. 12 281 15 61), aby tam zobaczyć sztuczne niebo w planetarium lub zaobserwować przez lunetę planety czy też odbyć

emocjonującą wycieczkę po górach, kraterach i morzach lawy na **Księżycu**.

W listopadzie promieniują dwa silne roje meteorów: *Taurydy* i *Leonidy*. *Taurydy* mają podwójny radiant (południowy – S i północny – N) w gwiazdozbiorze *Byka*. Maksimum ich aktywności przypada na 6 XI (S) i 12 XI (N). Ten rój meteorów to pozostałość po warkoczach krótkookresowej (obiegała **Słońce** w ciągu 3.3 lat) komety Enckego, która swego czasu rozpadła się na dwie części. Obserwuje się przeciętnie z tego roju, od 10 do 15 „spadających gwiazd” na godzinę. Stosunkowo często występują też jasne bolidy, wybiegające z obszaru nieba w pobliżu gromad gwiazd: *Plejad* i *Hiad*. W tym roku obserwacjom wieczornym obu rojów będzie przeszkadzał **Księżyc** po pełni. *Leonidy* zaś promieniują z konstelacji *Lwa*, od 10 do 23 listopada (do 20 przelotów na godzinę), z maksimum 18 XI nad ranem. Rój ten związany jest z pozostałością po warkoczach komety Tempel-Tuttle’a. Warunki obserwacyjne maksimum tego roju będą łatwe, **Księżyc** będzie bowiem w nowiu. Dysponując zaś wolną chwilą, spójrzmy w niebo, niestety najczęściej spowite listopadowymi mgłami i chmurami, ale jak mówi staropolskie przysłowie: *Gdy Jesień zamglona – zima zaśnieżona*. U progu grudnia i zbliżającej się milowymi krokami zimy pogodnego nieba wszystkim Państwu gorąco życzę. ■



# I Małopolskie Forum KMO za nami!

28 października w Młodzieżowym Obserwatorium Astronomicznym w Niepołomicach odbyło się pierwsze, lecz z pewnością nie ostatnie, Małopolskie Forum KMO.

**SZYMON PITEK**

Młodzieżowe Obserwatorium Astronomiczne w Niepołomicach

**K**MO, czyli Klub Młodego Odkrywcy, to popularnonaukowa formuła edukacyjna, zainicjowana i koordynowana przez warszawskie Centrum Nauki Kopernik. W ramach zajęć KMO młodzież i dzieci wspólnie eksperymentują pod okiem opiekunów, samodzielnie zdobywając wiedzę i budując umiejętności. Forum było przeznaczone właśnie dla opiekunów. Nie wystraszyła ich ani

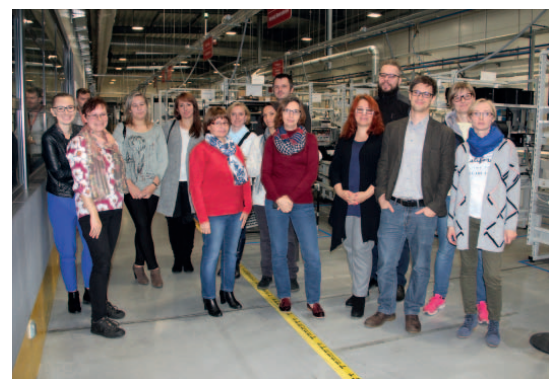
wczesna pora rozpoczęcia, ani kiepska, jesienna pogoda. Kilkanaście osób z całej Małopolski zjechało do Niepołomic, by uczestniczyć w pełnym atrakcji wydarzeniu. Zaczęliśmy od poznania Karty KMO – dokumentu programowego, który definiuje, czym jest Klub Młodego Odkrywcy. Prezentacji dokonał dr Jakub Bochiński, Kierownik Obszaru Edukacji z warszawskiego Centrum Nauki Kopernik. Z racji specyfiki Młodzieżowego Obserwatorium Astronomicznego kolejnym elementem forum był seans w Planetarium oraz krótka lekcja historii astronomii.

Następnie udaliśmy się na wizytę studyjną do zakładu firmy Woodward, zlokalizowanego na terenie Niepołomickiej Strefy Inwestycyjnej. Dzięki gościnności Prezesa Zarządu, Dominika Kani, mieliśmy okazję poznać specyfikę opracowywania i wdrażania do produkcji nowych rozwiązań technologicznych. Zwiedziliśmy również zakład produkcyjny oraz halę montażową.

Po powrocie do MOA uczestniczyliśmy

w warsztatach pt. *Ekspozyty i Eksperymenty*. Była to świetna okazja do dokładniejszego przyjrzenia się idei centrów nauki oraz tego, co mogą one zaproponować uczniom i nauczycielom. Zastanowiliśmy się również nad koncepcją stosowania ekspozytów na lekcjach oraz nad możliwościami ich samodzielnego wykonywania.

Na zakończenie podsumowaliśmy bardzo intensywny dzień i obiecaliśmy sobie, że koniecznie musimy spotkać się za rok. ■



## X Konferencja Astronomia XXI wieku i jej nauczanie

**GRZEGORZ SĘK**

nauczyciel w MOA w Niepołomicach

**Z**amkowe wnętrza gościnnie przyjęły uczestników jubileuszowego spotkania naukowców oraz nauczycieli. Choć w arkuszu organizacyjnym szkół taki przedmiot jak astronomia nie istnieje, elementy wiedzy o ruchach i budowie ciał pozaziemskich są obecne w programach nauczania fizyki oraz geografii. Dlatego też warto nauczycieli zapoznać z obecnym stanem wiedzy astronomicznej, zapraszając specjalistów, gdyż nie ma nic lepszego niż świadectwo badacza pracującego w danej dziedzinie. Do tego swobodna atmosfera naszych dorocznych spotkań ułatwia nawiązywanie prywatnych kontaktów, a także sprzyja dyskusjom, jakich zresztą nigdy dość. Oprócz wykładów urządziliśmy w naszej salce komputerowej cykl trzech zajęć warsztatowych z nadzieją na to, że ich uczestnicy wykorzystają w swoich

szkołach zaawansowane umiejętności, aby zwiększyć zainteresowanie i powiększyć stan wiedzy astronomicznej i astronautycznej uczniów. Wielkie zainteresowanie wzbudził zwłaszcza Krzysztof Ziolkowski, otwierając konferencję swoim wykładem na temat sześćdziesięciolecia ery badań pozaziemskich. Jego nowo wydana książka *Poza Ziemię. Historia lotów międzyplanetarnych* była dostępna na stoisku należącym do portalu Urania, zaś autor chętnie rozdawał autografy. Konferencji towarzyszyła umieszczona na zamkowych krużgankach wystawa kilkudziesięciu zdjęć powierzchni Ziemi, wykonanych z pokładu Międzynarodowej Stacji Kosmicznej przez uczniów w ramach programu EarthKAM. Dwa wieczory w sali MOA przy ulicy Kopernika upłynęły na rozmowach i prezentacjach zorganizowanych ad hoc przez uczestników, a tematów było wiele – od samej czystej astronomii przez jej historię aż do szczegółowych problemów

dydaktyki. Ostatni dzień był poświęcony na wycieczkę – tym razem zwiedziliśmy uniwersytecką stację radioteleskopu LOFAR położoną w Łazach koło Bochni. Tam zapoznaliśmy się z nowatorską techniką obserwacji nieba na długich falach radiowych – nie zależą one od pogody, ale wymagają wielu stanowisk. LOFAR ma w Europie ponad 50 takich stacji, z tego trzy są w Polsce. Końcowym akcentem wycieczki była wizyta w pobliskiej winnicy należącej do Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Warto było poświęcić czas i wysiłek, aby konferencja kolejny raz znakomicie się udała, należy tu podziękować sponsorom, a byli to Miasto i Gmina Niepołomice, Polskie Towarzystwo Astronomiczne, Fundacja Zamek Królewski w Niepołomicach, Małopolski Bank Spółdzielczy w Wieliczce, Stowarzyszenie ASTROTUR MOA.

Więcej o konferencji na stronie <http://moa.edu.pl/i-juz-po-x-konferencji-o-nauczaniu-astronomii/> ■

# Warsztat elektroniczny

## REALIZACJA ZADANIA BUDŻETU OBYWATELSKIEGO

Krótkofalarstwo jest jedyną służbą radiową, w której dopuszczone jest użytkowanie własnoręcznie zbudowanych radiostacji i anten. Zwykle radioamatorzy używają fabrycznych urządzeń, ale największą satysfakcję przynoszą łączności zrealizowane na samodzielnie wykonanych konstrukcjach. Tylko czy jest takie miejsce, gdzie można się tego nauczyć?



**MARIUSZ CIELUCH SP9HSQ**  
sekretarz Niepołomickiego Klubu Krótkofalowców

Od dawna planowaliśmy uruchomienie małej pracowni elektronicznej, w której byłaby możliwość budowania prostych układów elektronicznych oraz wykonywania drobnych napraw naszego sprzętu radiowego. W tym celu zebraliśmy w klubie różne podzespoły elektroniczne zalegające w prywatnych szufladach i domagające się „drugiego życia”. Ze skromnych środków finansowych zakupiliśmy szafki na elementy oraz trzy małe zestawy do nauki elektroniki. Całość dopełniły lutownice z demobilu oraz stara lampka stołowa. I tak rozpoczęła się przygoda z warsztatem elektronicznym.

Samodzielna budowa układów elektronicznych może być dla młodego człowieka pasjonująca. Jest to proces twórczy, rozwijający wiele umiejętności zarówno manualnych, jak i związanych z wiedzą techniczną. Efekt to układ elektroniczny, który niekoniecznie działa od razu. Obserwując naszych młodych konstruktorów, widzimy, że majsterkowanie przynosi im wiele satysfakcji, a na pewno jest alternatywą dla spędzania czasu przed ekranem smartfona.

Poważny warsztat elektroniczny powinien być wyposażony w przyrządy pomiarowe, zasilacze, narzędzia, dobre lutownice oraz zapas podzespołów do montażu. Oczywiście, to wszystko sporo kosztuje. W związku z tym zgłosiliśmy nasze zadanie do Budżetu Obywatelskiego na 2017 rok, mające na celu pozyskanie środków na

rozwój pracowni. Dzięki akceptacji społecznej uzyskaliśmy dofinansowanie w wysokości 3900 złotych!

Aktualnie cała otrzymana kwota została już wykorzystana. Przede wszystkim zakupiliśmy trzy zasilacze laboratoryjne, które mają ograniczenia prądowe, pozwalają na bezpieczne uruchamianie składanych przez młodzież urządzeń. Mamy nowe lutownice, podstawowe narzędzia oraz oświetlenie miejsc pracy. Mamy też profesjonalny oscyloskop cyfrowy zakupiony ze środków FIO. Ale przede wszystkim kupiliśmy dużo układów do samodzielnego montażu, które cieszą się ogromnym zainteresowaniem majsterkowiczów. Taki układ składa się z płytki drukowanej, do której należy włutować załączone elementy zgodnie z wyczerpującą dokumentacją, a następnie całość uruchomić. Oczywiście, nie zawsze się to udaje za pierwszym razem. Lecz zgodnie z zasadą, że niepowodzenie daje nam więcej korzyści, młody konstruktor musi ponownie przeanalizować schemat i często z pomocą instruktora naprawić błąd. To doskonale uczy, jak unikać pomyłek w kolejnych konstrukcjach. Wiele układów elektronicznych już zostało zmontowanych i uruchomionych. Jest to na przykład radio UKF do odbioru stacji komercyjnych (Trójka, RMF, Zet itp.), bariera świetlna (wykrywanie osoby przechodzącej przez drzwi), miernik refleksu, klaskacz (po kłasnieniu załącza/wyłącza oświetlenie), zegar z alarmem oraz niewątpliwie hit wśród układów



– brzęczyk dręczyciel. Jego zadaniem jest wydawanie dźwięku świerszcza po zgaszeniu światła. Ukryty w pokoju ofiary będzie okresowo brzęczał, milknąc po włączeniu lampy w celu odnalezienia go. Pracownia elektroniczna dostępna jest dla wszystkich zainteresowanych. Można tu zacząć zabawę od zera, czyli od nauki lutowania. Bardziej zaawansowani mogą przynieść własne konstrukcje elektroniczne. Dostępne są też nasze układy do montażu. W planach mamy również wspólną budowę odbiornika nasłuchowego dla pasm amatorskich, a w przyszłości może również radiostacji małej mocy. Zainteresowanych krótkofalarstwem oraz majsterkowaniem zapraszamy na zajęcia Niepołomickiego Klubu Krótkofalowców, które odbywają się w każdy czwartek od godziny 18.00 w budynku Planetarium Młodzieżowego Obserwatorium Astronomicznego. ■ 73!

# Do kazachskich stepów

*Myśmy do stepów unieśli ojczyznę* – to zarówno tytuł wystawy, jak i spotkania Klubu Poszukiwaczy Historii Niepołomic, które odbyło się 18 października. Naszymi gośćmi były: Aleksandra Ślusarek – prezes Związku Repatriantów RP i Nina Rupeta, córka Polaków zesłanych do Kazachstanu.



EWA KORABIK

Biblioteka Publiczna w Niepołomicach

Gmina Niepołomice jako pierwsza w Polsce w 1994 r. zaprosiła Repatriantów. Do Zakrzowa przyjechała wtedy rodzina Rupetów. Dziadkowie pani Niny wraz z dziećmi zostali deportowani do Kazachstanu w 1936 r. Takich rodzin było wiele. Uznani za wrogów ZSRR zostali powiadomieni, że są wysiedlani bez prawa powrotu. Ich winą było to, że byli Polakami i za to właśnie zostali tak srogo ukarani. Przewożono ich w bydlęcych wagonach prawie 5 tysięcy kilometrów, w warunkach urągających ludzkiej godności. Po kilkunastu dniach podróży, którą nie wszystkim udało się przeżyć, czekał ich jeszcze 75-kilometrowy marsz, który „rozlewał się jak morze”. Tu kazano im mieszkać, przy wbitych w ziemię palikach, oznaczających miejsce zakwaterowania, budowali lepianki i ziemianki, żeby przetrwać zimę. Kto nie zdążył lub nie umiał sobie poradzić, umierał. Najczęściej były to osoby chore, starsze i dzieci. Polacy na zesłaniu nie posiadali dokumentów. Trwały masowe represje. Za oddalenie się od miejsca zamieszkania groziła kara ciężkiego więzienia. Raz w miesiącu należało się zameldować w komendanturze. *Masowo zapadały i były wykonywane wyroki śmierci, Polaków zsyłano do więzień i obozów pracy przymusowej (łagrów). Rodzinom skazanych przyklejano miano – wrogów narodu – ze wszystkimi wynikającymi stąd następstwami w postaci ograniczenia swobod osobistych, dostępu do szkół i uczelni itd. Być Polakiem znaczyło być obywatelem drugiej lub trzeciej kategorii. Przesiedlonym Polakom przysługiwał*

*status „specprzesiedleńców” i do 1956 r. znajdowali się oni pod nadzorem komendantury NKWD.*

Przetrwali wiele lat w niehumanitarnych warunkach, jak sami mówią zapomniani przez Boga, o którym oni nie zapomnieli. Przekazywane przez dziadków i rodziców modlitwy zanoszone ukradkiem do Boga, gdyż za to również czekała śmierć lub więzienie, były siłą i nadzieją. To dzięki nim mogli przeżyć.

W zesłańcach nigdy nie wygasło poczucie przynależności do ojczyzny, którą im odebrano, ani też świadomość, że są i zawsze będą Polakami. Wielokrotnie próbowali wrócić do Polski – za każdym razem im odmawiano.

Pewne zmiany nastąpiły po 1956 r., ale dopiero w latach 80. do Kazachstanu legalnie zaczęli przyjeżdżać księża. Najdłużej i najbardziej gorliwie pracował ks. Władysław Bukowiński, nazwany apostołem Kazachstanu. Zrodziła się wtedy nadzieja na powrót do ojczyzny, a w latach 90. XX wieku do Polski zaczęli przyjeżdżać pierwsi repatrianci.

Życie w stepach Kazachstanu – trudne, surowe opisała w swoim pamiętniku mama Niny Rupety – Helena Sobolewska, zesłana tam jako siedemnastoletnia dziewczyna. Na spotkaniu mieliśmy okazję obejrzeć fragment filmu *Spełnione marzenia* autorstwa Anny Mączki, który zawierał wspomnienia repatriantów między innymi pani Heleny. Patriotycznym akcentem był występ Amelki Ślusarek, uczennicy Szkoły Podstawowej w Podłężu. W jej wykonaniu usłyszeliśmy dwie piękne piosenki, przygotowane muzycznie

przez nauczycielki tamtejszej szkoły Małgorzatę Okrzesik i Martę Błachowicz.

Obecny na spotkaniu burmistrz Niepołomic, Stanisław Kracik, zauważył, że jako Miasto i Gmina Niepołomice mamy niezwyklego ambasadora w osobie Aleksandry Ślusarek – *Tego, kto by jeździł i kołatał, w porę i nie w porę, budził sumienia*. To właśnie Aleksandra Ślusarek w 1993 roku pojechała do Kazachstanu, by poznać sytuację Polaków na zesłaniu i aby pomóc im w powrocie do ojczyzny. Na spotkaniu nakreśliła pokrótce obecną sytuację repatriantów oraz tych, którym jeszcze nie udało się wrócić do Polski.

Spotkanie zakończył polonez *Pożegnanie Ojczyzny* Ogińskiego zagrany przez Kazacha na dombrze – narodowym instrumencie kazachskim. Kazachowie w większości byli przychylni Polakom, pomagali im w zaadaptowaniu się w tych niehumanitarnych warunkach, w jakich przyszło im żyć.

Zapraszamy do Biblioteki Publicznej w Niepołomicach na wystawę *Myśmy do stepów unieśli ojczyznę* dokumentującą losy Polaków deportowanych z Sowieckiej Ukrainy do Kazachstanu w latach 1936-1937. Na wystawie prezentowane są pamiątki: dokumenty, fotografie rodzinne, różańce, książeczki do modlitwy, obrazki z wizerunkami świętych i inne rzeczy, które zabrali ze sobą na zesłanie.

Wystawę można oglądać do 10 listopada br. w godzinach pracy Biblioteki Publicznej w Niepołomicach. ■

# Jak samorząd lokalny zmieniał Niepołomice

W tym roku mija 150 lat od pierwszych samorządowych wyborów w Niepołomicach.



**MARIA JAGLARZ**  
dyrektor Muzeum Niepołomickiego

Kiedy nie było na mapie niepodległego państwa, w Galicji – na ziemiach zaboru austriackiego – Polacy wynegocjowali z cesarzem względną niezależność. W 1861 r. powołany został Sejm Krajowy z siedzibą we Lwowie, a wprowadzone reformy ustrojowe stworzyły fundamenty dla gminnej samorządności. I chociaż była to samorządność mocno ograniczona, gdyż głównym celem ustawodawcy było stworzenie narzędzia ułatwiającego administrowanie na dużym obszarze Galicji, a naczelnik gminy składał przysięgę cesarzowi na wierność i posłuszeństwo, to przecież ówczesna rada i gminna zwierzchność podjęły działania zmierzające do poprawy jakości życia mieszkańców, zapewnienia bezpieczeństwa, zagospodarowania przestrzeni publicznej, a przede wszystkim zadbała o rozwój edukacji. Z wydłużonym w czasie, co prawda, skutkiem...

Z analizy protokołów rady gminnej XIX wieku wynika, że budowa szkoły murowanej była głównym tematem obrad przez ponad 20 lat! Ale w tym czasie wzniesiono budynek Ratusza Miejskiego, założono Park Miejski, wprowadzono oświetlenie, założono aptekę, utrzymywano lekarza i akuszerkę, podporządkowano gminie policję, powołano straż ogniową, zbudowano trotuary miejskie, utwardzono drogi, wytyczono linię rynku i go wybrukowano. Wielu tym działaniom impuls dawały ustawy czy zarządzenia władzy centralnej, ale sposób ich realizacji zależał w dużym stopniu od inicjatywy i ambicji samorządu lokalnego. A tych w Niepołomicach nie brakowało. Od pierwszych wyborów działania

samorządu wynikały z poczucia odpowiedzialności i troski o wspólnotę gminną i charakteryzowały się dążeniem do wysokich standardów. Takie właśnie podejście opóźniło znacznie budowę szkoły, gdyż decyzją rady budynek miał być murowany i piętrowy, choć nie było to wymagane. Dobrym przykładem jest też powołanie straży ogniowej. W tym przypadku samorząd niepołomicki wyprzedził cesarską ustawę i dużo wcześniej podjął działania zmierzające do zapewnienia bezpieczeństwa w tym zakresie.

Często innowacyjne działania władz lokalnych wymagały przekuwania mentalności, przełamywania lęku przed zmianą, a zwłaszcza nowinkami technicznymi. Tak było np. przy wprowadzaniu elektrycznego oświetlenia w mieście.

Ciągłość i konsekwencję w pracy samorządu przerwał dopiero tak naprawdę okres PRL-u.

Pomijam szczególnie czas II wojny światowej, kiedy podporządkowana okupantowi władza lokalna pełniła funkcje czysto administracyjne.

Od 1950 roku wprowadzono system rad narodowych, które miały zastąpić dotychczasowy samorząd.

Aktywność obywatelska i udział w życiu wspólnoty przejawiała się wówczas w tzw. czynach społecznych. I jakkolwiek żyjący w tamtych czasach mieliby do nich stosunek, to przecież w Niepołomicach w takim trybie zbudowano remizę OSP, stadion sportowy, Obserwatorium Astronomiczne, a i liceum zawdzięcza swoje powstanie inicjatywie i staraniom mieszkańców.

Samorząd w pierwotnym rozumieniu odrodził się w 1990 roku.

Jego podstawą jest zasada pomocniczości

i decentralizacji władzy publicznej, która ma umacniać uprawnienia obywateli i ich wspólnot.

I chociaż od pierwszych wyborów minęło 150 lat, to istota samorządności pozostała ta sama.

Wówczas założono pierwszą aptekę i zatrudniono lekarza – dziś trzeba było walczyć o całodobową opiekę medyczną i otwiera się Centrum Kardiologii.

Dziewiętnastowieczna rada zabiegała o utrzymanie przywileju targów dwa razy w tygodniu i jarmarków w święta – dziś rada w planie zagospodarowania przestrzennego uwzględniła budowę Biedronki, Lidla czy Tesco.

Kiedyś nowością było oświetlenie elektryczne miasta – dziś rada decyduje o fotowoltaice i solarach.

Inna jakość, inne życie, inne metody zarządzania, a problemy jakby te same...

O tym, jak fundamentalną funkcję spełnia demokracja obywatelska, której ważnym ogniwem jest samorząd, jak zmieniła nasze miasto – opowiada wystawa przygotowana przez Muzeum Niepołomickie, na którą zapraszamy do zamku od 10 listopada. ■

*„W roku 1867 gdy Ustawa Gminna została w Kraju zaprowadzona nastąpiły wybory Gminne, powiatowe i krajowe. Na mocy tej ustawy i w naszym Miasteczku Niepołomice przeprowadzony został wybór rady Gminny w tem samym roku 1867 składającej się z 24 członków, z których pierwszym Naczelnikiem gminy wybranym był obywatel oraz włościanin realności Jakób Bystrowski. Pod przewodnictwem tychże rozpoczęto Urzędowanie gminne”.*

z rękopisu Kazimierza Bisztygi

## FELIETONY ŻYCIEM PISANE (89)

## O jesieni i zimie



MARCIN URBAN

Co roku jesień i zima przynoszą wielu ludziom pogorszenie nastroju. Robi się chłodno i wilgotno, a zatem warunki znacznie odbiegają od tego, co uznajemy za komfort klimatyczny. Słońce pojawia się na krótko i wędruje nisko nad horyzontem. Kierowcy muszą być znacznie bardziej ostrożni, bo jezdnie są śliskie z powodu mokrych liści lub śniegu, a widoczność ograniczają mgły, opady i szybko zapadająca ciemność. Również piesi są bardziej niż w ciepłych porach roku narażeni na kontuzje i wypadki komunikacyjne. Częściej występuje u ludzi irytacja oraz agresja wywołana niesprzyjającymi okolicznościami. Pojawiają się negatywne odczucia wynikające z tego, że jest nam po prostu zimno, odzież krępuje ruchy, a rachunki za ogrzewanie nadwyrężają domowy budżet.

Potwierdzono, że jesienią i zimą u niektórych osób nasilają się problemy z koncentracją i nieuzasadniony lęk. Według badań co dziesiąty człowiek popada w stan sezonowej depresji, a znacznie większy odsetek odczuwa apatię, senność i zmęczenie. To zresztą zupełnie zrozumiałe, bo żyjemy w czasach, kiedy cywilizacja zmusiła nas do takiej samej aktywności w chłodnych porach roku, jak wiosną i latem. Ludzkość sama sobie zgotowała taki los, wynajdując elektryczność i samochody. Przecież wiadomo, że sporo zwierząt w chłodnej porze roku zapada w sen zimowy lub przynajmniej ogranicza swoją aktywność do absolutnego minimum. Przed wiekami ludzie zimą odpoczywali, sporo spali i w pewnym sensie mieli wakacje. My jednak musimy wstać wcześniej rano, iść do szkoły lub jechać do pracy, intensywnie i skutecznie wykonywać powierzone nam zadania, a po powrocie do domu czekają na nas kolejne obowiązki.

Pojawia się zatem pytanie – co należy robić, aby w jak najbardziej skuteczny sposób bronić się przed sezonowym pogorszeniem nastroju? Jest na to kilka sprawdzonych metod. Przede wszystkim udowodniono, że dobrze jest „oszukiwać zmysły”, przekazując im bodźce z radośniejszych pór roku. Ważne jest na przykład przebywanie w silnie oświetlonych pomieszczeniach. Niech naszemu wzrokowi wydaje się, że jest słoneczny dzień. Jeśli przygnębia nas widok szaro-burych krajobrazów – to otaczajmy się różnobarwnymi przedmiotami i ubierajmy się kolorowo. Zadbajmy też o pozytywne odczucia dla zmysłów słuchu i węchu. Skoro za oknem nie ma radosnego ćwierkania ptaków, a jedynie zrzędlawe krakanie wron – to słuchajmy ulubionej muzyki. Stosujmy aromaterapię, czyli otaczajmy się przyjemnymi, kojącymi i poprawiającymi samopoczucie zapachami. Niekoniecznie muszą to być olejki zapachowe lub kadzidełka. Równie dobrze działa zapach domowego ciasta, pierników lub obieranych ze skórki pomarańczy. Ponieważ udowodniono, że stany przygnębienia można redukować, oglądając zabawne filmy lub występy kabaretowe – róbmy sobie od czasu do czasu tego rodzaju „terapię śmiechem”. Na ile to możliwe korzystajmy ze spacerów i wszelkich form ruchu. Warto wybrać się na siłownię lub do pływalni. Świetne efekty daje taniec, choćby tylko w domu przed lustrem. Koniecznie też zadbajmy o czas na własne, małe przyjemności oraz o odpowiednio długi sen, bo sen to przecież najważniejszy element wypoczynku. Bardzo dobrze robi nam przenoszenie się myślami w przyszłość. Pomyślmy, że kiedyś nadejdzie wiosna, a wraz z nią kwiaty, motyle i inne cudowne rzeczy. Jest oczywiste, że każdy, nawet najbardziej ponury dzień przybliży nas do tej chwili...

## FRASZKA O ZIMIE

To fakt oczywisty  
i powszechnie znany,  
że z zimy najbardziej  
cieszą się... bałwany !

Przyznaję, że sam od wielu lat praktykuję własny sposób na zimową chandrę, to znaczy w grudniu lub w styczniu biorę dwutygodniowy urlop i wyjeżdżam po to właśnie, aby w jakimś pięknym miejscu oderwać się od codziennych obowiązków. Jeszcze lepszym pomysłem jest podróż do ciepłych krajów, bo skoro co roku bociany i jaskółki odlatują na południe, to dlaczego nie mielibyśmy brać z nich przykładu? Życzę wszystkim powodzenia w walce z ponępnymi nastrojami. ■

# NIEZWYKŁY JUBILEUSZOWY KONCERT

22 PAŹDZIERNIKA W SALI AKUSTYCZNEJ NIEPOŁOMICKIEGO ZAMKU ODBYŁ SIĘ JUBILEUSZ 25-LECIA DZIAŁALNOŚCI TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW MUZYKI I ŚPIEWU IM. S. MONIUSZKI, A JEGO PREZES – ALEKSANDRA POLAK – OBCHODZIŁA 60-LECIE PRACY ARTYSTYCZNEJ I PEDAGOGICZNEJ.

**JANUSZ ROJEK**  
animator kultury

W programie obok Zespołu Kameralnego Pro-Arte i Zespołu Młodzieżowego wystąpili młodzi pianiści oraz zaprzyjaźnieni krakowscy artyści: Renata Żelobowska-Orzechowska (pianistka), Zofia Wengrynowicz-Perun (mezzosopran), Jan Migala (baryton), Józef Perun (bas). Publiczność mogła również wysłuchać wspaniałego recitalu Orkiestry Towarzystwa Straussowskiego OBLIGATO z Wieliczki pod dyktando Jerzego Sobeńki. Koncert, który przygotowała tradycyjnie Aleksandra Polak, poprowadził Janusz Rojek. Podczas tego wydarzenia nie mogło zabraknąć słów podziękowań, szczególnie dla Pani Aleksandry, dzięki której od czterech wieków w Niepołomicach jest tworzona, kultywowana i propagowana kultura przede wszystkim ta muzyczna. Swoje wyrazy szacunku oraz życzenia jeszcze długich lat prowadzenia tego aktywnego życia na rzecz miasta i gminy wyrazili: burmistrz Roman Ptak i przewodniczący Rady Miejskiej Marek Ciastoń oraz radny i przewodniczący Komisji Kultury tejże rady, Andrzej Gąsłowski, a także członek Zarządu Powiatu Wielickiego Aleksandra Ślusarek. Swoje gratulacje na ręce jubilatki złożyli prezesi: Fundacji Zamek Królewski w Niepołomicach Barbara Ptak i Kolejowego Towarzystwa Kultury Kazimierz Jarosz, a także dyrektor Domu Kultury Kolejarka Józef Bylica. Specjalne podziękowania w formie okolicznościowych dyplomów i kwiatów za realizację koncertu jubileuszowego i współpracę z Towarzystwem otrzymali wszyscy artyści biorący udział w wydarzeniu, a także członkowie jego zarządu. Koncert zakończył się specjalnym, okolicznościowym salutem na cześć Aleksandry Polak, na który składały się podziękowania przekazane przez przedstawicieli zespołów, nad którymi sprawuje opiekę artystyczną oraz wspólne zaśpiewanie uroczystego toastu.

**Aleksandra Polak** to niezwykle postać niepołomickiej kultury, zasłużona nie tylko dla społeczności lokalnej, ale również dla szeroko pojętej polskiej kultury (odznaczona Złotą Odznaką Ministra Kultury i Sztuki). Jej niezwykle bogaty życiorys mógłby wystarczyć na obdzielenie kilku osób. Jest dyplomowanym muzykiem fortepianu głównego, śpiewu solowego, wieloletnim nauczycielem fortepianu i śpiewu między innymi w Społecznym Ognisku Muzycznym i Państwowej Szkole Muzycznej w Niepołomicach (które założyła i była dyrektorem), w Szkole Muzycznej w Bochni. Uczyła także trzy lata śpiewu w niepołomickim liceum. Śpiewała w operetce, operze, Chórze Polskiego Radia i Krakowskiej Estradzie, a także w chórze filharmonii pod dyr. Krzysztofa Pendereckiego, ▶



z którym odwiedziła połowę Europy. Występowała w operze *Halka* Stanisława Moniuszki w Krakowie i w Niepołomicach, grając w niej główną rolę, a także w operze *Cavalleria rusticana* Mascagniego, jako Santuza, oraz innych. W artystycznym dorobku posiada kilka płyt CD. Swoim głosem dzieliła się z amerykańską Polonią, kilkakrotnie wyjeżdżając do Chicago. Na co dzień nie skupia się tylko na kierowaniu towarzystwem, jako jego prezes, ale aktywnie realizuje pasję swojego życia, jaką była i jest muzyka. Próby z zespołami, nauka gry na fortepianie zajmują ją bezgranicznie. Muzyka jest dla niej w sposób dosłowny lekiem na całe życie, jest doskonałą formą wyrażania siebie. Jako pedagog nie tylko uczy, ale również wychowuje, zwracając uwagę swoim wychowankom na fakt, jak ważna jest kultura osobista, ta codzienna, jak również ta sceniczna. Ukochała miejsce, w którym mieszka i tworzy. Wdzięczna zawsze tym, którzy jak ona kochają sztukę – zwłaszcza tę muzyczną – i chcą ją wspierać i szczerzyć. Zatem trzeba nam życzyć Pani Profesor, by wciąż zachwycała niezwykłym pięknem płynącym z jej wrażliwości.

**My pochodzimy z Bajki – mówią o sobie członkowie TMMiŚ**, ich historia rozpoczyna się bowiem w sali dawnego niepołomickiego kina Bajka, kiedy z inicjatywy Aleksandry Polak 6 listopada 1992 roku, przy poparciu ówczesnego Burmistrza Miasta i Gminy Niepołomice, posła na Sejm RP Stanisława Kracika zawiązało się Towarzystwo Miłośników Muzyki i Śpiewu. Na swą siedzibę wybrało dom Aleksandry i Jana Polaków przy ul. Jagiellońskiej 9 w Niepołomicach. Tam też odbywały i odbywają się nadal próby prowadzonych przez Towarzystwo zespołów. Celem statutowym stało się propagowanie muzyki i śpiewu oraz aktywizowanie mieszkańców miasta i gminy przez realizację cyklicznych koncertów, kameralnych wieczorów muzycznych, spotkań z kołędą i pastoralką, wieczornic patriotycznych, okolicznościowych występów z okazji świąt państwowych, kościelnych czy miejsko-gminnych uroczystości. Towarzystwo utrzymuje stały kontakt z placówkami oświatowymi i kulturalnymi. Powołało i sprawuje opiekę nad: Zespołem Kameralnym Pro-Arte, Zespołem Młodzieżowym i grupką młodych pianistów. Od początku swojej działalności współpracuje z Kolejowym Towarzystwem Kultury z Krakowa, które swoim mecenatem objęło Zespół Kameralny, a także z Fundacją Zamek Królewski w Niepołomicach, Polskim Towarzystwem Strausowskim i Orkiestrą Obligato. W 25-letniej swojej działalności zorganizowało w Niepołomicach: Festiwal Moniuszkowski, z karnawałowe bale maskowe, kilkadziesiąt koncertów poświęconych wielkim kompozytorom takim jak m.in. St. Mo-



nuszek, F. Chopin, V.A. Mozart, F. Schubert, J. S. Bach. Średnio rocznie organizuje 8–10 koncertów. Dotychczas wydało 3 płyty CD – Chóru Cantata oraz Zespołów: Perelek i Pro-Arte z solistami. Na zaproszenie Aleksandry Polak gościli w Niepołomickim Zamku znakomici krakowscy kompozytorzy: Janina Garścia, Juliusz Łuciuk oraz dwukrotnie Krzysztof Penderecki. Staraniem zarządu i kierownika artystycznego jest, aby każdy koncert był niezwykłym wydarzeniem, dlatego też do jego tworzenia zapraszani są artyści krakowskiej: opery, filharmonii czy akademii muzycznej. Coraz częściej również obok fortepianu brzmiały flety, na których swoje partie grają artyści działających zespołów. Dotychczas koncerty organizowane przez TMMiŚ prowadzili: Paweł Westrych i Janusz Rojek.

Niepołomice to miejsce szczególne do kultywowania muzyki i sztuki! Towarzystwo i jego Artyści pragną przekazać gorące i z serca płynące podziękowania jego Włodarzom: Radzie i Burmistrzowi Miasta i Gminy, a także Fundacji Zamek Królewski w Niepołomicach za niezwykłą pomoc, dzięki której przez tak wiele lat możliwe było realizowanie wydarzeń i prowadzenie działalności artystycznej Towarzystwa.

Honorowy patronat nad jubileuszem objęli Starosta Powiatu Wielickiego – Jacek Juskiewicz oraz Burmistrz Miasta i Gminy Niepołomice – Roman Ptak. Uroczysty koncert już za towarzystwem i jego artystami, ale to nie koniec pracy i zadań, jakie sobie stawiają. Już planują kolejne wydarzenia. Kończy się po powoli rok, ale wciąż trwa codzienna praca, której owoce zaprezentują niebawem, już z końcem listopada. Jak co roku w ich wykonaniu wszyscy sympatycy muzyki i śpiewu będą mogli posłuchać pieśni patriotycznych. ■



# 70-lecie Zespołu Wrzos

**JANINA WĘGRZYŃ**

Zespół Wrzos

Rok 2017 to rok Jubileuszowy dla Zespołu Śpiewaczego Wrzos, którego początki sięgają 1947 roku, kiedy Stanisław Cebula założył zespół regionalny, a przy nim sekcje: teatralną, regionalną, taneczną i chór. Do dziś nieprzerwanie tradycje tego zespołu kontynuuje Wrzos, prowadząc działalność artystyczną przy Centrum Kultury w Niepołomicach.

Ostatnie pięć lat przyniosło Zespołowi sporo zmian. W 2014 roku współpracę z nami zakończyli akompaniator Jan Gębała i opiekun wokalny Julia Sarnecka. Ich obowiązki przejął we wrześniu Maciej Ziobro, kierownik artystyczny i akompaniator. Od 2015 roku zaczęliśmy występować z towarzyszeniem muzyków: Maciej Ziobro – akordeon, Andrzej Balicki – gitara i Wiesław Pyzik – kontrabas. Obecnie Wrzos liczy 16 osób, a jego kierownikiem nadal jest Maria Baran.

W niedzielę, 8 października, w Zamku Królewskim w Niepołomicach odbyły się uroczystości 70-lecia działalności artystycznej Zespołu Wrzos, które poprzedziła Msza Święta w Kościele Parafialnym Dziesięciu Tysięcy Męczenników. W pięknie przygotowanej sali akustycz-

nej punktualnie o godz. 16.30 Maria Baran powitała przybyłych gości, a Halina Kurak krótko przedstawiła historię i bieżącą działalność naszego zespołu.

Koncert jubileuszowy pomyślany został w formie prezentacji kolejnych etapów i zmian z ostatnich pięciu lat, jakie minęły od Jubileuszu 65-lecia. W części pierwszej Wrzos pod dyktando pani Julii Sarneckiej zaprezentował wiązanek piosenek śpiewanych w latach 2013/14 m.in.: *Płynie Wisła, Błękitna chusteczka, Jeszcze jeden mazur dzisiaj, Lniany ręcznik*. W kolejnej odsłonie przedstawiliśmy piosenki z okresu, kiedy pracowaliśmy z samym Maciejem Ziobrą, m.in. *Lipka zielona, Bardzo smutna piosenka retro*.

Do udziału w ostatniej części koncertu Maciej Ziobro zaprosił swoich kolegów muzyków: Piotra Bzowskiego towarzyszącego nam na perkusji i Ignacego Stojka z saksofonem sopranowym i klarnetem, którzy dodatkowo wzbogacili występ. Znane wszystkim piosenki m.in. *Od rana mam humor, Ach jak przyjemnie śpiewaliśmy wspólnie*. Hitem wieczoru okazała się piosenka *Brunetki, blondynki* zaśpiewana przez solistę Antoniego Nowaka.

Bezpośrednio po zakończeniu koncertu były życzenia i gratulacje dla Zespołu, składane przez zaprzyjaźnione osoby na

ręce naszej kierownik Marii Baran. Dal- szego rozwijania pasji muzycznych i wielu sukcesów życzyli nam: przewodniczący Rady Miejskiej Marek Ciastoń, burmistrz Niepołomic Roman Ptak, prezes Fundacji Zamek Królewski Barbara Ptak, dyrektor Centrum Kultury w Niepołomicach Małgorzata Gajda, przedstawiciele niepołomickich zespołów muzycznych: Anna Ptasznik i Teresa Kuś z chóru Cantata, Radna Rady Miejskiej i kierownik ZPiT Zagórzanie Barbara Wdaniec, Zdzisława Siwek z Naszej Woli, Aleksander Ostrowski z Wolańskiej Muzy i Henryk Osika z Zespołu Zabierzanie.

Jak przystało na jubileusz, tego wieczoru czekał na nas jeszcze tort urodzinowy, toast i tradycyjne *Sto lat*.

Zespół Wrzos jest bardzo wdzięczny organizatorom uroczystości. Szczególnie dziękujemy burmistrzowi Romanowi Ptakowi, dyrektor Centrum Kultury w Niepołomicach Małgorzacie Gajdzie, Prezes Fundacji Zamek Królewski w Niepołomicach Barbarze Ptak oraz Marii Baran. Dziękujemy za przybycie zaproszonym gościom. Korzystając z okazji, pragniemy podziękować wszystkim osobom, które wspierają zespół w różny sposób. Ze swej strony członkowie Wrzosa deklarują, że nadal będą troszczyć się o dobry poziom muzyczny zespołu. ■

Dokończenie ze str. 14

## Letnia zabawa w zuchowym gronie

Zuchy zdobywały wiele sprawności oraz gwiazdek – stopni zuchowych (nowych umiejętności). Każdy z nas po kolonii wyjechał przynajmniej z 5 sprawnościami z różnych dziedzin rozwoju. Zgłębiliśmy swoją wiedzę merytoryczną, lecz w niezwykle praktyczny sposób. Przez chęć dotarcia do skarbu doskonaliliśmy szanowanie otaczającej nas przyrody, odczytywanie map czy zdolności do pracy w grupie. Każdy z nas miał również możliwość rozwinięcia własnych umiejętności, pasji i zainteresowań. Wiele chłopców zdobywało sprawności fizyczne np. piłkarz czy delfinek.

7 Niepołomicka Gromada Zuchenek  
Strażniczek Lasu

7 Niepołomicka Gromada Zuchenek  
Strażniczek Lasu odwiedziła wioskę Smerfów i przez kolejne dziesięć dni ratowała Smerfy z rąk Gargamela, aby

wszystkie Smerfy mogły wziąć udział w dożynkach. Podczas kolonii zuchenki nauczyły się komponować naturalne maseczki na twarz czy robić dżem, a także brały udział w teatrzykach. W wyjeździe wzięło udział 13 zuchenek i 6 druhen. Najbardziej udaną akcją kolonii była wycieczka do parku trampolin w Nowym Sączu. Świetna rozrywka, na którą zuchenki samodzielnie zdobyły fundusze. Jedną z udanych przygód była zabawa na rowerkach wodnych, podczas której zuchenki dopłynęły do Małpiej Wyspy – siedziby Gargamela.

5 Niepołomicka Gromada Zuchenek  
Zielone Iskierki

Zielone Iskierki podczas kolonii badały okolicę przez poznawanie jej zabytków, legend i ciekawostek. Pewnego wieczoru odwiedziły je Indianki. Zuchenki poznały Pocahontas oraz Nakome, które szukały

nowych członkiń swojego plemienia i przyjęły Zielone Iskierki do swojego grona. Przez całą kolonię dziewczynki poznawały indiańskie obyczaje, legendy, zgłębiały tajniki przyrody oraz uczyły się polowania i podchodów. Miały do wykonania specjalną misję – musiały znaleźć magiczny talizman. W ciągu całego pobytu zdobywały części mapy, które ostatecznie doprowadziły je do niego. Talizman zuchenki ofiarowały Duchom Przodków, wrzucając go do jeziora. Czyn ten miał zaprowadzić ład i porządek w naturze. Zuchenki przez całą kolonię chętnie zdobywały gwiazdki i sprawności. Trzy z nich złożyło obietnicę zucha, a dwie zostały przyjęte do gromady. Wszystkim przez całą kolonię dopisywał humor, a kolonia była świetną okazją, aby się lepiej poznać. Nasz podobóz tworzyło 16 zuchenek i 7 druhen. ■

# TO JUŻ PIĘĆ LAT

*TEATR UCZY NAS ŻYĆ, ŻYCIE NAS UCZY UDAWAĆ* – ŚPIEWAŁ ZBIGNIEW WODECKI. TAK JUŻ OD PIĘCIU LAT „UDAJĄ” NA DESKACH AMATORSKIEGO TEATRU CZŁONKOWIE STANIĄTECKIEJ GRUPY TEATRALNEJ. KTÓŻ BOWIEM NIE MARZYŁ O WIELKIEJ KARIERZE AKTORSKIEJ? NIELICZNI JEDNAK MAJĄ ODWAGĘ SPEŁNIĆ SVOJE MARZENIA, DZIELĄC SIĘ Z PUBLICZNOŚCIĄ SVOJĄ PASJĄ, TALENTEM I NICZYM NIESKRĘPOWANĄ POMYSŁOWOŚCIĄ.

GRZEGORZ SAMEK

Zaczarowany świat teatru zaczął dyskretnie działać w Staniątkach. Tam we wrześniu 2013 r. powstała grupa teatralna, której schronienie dał miejscowy dom kultury. Początki, jak to zwykle w takich przypadkach, były trudne. Z jednej strony ogromny zapal, głowy napakowane fantastycznymi pomysłami i niebawala entuzjazm hamowany był obawami. Jak to będzie, gdy ludzie nie przyjdą? Jak poradziemy sobie z tremą? Czy w ogóle przetrwamy? Przetrwali i po trzech miesiącach intensywnych prób i wyłożonej pracy nadzsedł czas weryfikacji. Jako pierwszą sztukę, dziesięcioosobowy zespół aktorski, wystawił przedstawienie *Jaś i Małgosia*. W spektaklu główni bohaterowie bajki zabierają widzów do tajemniczego lasu, gdzie spotykają sympatyczne leśne zwierzęta, ale również wpadają w sidła złej Baby Jagi. Jak to w bajkach zazwyczaj bywa, zło zostaje pokonane i z pomocą zaprzyjaźnionych zwierzaków bohaterowie wydostają się z opresji, a bajka kończy się szczęśliwie. 29 grudnia 2013 r. był dniem premiery i jednocześnie ogromnym sukcesem, który ugruntował przekonanie, że mamy do czynienia z wybitnie utalentowaną grupą adeptów sztuki teatralnej. Bardzo dobra gra aktorska, cudowne kostiumy, bardzo dobra oprawa muzyczna, scenografia, oprawa sceniczna i dynamiczna akcja wprawiły w zachwyt blisko dwustuosobową widownię, która szczególnie wypełniła salę w staniąteckim domu kultury. Sukces przedstawienia był niezaprzeczalny, dzięki czemu rozwiane zostały wszelkie wątpliwości i obawy związane z funkcjonowaniem Grupy Teatralnej.

Sukces ma swoje prawa. Żeby nie zawieść publiczności, poszerzono repertuar i sięgnięto po wysoce ambitny repertuar. *Mieszczanin szlachcicem*, *Pchła szachrajka*, *Królowa Śniegu*, *Mirandolina*, *Antygona* i *Chory z urojenia* – to tytuły z największych scen teatralnych, na których występują profesjonalni aktorzy. Za każdym razem przedstawienia wносиły nowe spojrzenie i zaskakujące interpretacje dzieł literackich, w których – wydawać by się mogło – wszystko już powiedziano. Tworzenie teatru amatorskiego daje bowiem olbrzymie możliwości interpretacyjne i możliwość spojrzenia na problematykę zawartą w przedstawieniu z zupełnie innego, niekoniecznie profesjonalnego, punktu widzenia.

Fantastycznie, że powstają miejsca i przestrzenie, w których mogą realizować swoje ambicje ludzie z pasją teatralną. Działają i robią coś przede wszystkim dla siebie, żyjąc twórczo i kreatywnie. Ciągłe szukają, tworzą i odkrywają nowe rozwiązania. Mogą występować, a jednocześnie współtworzyć spektakl. Nie każdy, kto kocha teatr, chce zawsze stać w świetle reflektorów. Może jednak realizować się inaczej, jako techniczny, scenograf itp. Ważnym jest, żeby znaleźć miejsce, w którym będzie dobra atmosfera do twórczych niepokojów.

Grupa ze Staniątek najpierw takie miejsce znalazła w gościnnych progach miejscowego domu kultury, a obecnie korzysta z profesjonalnej sali użyczanej na występy przez Małopolskie Centrum Dźwięku i Słowa w Niepołomicach.

Dla osób niezwiązanych z teatrem, przedstawienia kojarzą się głównie z poważnymi sztukami, w trakcie których aktor wygłasza wzniosłe kwestie i górnotne przesłania, a publiczność w skupieniu analizuje każde słowo płynące ze sceny. Jest to z gruntu fałszywe przekonanie, z którym w bezwzględny sposób rozprawiają się aktorzy ze Staniątek. Jeśli więc teatr kojarzy się wam z frakami i zbytnią powagą, spróbujcie się przemóc i uwierzcie, że spektakle nierzadko wywołują śmiech i ogólne rozbawienie. Nie wierzycie? Łatwo to sprawdzić, przychodząc na przedstawienie, podczas którego może zdarzyć się wszystko. Interakcja pomiędzy aktorami a widzami jest wpisana w ideę przedstawienia teatralnego. Czasami aktor schodzi ze sceny, patrzy w oczy zebranym widzom i wciąga zebranych we wspólną zabawę. A przecież o to chodzi. O te małe chwile zabawy, pozwolenie na wciągnięcie się w zaczarowany świat sztuki. Ludzie zasiadający na widowni nie są dla siebie anonimowymi postaciami patrzącymi w jednym kierunku. Współuczestnicząc w przedstawieniu, stajemy się jego współtwórcami.

W tym momencie można podsumować działalność Staniąteckiej Grupy Teatralnej w podobny sposób, w jaki rozpoczęto niniejszy tekst. Cytując fragment utworu śpiewanego przez Wodeckiego, przenośmy się w zaczarowany świat teatru jak najczęściej. Korzystajmy z tych chwil pełnymi garściami, bo „...teatr – wielka to sprawa, patrz, słuchaj, najlepiej – graj”. ■



# Krakowska Kasandra

Książką można czytelnikowi głowę, owszem przemeblować o tyle, o ile jakieś meble już w niej przed lekturą stały.

/Stanisław Lem – *Doskonała próżnia. Wielkość urojona.*/



DOROTA KULESZA-TAŁAN

W zasadzie trzeba by męskiego odpowiednika mitologicznej córki króla Priama, Kasandry, wieszczącej nieszczęścia, którym nikt nie dawał wiary. Ale Tejrezjasz nie pasuje. Niech więc zostanie Kasandra, bo takie to określenie przywołuje Wojciech Orliński w odniesieniu do Stanisława Lema, który jest bohaterem biograficznej powieści Orlińskiego *Lem. Życie nie z tej ziemi*<sup>1</sup>. Wyjaśnię zatem, dlaczego zaczynam od Kasandry.

Wojciech Orliński (rocznik 1969), dziennikarz z dwudziestoletnim stażem, w epilogu biografii Lema przywołuje wspomnienia związane z pierwszym swoim spotkaniem z ukochanym pisarzem. Nie ukrywa, że było to wydarzenie niezwykle i wspomina też o tym, że wielbiąc Lema jako pisarza, miał problem, by zaakceptować publicystykę autora *Solaris*. Bo felietony ukazujące się w „Tygodniku Powszechnym” i „Odrze”, a także w „PC Magazine” po roku 1990 pełne były ponurych wizji przyszłości i do Lema przyłgnał syndrom Kasandry. Nie lękający się w końcu o ingerencję cenzury (ileż to lat miał z nią Lem do czynienia?!), mógł krakowski futurolog narzekać na niemalże wszystko: świat nauki, gospodarkę, politykę. Nie szczędził słów krytyki pod adresem Internetu, uważając, że jak wiele wynalazków homo sapiens tak i ten człowiek wykorzysta również przeciwko sobie.

Wojciech Orliński pisze: ...*Lem więc wyliczał, całkiem zresztą trafnie, co nam przyniesie sieć komputerowa: nowe rodzaje przestępczości, wobec których policja i prawo będą bezradne. Nowe środki agresji między państwami, pozwalające sparaliżować urzędnika*

*komputerowe kraju zaatakowanego tak, żeby nawet nie było wiadomo, skąd wyszedł atak. Powszechne oghupienie, bo w zalewie informacji bzdurnych coraz trudniej będzie oddzielić ziarno od plew...* Kiedy się dowiemy, że obchody 80. urodzin pisarza zbiegły się z atakiem 11 września na World Trade Center i pomyślimy o tym, jak dzisiaj trudno nam jest bezpiecznie poruszać się w sieci, to doceniamy przewidywania Lema. Zaczęłam od autora biografii, bo styl, w jakim jest napisana książka o Lemie, to sztuka na najwyższym poziomie. I to mnie chyba najbardziej ujmuje, kiedy wertuję po raz kolejny przeczytane już kartki. Widać uznanie dla geniuszu Lema – i jego pisarstwa, i osobowości, niezwykłego umysłu, którego w dalszym ciągu chyba nie doceniamy. Orliński na początku dystansuje się do fabularyzowanych wątków biograficznych – snuje taką wizję w prologu – by ostatecznie napisać: owszem, tak mogło być, ale nie musiało. Mnie prolog zachwycił, a zwłaszcza zwizualizowana natychmiast scena jednej z wielu rozmów pomiędzy Stanisławem Lemem a Janem Błońskim (notabene moim uniwersyteckim profesorem) i fakt, że prawdopodobnie to one stały się genezą kłótni pomiędzy Kłapaucjuszem a Trurllem (bohaterów *Bajek robotów*). Orliński jednak tłumaczy czytelnikowi: *będę trzymał się faktów*. I robi to konsekwentnie. Ale też – i za to chylę czoła przed dziennikarzem wielokrotnie nagradzanym za swój warsztat – potrafi dodać swój komentarz do omawianego zagadnienia, jakiegoś faktu historycznego lub wydarzenia społecznego. Robi to absolutnie dyskretnie, tak by prawdziwym bohaterem jego książki był Lem i jego życie.

Wojciech Orliński w wielu wywiadach podkreśla, że najtrudniej było mu



pisać o lwowskiej historii rodziny Lema, o czasach okupacji: radzieckiej, niemieckiej i znowu radzieckiej. To, czego się dowiedział z istniejących już źródeł i z rozmów z rodziną i znajomymi pisarza, miejscami przerosło wyobrażenie Orlińskiego o okrutności tych czasów. Ja przyrzekłam sobie przeczytać albo na nowo, albo po raz pierwszy kilka utworów, których do tej pory nie traktowałam (jak zresztą całe rzesze czytelników przede mną) jako autobiograficzne, np. *Głos Pana*. Dotarło do mnie po tej lekturze, że był z pokolenia Kolumbów (urodził się w 1921 roku) i gdyby żył w Warszawie, mógłby poznać Baczyńskiego, Gajcego, Różewicza czy księdza Twardowskiego. Zrozumiałam po raz kolejny strach Polaków pochodzenia żydowskiego przed ujawnieniem swych korzeni. Orliński zna utwory Lema na wylot. Ale nadaje interpretacji nowe wymiary, kojarząc z sobą to, co do tej pory udało mu się odnaleźć. Bardzo mi się podoba to, co pisze o utworach Lema powstałych w czasach socrealizmu. Można na to wszystko spojrzeć bez zaciekleści czy potępienia. To ważne. Pięknie pisze o małżeństwie Stanisława i Barbary. O nich, jako rodzicach Tomasza. Pięknie, to znaczy z szacunkiem dla pamięci tych, co żyją. Z takim, do którego tak daleko niektórym współczesnym wywiadom-rzekom. Pewnie wielu z Państwa wie, że pasjami lubię czytać biografie twórców. To one

<sup>1</sup> Wojciech Orliński, *Lem. Życie nie z tej ziemi*, 2017.

pozwalają mi spojrzeć na dzieło (w moim wypadku najczęściej literackie) jak na coś immanentnie związanego z osobistymi przeżyciami pisarza. Dzięki temu mogę moim uczniom powiedzieć więcej, spróbować przedstawić np. autora *Bajek robotów* w nieznanym im dotąd świetle. Namawiam Państwa do przeczytania tej pięknej książki, bo poszerzyacie

swą wiedzę nie tylko dotyczącą życia i twórczości Lema.

A ja obiecuję sobie, że w miesiącu tak bardzo ważnym dla pamięci osób zmarłych pójde odwiedzić grób Stanisława Lema na krakowskim Salwatorze. Jest na nim wyryta łacińska sentencja FEEL QUOD POTUI, FACIANT MELIORA POTENTES

oznaczająca – *Zrobiłem, co należało, inni niech zrobią lepiej.*

P.S. Jak już pójde na Salwator, to odwiedzę też grób Andrzeja Wajdy i Jana Sztaudyngera – w końcu *Zwrotki dla Dorotki* to była pierwsza książka, jaką dostałam od Rodziców. Znałam ją na pamięć. ■

## KSIĄŻKA I ŻYCIE W LISTOPADZIE RAZY DWA

AGATA OKOŃSKA

koordynator cyklu Książka i życie w BP w Niepołomicach

Czytacie czasem baśnie? Czy spakowaliście je do pudła z pamiątkami z dzieciństwa i schowaliście na strychu? Wybierzcie swoją ulubioną i przyjdźcie z nią w ręku lub po prostu w pamięci na spotkanie. Zobaczmy, kto będzie nam towarzyszył przy herbacie: Dziewczynka z zapalnikami, Tomcio Paluch, a może smok wawelski? Jak zauważyliśmy po lekturze opowiadania Margaret Atwood na poprzednim spotkaniu, w baśniach tkwią ukryte skarby, odpowiedź i pytania. Poszukamy ich. Przyjdźcie 30.11. o 17.30.

A dwa tygodnie wcześniej 8.11. o 17.30 będziemy mieli gościa: Grzegorz Janowicz, dyrektor Festiwalu Conrada, juror najważniejszych nagród literackich w Polsce, eseista i badacz literatury opowie, co mu dają spotkania z pisarzami. Porozmawiamy o pisarzach, z którymi wywiady znalazły się w najnowszej książce Grzegorza Jankowicza, *Życie na poczytaniu*, i nie tylko o nich. Porozmawiamy o książkach i o życiu, i o tym, co książki i życie łączy. Bądźcie koniecznie. Do zobaczenia w naszej bibliotece.

Zapraszamy na wykład z pokazem i degustacją

**OLEJE tłoczone na zimno,  
OCTY domowej roboty**  
oraz ich właściwości terapeutyczne



wykład poprowadzi  
**Justyna Pargieła z DziczeJemy**  
ziotoznawca, pasjonatka dzikiej kuchni i ziół

**Ziołowo**

Laboratorium  
Aktywności  
Społecznej  
OPEN SPACE

wstęp wolny

Niepołomice, ul. Bocheńska 26

19 listopada, niedziela, godz. 14:00 - 15:30

BURMISTRZ NIEPOŁOMIC  
ORAZ  
FUNDACJA ZAMEK KRÓLEWSKI  
MAJĄ ZASZCZYT ZAPROSIC NA

**Spotkanie  
przy Czakramie**

17 LISTOPADA 2017 R., GODZ. 20.00

GOŚCIEM GOSPODARZY WIECZORU  
AGNIESZKI RÓSNERÓWNY I EDWARDA ZAWILIŃSKIEGO  
BĘDZIE:

**Czesław  
Jakubiec**  
- komik w operze

WSTĘP WOLNY



## SŁODKO-GORZKI WIETNAM

KAMILA GRUSZKA

organizatorka cyklu Podróże małe i duże

Małopolskie Centrum Dźwięku i Słowa zaprasza 21 listopada na kolejne spotkanie z cyklu Podróże małe i duże.

Tym razem odwiedzimy Wietnam, pełen wykwintnych smaków, niezapomnianych sajkonek i pysznego soku z mango. Kraj, w którym w Dzień Kobiet można kupić ukochanej kurczaka z wbitą różą. Gdzie przechodząc przez ulicę pełną skuterów, bardziej należy obawiać się turystów na rowerach. Wyruszymy w podróż przez górskie rejony plemion Hmong, miasto „ładującego smoka”, rozśpiewaną wietnamskim nocnym karaoke zatokę Ha Long Bay i kulinarną podróż na Wyspę Kokosową. Będzie też o tym, co nieoczywiste, co dziwi, a nawet oburza. Z czego Wietnamczycy są dumni, a co

robią „pod turystów”. O tym, co bawi, a co potrafi wzruszyć.

**Dominika Dąbrowska**, pasjonatka dalekich podróży, języków obcych i tańca, od 7 lat nieprzerwanie prowadzi poniedziałkowe slajdowiska w Klubie Podróżników Atlantyda. Z pasji do podróży i nieruchomości sprzedaje i kupuje dla swoich klientów mieszkania w Krakowie, ale też i w dowolnym zakątku świata.

Spotkanie odbędzie się 21 listopada 2017 r. (wtorek) o godz. 19.00 w kinie Małopolskiego Centrum Dźwięku i Słowa (ul. Zamkowa 4, wejście B, Niepołomice).

Wstęp wolny!

DZIEŃ OTWARTYCH DRZWI  
MUZEÓW KRAKOWSKICH  
19 listopada 2017

**MUZEUM NIEPOŁOMICKE  
ZAMEK KRÓLEWSKI W NIEPOŁOMICACH  
BEZPŁATNE ZWIEDZANIE w godz. 10.00–16.00**

#### WYSTAWY STAŁE

- Galeria Sztuki Polskiej XIX wieku: Sukiennice w Niepołomicach 2. Znane i nieznanne
- Salon Europejski – sztuka zachodnioeuropejska (XVII –XX wiek)
- Niepołomice. Miasto, czas i ludzie – zwiedzanie z przewodnikiem (godz. 12.00–15.00 – co godzinę)
- Kaplica zamkowa
- Sale łowieckie
- Muzeum Fonografii (w obiekcie MCDiS, obok zamku)

#### WYSTAWA CZASOWA:

- *Znajduję starożytności bardzo piękne.* Antyk okiem kolekcjonera – zwiedzanie z przewodnikiem (godz. 10.00–13.00 – co godzinę)

#### WARSZTATY DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

- Wiek pary i kolei – 11.00  
(na wystawie Niepołomice. Miasto, czas i ludzie)
- Na początku były mity – 14.00  
(na wystawie Antyk okiem kolekcjonera)



**CENTRUM KULTURY  
W NIEPOŁOMICACH**

\*\*\*

Domy Kultury  
w Zabierzowie Bocheńskim,  
Woli Batorskiej  
oraz Staniątkach  
zapraszają do

**PRACOWNI MODELARSTWA  
LOTNICZEGO I KOSMICZNEGO**

**NA ZAJĘCIA Z ZAKRESU BUDOWY MODELI LATAJĄCYCH :**

- szybowców halowych,
- szybowców swobodnie latających,
- rakiet,
- balonów na ogrzane powietrze,
- latawców
- zdalnie sterowanych szybowców i samolotów.

**ORAZ**

nauki pilotażu modeli szybowców i motoszybowców  
zdalnie sterowanych

## Kalendarium biblioteki listopad

**3.11.2011 godz. 16.30** Zaprogramuj się na czytanie Ver 2.0 - warsztaty kreatywnego programowania klockami LEGO Mindstorms, Biblioteka Publiczna w Niepołomicach – LAS

**8.11.2017 godz. 16.00** Zajęcia edukacyjno-literackie: *Podróże w dziecięcy świat* grupa wiekowa 5-6 lat, Biblioteka Publiczna w Niepołomicach

**8.11.2017 godz. 17.30** Spotkanie z **Grzegorzem Jankowiczem**, dyrektorem Festiwalu Conrada, jurorem najważniejszych nagród literackich w Polsce, eseistą i badaczem literatury

**15.11.2017 godz. 16.00** Zajęcia edukacyjno-literackie: *Podróże w dziecięcy świat* grupa wiekowa 7-9 lat, Biblioteka Publiczna w Niepołomicach

**15.11.2017 godz. 18.00** Spotkanie Klubu poszukiwaczy historii Niepołomic, Biblioteka Publiczna w Niepołomicach-LAS

**17.11.2017 godz. 18.00** Wieczór z Planszówkami, Biblioteka Publiczna w Niepołomicach

**21.11.2017 godz. 17.30** Spotkanie Klubu Czytelnika, Biblioteka Publiczna w Niepołomicach

**22.11.2017 godz. 16.00** Zajęcia edukacyjno-literackie: *Podróże w dziecięcy świat* grupa wiekowa 5-6 lat, Biblioteka Publiczna w Niepołomicach

**23.11.2017 godz. 17.00** **Quiz'o'wanie** - inteligentna gra towarzyska skierowana do młodzieży, Biblioteka Publiczna w Niepołomicach

**29.11.2017 godz. 16.00** Zajęcia edukacyjno-literackie: *Podróże w dziecięcy świat* grupa wiekowa 7-9 lat, Biblioteka Publiczna w Niepołomicach

**30.11.2017 godz. 17.30** Spotkanie klubu czytelniczego *Książka i życie*, Biblioteka Publiczna w Niepołomicach

# Rewelacyjny beniaminek



**MAREK BARTOSZEK**  
Referat Promocji i Kultury



Po 14 meczach Nice 1 Ligi piłkarze Puszczy Niepołomicze zajmują 5. miejsce w ligowej tabeli. Drużyna radzi sobie świetnie, czego najlepszym dowodem były ostatnie zwycięstwa przed własną publicznością.

Ostatnie tygodnie beniaminka z Niepołomic są bardzo udane. Po trudnym początku września, kiedy drużyna zderzyła się z pierwszoligową rzeczywistością i przegrała spotkania z Chrobrym Głogów i Bytovią Bytów, podopieczni Tomasza Tułacza wrócili na zwycięską ścieżkę.

Wszystko zaczęło się od domowej wygranej 3-1 nad Stomilem Olsztyn. Mecz rozgrywany w Niepołomicach rozpoczął się od prowadzenia przyjezdnych 0-1, ale po przerwie Żubry rzuciły się do ataku i odwróciły losy rywalizacji. To zresztą powtarzająca się historia ostatnich spotkań Puszczy u siebie. W połowie października w odstępie ledwie czterech dni Stadion Miejski w Niepołomicach dwukrotnie gościł mecze Nice 1 Ligi.

Nim jednak dwa kolejne zwycięstwa u siebie stały się faktem, Puszcza była bliska przywiezienia kompletu punktów z Tychów. Na obiekcie, który śmiało może konkurować z najpiękniejszymi stadionami w Polsce, niepołomiczanie prowadzili do 88. minuty, tracąc nieszczęśliwie bramkę w samej końcówce. Mimo wszystko remis z drużyną, dysponującą o wiele większym budżetem, należy uznać za sukces. Jak się okazało, utrata zwycięstwa podrażniła ekipę prowadzoną przez Tomasza Tułacza, która w kolejnych meczach nie dała już sobie wydrzeć punktów.

Najpierw 18 października do naszego miasta zawitał spadkowiec z Ekstraklasy, 14-krotny mistrz Polski, Ruch Chorzów. „Niebiescy”, którzy bieżące rozgrywki rozpoczęli z ujemnym dorobkiem punktowym, bardzo szybko objęli prowadzenie w Niepołomicach. Dwie minuty po stracie bramki wyrównał Bartosz Żurek, a jeszcze przed przerwą, Puszcza wyszła na prowadzenie za sprawą trafienia z rzutu karnego Macieja Domańskiego. W drugiej połowie rozważna gra przyniosła efekt i mecz zakończył się zwycięstwem gospodarzy.

Warto podkreślić bardzo dobrą frekwencję na tym spotkaniu. Mecz, mimo iż był rozgrywany w środku tygodnia, obejrzało go ponad 900 widzów.

Cztery dni później mecz z Olimpią Grudziądz miał praktycznie identyczny przebieg jak spotkanie z Ruchem. Niedzielną rywalizacja rozpoczęła się od gola dla rywali w pierwszych minutach meczu, lecz na odpowiedź Puszczy znów nie trzeba było czekać zbyt długo. Tym razem do siatki piłkę wpakował Longinus Uwakwe, a tuż przed przerwą na prowadzenie Puszcę znów wyprowadził Domański. Była to już jego siódma bramka w tym sezonie, co daje mu drugie miejsce w klasyfikacji strzelców całej Nice 1 Ligi i w rezultacie mecz zakończył się zwycięstwem 2-1.

Łącznie w rozegranych dotąd 14 meczach piłkarze Puszczy zgromadzili 21 punktów, co pozwoliło im na zajmowanie bardzo wysokiego piątego miejsca w tabeli. Trzeba jednak zaznaczyć, że pierwszoligowa tabela jest bardzo spłaszczona. Żubry (przed zamknięciem tego numeru „Gazety Niepołomickiej”) mają 5 punktów przewagi nad strefą spadkową i dokładnie tyle samo tracą do lidera z Chojnic.

Koniec roku będzie jednak bardzo wymagający dla Puszczy. Na ten rok zaplanowano jeszcze pięć kolejek. Aż cztery z tych spotkań nasi piłkarze rozegrają poza Niepołomicami. Jedyną okazją do zobaczenia meczu na Stadionie Miejskim w Niepołomicach będzie rywalizacja z Pogonią Siedlce zaplanowana na 4 listopada. Oprócz tego zawodników czekają trudne wyjazdowe zmagania ze spadkowcem z Ekstraklasy (Górnikiem Łęczna), drużynami z czołówki tabeli (Miedź Legnica, Chojniczanka Chojnice) oraz Rakowem Częstochowa, który od wielu lat ma patent na wygrywanie z naszą drużyną.

Po meczu w Częstochowie Nice 1 Liga zapadnie w sen zimowy, który trwać będzie od grudnia aż do pierwszego weekendu marca. ■

# Jesień w Dalmacji z Niepołomice Biegają

MARCIN ŚCIGALSKI I PATRYK PORABIK

Stowarzyszenie Niepołomice Biegają

Najpierw Drezno, potem Koszyce, w zeszłym roku Toskania, w tym Dalmacja – tradycją stały się już jesienne wyjazdy integracyjne grupy Niepołomice Biegają na zawody organizowane w ciekawych miejscach w Europie. To upodobanie do biegowego zwiedzania zatacza coraz szersze kręgi. W mniejszym gronie wyjeżdżaliśmy więc też do Budapesztu, Barcelony, Aten, Lizbony, na Węgry, Słowację, do Czech, w Dolomity czy Alpy Bawarskie.

16 osób z grupy Niepołomice Biegają odwiedziło w październiku słoneczną Dalmację. Jak było? Przyjemnie ciepło, woda miała temperaturę wyższą niż Bałtyk w szczycie sezonu, na plaży jak okiem sięgnąć, nie widać było żywego ducha,

wśród drzew oliwnych krzatali się ludzie zrywający dojrzałe owoce, na rozgrzanych murkach wygrzewały futro leniwe kocury, woda rytmicznie pluskała, zaczepiając o belki drewnianych pomostów...

Bynajmniej nie przyjechaliśmy do Chorwacji na wakacje. Celem były zawody Dalmacja Ultra Trail – z trzema dystansami. Dwie osoby zmierzyły się z dystansem 100 km. Dziewięć walczyło na 60 km, a cztery pokonały trasę 20 km. Warto odnotować, że Marcin Sienczyło był pierwszym Polakiem na mecie 100 km, Paulina Szelerewicz-Gładysz i Kamila Gruszka zajęły odpowiednio 9. i 10. miejsce wśród kobiet biegu 60 km, a Halina Szostak dobiegła jako 9. kobieta na dystansie 20 km! Godnie reprezentowaliśmy Niepołomice na arenie międzynarodowej!

Dla większości z nas obecny dzień to już szara rzeczywistość. Jeszcze niedaw-



no biegaliśmy po chorwackich górkach, a już dzisiaj siedzimy w pracy i odliczamy dni do kolejnych zawodów...

Za pomoc w organizacji wyjazdu podziękowania kierujemy do burmistrza Romana Ptaka oraz do Urzędu Miasta i Gminy Niepołomice. ■

## Bieganie z domieszką węgierskiego folkloru

DARIUSZ GRUSZKA

Niepołomice Biegają

Tradycją stały się już wyjazdy przedstawicieli grupy Niepołomice Biegają na zawody do partnerskiego miasta Szécsény. W tym roku na Węgrzech gościliśmy po raz trzeci.

Kolejna grupa biegaczy miała okazję przekonać się, jak bardzo podobne są Niepołomice i Szécsény. To dwa niewielkie, spokojne miasteczka o bogatej historii i pięknej zabudowie. Podobnie jak u nas, w Szécsény można zwiedzać odrestaurowany zamek i spacerować po uliczkach i rynku o niedawno odnowionej nawierzchni. Niepołomice zapraszają do unikalnego Muzeum Fonografii, a w Szécsény mieliśmy okazję zwiedzać ciekawe Muzeum Nostalgia z bogatą ekspozycją przedmiotów, które mogliśmy pamiętać z dzieciństwa. Spotkanie z burmistrzem Szécsény utwierdziło nas w przekonaniu, że nawet charakterami obydwa włodarze się dobrali.

Tym razem wyjazd nieco różnił się od poprzednich. Odbył się pod koniec sierpnia, a nie – jak zwykle – we wrześniu, a zawody biegowe zyskały nową formułę. Zamiast półmaratonu „dwóch mostów”,

do wyboru były dystanse: 26 i 14 km, ze startem i metą w zabytkowej wiosce-skansenie Hollókő. Półmetek dłuższej trasy usytuowano w Szécsény, zawodnicy z krótszej zawracali wcześniej.

Tego dnia wyjątkowo temperatura dała nam się we znaki. Wielką ochłodą była zatem woda lana z metalowych wiader wprost na biegaczy przez ubranych w stroje ludowe mieszkańców zabytkowej wioski. Głośny doping zapewniaли kibice walący chochlami w garnki, a dekoracjom towarzyszyły wystrzały ze strzelb pod murami zamku Hollókő. Numer startowy uprawniał do darmowego zwiedzania oraz wielkiej porcji gulaszu. To było radosne biegowe święto z domieszką węgierskiego folkloru.

W barwach Niepołomice Biegają w tym roku na Węgrzech zaprezentowali się: Kamila Gruszka, Sylwia Szmalenberg, Dariusz Gruszka i Piotr Żak. Presja była ogromna, bo do tej pory zawsze ktoś z naszej grupy stawał na Węgrzech na podium. W tym roku jednak w zawodach wystartowało zdecydowanie więcej biegaczy i konkurencja była duża. Na szczęście honor Niepołomiczki obroniła Kamila, która zajęła 3. miejsce w swojej kategorii wiekowej na dystansie 26 km.

Wszyscy członkowie ekipy Niepołomice Biegają, którzy odwiedzili Szécsény, wracają zachwyceni gościnnością i ciepłym przyjęciem zgotowanym przez przedstawicieli miasta. Nie inaczej było i tym razem. Szczególnie miło wspominaliśmy wieczór spędzony w towarzystwie burmistrza oraz opiekę, którą na miejscu otoczyła nas Halina Batori, Polka od ponad 40 lat mieszkająca w Szécsény. Podziękowania kierujemy także do burmistrza, Romana Ptaka, za umożliwienie po raz kolejny odwiedzin i udziału w zawodach sportowych w partnerskim mieście Niepołomic. ■



# Udana inauguracja sezonu pływackiego

**AGNIESZKA CIOŚ**

trenerka KS FALA Niepołomice

8 października na nowo wyremontowanej pływalni w Oświęcimiu zawodnicy KS Fala Niepołomice na dobre zainaugurowali nowy sezon pływacki 2017/2018. Pojechała tam czwórka naszych zawodników: Tomasz Nosek, Natalia Martemianow, Katarzyna Kasza i Karolina Mleko – ze starszej kategorii wiekowej (rocznik 2004 i starsi). To była tylko rozgrzewka.

Tydzień później na basenie w Myślenicach wystartowało aż 17 zawodników z naszego klubu. Walczyli w różnych kategoriach wiekowych, od 7-latków zaczy-

nając, na 15-latkach kończąc. Zawody jak zwykle wzbudziły wiele zainteresowania i emocji. Wystartowało prawie 350 zawodników z 27 klubów. Rywalizacja była bardzo zacięta, różne style, różne dystanse!

Udało nam się zdobyć 3 medale (dwa srebrne i jeden brązowy), pobić aż 17 rekordów życiowych i uzyskać 6. miejsce w sztafecie 10x25 metrów stylem dowolnym.

Tomasz Nosek zdobył srebrny medal na dystansie 50 m grzbietem i brązowy medal 50 m stylem dowolnym. Natalia Martemianow to srebrna medalistka na dystansie 50 m stylem grzbietowym. Gratulujemy i czekamy na dalsze medale!

Dzieciaki zmęczone, ale zadowolone wracały do domu, dopytując z niecierpliwością o termin następnych zawodów. Na kolejne starty nie trzeba będzie długo czekać, bo już w listopadzie. Każdego, kto chciałby pływać razem z nami, serdecznie zapraszam na treningi, które odbywają się codziennie od poniedziałku do piątku w godzinach popołudniowych. Mamy grupy o różnym stopniu zaawansowania i oczywiście różnych przedziałach wiekowych, więc z pewnością każdy bez problemu „odnajdzie” się w swojej grupie. Wystarczy tylko odrobina chęci i dobrego humoru. Zainteresowanych proszę o kontakt pod nr 668 577 510. Serdecznie wszystkich zapraszam. ■

## TURNIEJ O PUCHAR ŻELIWA

22 października odbył się **Turniej o Puchar Żeliwa w Końskim**. Zawody były na wysokim poziomie. Wzięło udział ponad 400 zawodników. Niepołomicki Klub Karate Kyokushin reprezentowali: Aleksandra Pieprzycza, Julia Stanecka, Łukasz Fryca i Justyna Krosta.

Tym razem na podium stanęła tylko **Justyna Krosta** zajmując pierwsze miejsce w kategorii rocznika 2002/2003 do 50 kg. Jednak nieźle spisała się **Julia Stanecka**, mająca zaledwie 9 lat. Co prawda nie zwyciężyła żadnej walki, ale stoczyła walkę z zawodniczką, która zdecydowanie dłużej ćwiczy i można powiedzieć, że zawiesiła jej wysoko poprzeczkę. Julia walczyła bardzo dojrzałe, pokazując przy tym ogromnego ducha walki.

Niestety pozostali nasi zawodnicy, mimo doświadczenia, odpadli już w pierwszych walkach, co pokazuje, że poziom na zawodach był bardzo wysoki. Jednak nie ma co się załamywać, bo kolejne zawody już niebawem. Ważne jest, by z każdej porażki wyciągnąć odpowiednie wnioski i poprawić to, co w danym dniu było słabsze. Gratulujemy postawy zawodnikom i dołączamy sportowe pozdrowienia. OSU.

J.K.



## ZE SZCZUCINA Z TARCZĄ

**MAREK BURDA**

MKS Spartakus

Zawodnicy badmintonu MKS Spartakus Niepołomice wzięli udział w ogólnopolskim turnieju w Szczucinie. Wystartowali w czterech kategoriach: dzieci, żaków, młodzików młodszych i młodzików.

Badmintoniści i tym razem nie zawiedli w szczególności w kategorii młodzików, w której udało nam się zdobyć aż 4 medale. W grze pojedynczej na trzecim stopniu podium stanęli Kinga Kura oraz Paweł Mucha. Także w grze podwójnej dziewczęta Kinga Kura i Weronika Kapała zdobyły trzecie miejsce. Najwyżej, na drugiej pozycji, uplasowała się nasza para mieszana Kinga Kura i Paweł Mucha.

W kategorii dzieci nie zawiodła nasza faworytka Ania Bobowski, zdobywając dru-

gie miejsce! Bardzo dzielnie walczył Hubert Janczyk, ale tym razem nie udało się zdobyć medalu. Trenerzy podkreślali również bardzo dobrą grę Oli Gwóźdź. Gratulujemy wszystkim zawodnikom i zawodniczkom udanego początku sezonu.

MKS Spartakus Niepołomice wystąpił na turnieju w składzie: dzieci: Anna Bobowski, Jakub Ferens, Hubert Janczyk; żacy: Zosia Czapczyńska, Adam Burda; młodzik młodszy: Maciej Nawrocki, Maciej Gałan, Aleksandra Gwóźdź; młodzik: Paweł Mucha, Krzysztof Omilianowski, Jakub Augustynek, Wiktoria Fraś, Weronika Kapała, Kinga Kura. Opiekę trenerską sprawowali Robert Fraś oraz Dariusz Janik.



# 10 medali dla Niepołomickiego Klubu Karate Kyokushin!

## JUSTYNA KROSTA

zawodniczka NKKK

**28** października odbył się III Turniej w Katowicach o Puchar Burmistrza Miasta. Zawodnicy zmagali się w dwóch kategoriach: w kata (podzieleni na kategorie dostosowane do stopnia umiejętności) oraz w kumite, czyli w walce (z podziałem na wiek i wagę). W zawodach wzięło udział około 350 zawodników.

Nasz klub reprezentowało 11 zawodników i zawodniczek. Zdobyliśmy 10 medali i tytuł najlepszej zawodniczki dla **Justyny Krosty**. Na pierwszym miejscu stanęło aż 5 zawodników: **Kacper Krawczyk** w kategorii rocznika 2005/2004 do 45 kg, **Łukasz Fryca** rocznika 2005/2004 +55 kg, wygrywając w dobrym stylu wszystkie swoje walki przed czasem, **Julia Stanecka** w kategorii kata od 10.1

Kyu do 9.2 Kyu zwyciężyła pięć pojedynków, ponieważ tym razem konkurencja kata odbywała się na tzw. chorągiewki. Inaczej mówiąc, obowiązywał system pucharowy – startowaliśmy w parach i przegrywający odpadał. Dwa pierwsze miejsca zajęła **Justyna Krosta** w kategorii kata od 6.1 Kyu i powyżej oraz w kategorii kumite dla rocznika 2002/2003 do 55 kg. Drugie miejsce zajęła **Julia Stanecka** tym razem w kategorii kumite dla rocznika 2009/2008 +30 kg. Po raz kolejny pokazała piękny styl walki i zanotowała zwycięstwo w dwóch walkach, to zasługa zaangażowania i przykładania się na treningu. Na trzecim miejscu stanęły trzy zawodniczki: **Julia Cenda** w kategorii rocznika 2004/2005 do 55 kg, **Agnieszka Treła** w kategorii rocznika 2005/2004 do 55 kg oraz **Łucja Blicharska** będąca na zawodach po raz pierwszy w kategorii rocznika 2012/2010 w tzw.

walce bezkontaktowej polegającej na pokazaniu jak najlepszej techniki. Dobrze również spisał się **Piotr Połowianiuk** w kategorii kata 10.1 Kyu do 9.1 Kyu. Co prawda nie udało mu się stanąć na podium, ale wygrał trzy pojedynki w kata. Po raz kolejny – tytuł najlepszej zawodniczki dla **Justyny Krosty**. Zawody były bardzo dobrze zorganizowane, a każdy zawodnik otrzymał upominek. Nagrody były bardzo prestiżowe m.in. słuchawki, głośniki, power banki, a za tytuł najlepszej zawodniczki czy zawodnika czekały e-monocykle.

Podziękowania dla Pawła Połowianiuka, który na zawodach wykonywał zdjęcia oraz opiekował się najmłodszymi, a także dla Macieja Krawczyka, który – mimo innych planów – dojechał do nas i również wykonał pamiątkowe zdjęcia. Wyrazy szacunku dla trenera Wiesława Krosty, który na zawodach pełnił funkcję sędziego. ■

## Turniej Ju-jitsu o puchar burmistrza

### ARKADIUSZ MAŁEK

Niepołomicki Klub Challenge Ju-Jitsu Sport

**7** października odbyły się Ogólnopolskie zawody Ju-Jitsu o III Puchar Burmistrza Niepołomic. Organizatorem był Niepołomicki Klub Challenge Ju-Jitsu Sport oraz Urząd Miasta i Gminy Niepołomice. Na zawody przyjechały kluby: San-Dojo Radymno, Honbu-Dojo Jarosław, Podhalańska Akademia Sztuk Walk Jiu-Jitsu EdArt oraz Iron Dragon MMA Mielec.

Z klubu Challenge Ju-Jitsu Sport, w turnieju wzięło udział 24 zawodników. Łącznie odbyło się ponad 40 walk. Challenge Ju-Jitsu Sport Niepołomice zdobył dziewięć złotych medali, jedenaście srebrnych oraz cztery brązowe:

1. Nadia Małek – złoty medal, 9–11 lat, 40 kg
2. Aleksandra Kaliszka – złoty medal, 9–11, lat 35 kg
3. Katarzyna Bulka – złoty medal, 4–6 lat, 18 kg
4. Ksawery Zych – złoty medal, 7–9 lat, 25 kg
5. Przemysław Rudzki – złoty medal,

- 10–12 lat, 50 kg
6. Oliwier Lenart – złoty medal, 13–15 lat, 60 kg
7. Bartłomiej Chwajół – złoty medal, 10–12 lat, 40 kg
8. Dominik Jachymek – złoty medal, 9–11 lat, 35 kg
9. Igor Krężałek – złoty medal, 7 lat, 20 kg
10. Patrycja Kozub – srebrny medal, 9–11 lat, 35 kg
11. Aleksandra Bachowicz – srebrny medal, 9–11 lat, 35 kg
12. Jakub Nózka – srebrny medal, 10–12 lat, 50 kg
13. Zuzanna Brykała – srebrny medal, 4–6 lat, 18 kg
14. Jan Pyrlik – srebrny medal, 7–9 lat, 30 kg
15. Karol Pyrlik – srebrny medal, 7–9 lat, 25 kg
16. Oliwia Długosz – srebrny medal, 7–9 lat, 25 kg
17. Kacper Małek – srebrny medal, 7–9 lat, 30 kg
18. Oskar Zych – srebrny medal, 9–11 lat, 45 kg
19. Laura Barańska – srebrny medal,

- 7 lat, 20 kg
20. Bartosz Krężałek – srebrny medal, 13–15 lat, 60 kg
21. Dominika Gruszka – brązowy medal, 9–11 lat, 40 kg
22. Jędrzej Gruszka – brązowy medal, 7–9 lat, 30 kg
23. Bartosz Sumara – brązowy medal, 9–11 lat, 45 kg
24. Bartłomiej Rogala – brązowy medal, 10–12 lat, 50 kg

Zawody w Niepołomicach odbywają się cyklicznie dwa razy do roku i powiększa się liczba zawodników. Mamy coraz więcej kibiców i zainteresowanych! Wszystkich, którzy chcą zobaczyć zapal, zaangażowanie i radość, zapraszamy na kolejne zawody oraz na treningi! Szczególne podziękowania składamy Urzędowi Miasta i Gminy w Niepołomicach za pomoc w organizacji zawodów, Piekarni MARKO z Kłaja za ufundowanie przepysznych drożdżówek dla uczestników, Grzegorzowi Zychowi za pomoc przy transporcie maty tatami oraz dla wszystkich, którzy pomagali podczas tego wydarzenia. ■

# Lublin zdobyty!

**GABRIELA NOWAK**

AKT Niepołomice-Kraków

**P**uchar Europy Dzieci i I Klubowe Mistrzostwa Europy zakończyliśmy pięknym wynikiem – 33 medale! Ekipa AKT ponownie zdominowała podium. Zawodnicy przywieźli 13 złotych, 10 srebrnych i 10 brązowych krążków oraz 11 czwartych miejsc (29 wywalczyły dzieci, 4 zdobyli starsi podczas klubowych mistrzostw). Zawody rozegrano 21 i 22 października w lubelskiej Hali Globus. V Puchar Europy Dzieci zgromadził 600 zawodników z kilku państw. Dla najmłodszych reprezentantów Akademii była to najważniejsza impreza tego roku. Spisali się świetnie. Polska od dawna wiezie prym w Europie, zawodnicy są bardzo dobrzy technicznie. Jednak coraz lepiej wypadają też dzieci z innych krajów. Poziom tych zawodów był bardzo wysoki. Tym bardziej cieszy nas fakt, że karatecy AKT zdobyli podczas pucharu najwięcej medali. Nie było klubu z Polski ani z zagranicy, który uzyskałby lepszy wynik. Gratulujemy naszym zawodnikom i są to w pełni zasłużone brawa. Na ten sukces ciężko pracowali przez ostatnie kilka tygodni. Szlifowali formę z senseiami Michałem Januszem i Pawłem Januszem. Od poniedziałku do niedzieli po kilka godzin dziennie. To zwycięstwo to zasługa nie tylko ciężkiej pracy zawodników,

profesjonalnej opieki trenerskiej, ale też dużego zaangażowania rodziców, którzy poświęcili wiele czasu w tygodniu i w weekendy, by dowozić dzieci na treningi. Na tym nie koniec udanych startów AKT. Zmaganiom dzieci w Lublinie towarzyszyły Otwarte Klubowe Mistrzostwa Europy w Tradycyjnym Karate-Do. Pierwszy raz zorganizowano zawody w klubowej formule. Ekipa AKT zdobyła 4 medale i 1 czwarte miejsce.

Złoto wywalczyły nasze żeńskie i męskie drużyny kata: Katrin Kargbo, Anna Mleko, Joanna Musiał oraz Paweł Janusz, Wiktor Staszak i Konrad Irzyk. Co więcej, złoto w kumite wywalczyła drużyna kumite: Dawid Wnęk, Kacper Dumieński i Jan Bednarz, a brąz: Wiktor Staszak,

Paweł Tomasik i Konrad Irzyk.

Czwarte miejsce w kata zajęła druga ekipa kata: Paweł Tomasik, Dawid Wnęk i Kacper Dumieński.

Klubowe mistrzostwa rozegrano tylko w konkurencjach drużynowych. Były to pierwsze tego typu zawody. Organizatorzy mają nadzieję, że na stałe zagospodaruje w kalendarzu europejskich rozgrywek. Kolejna edycja planowana jest na marzec przyszłego roku w Belgradzie.

Dla zawodników AKT był to dobry trening przed listopadowymi Mistrzostwami Europy w Rumunii. Wszyscy zostali powołani przez Polski Związek Karate Tradycyjnego do reprezentowania kraju na tych – najważniejszych w tym roku – zawodach. ■



Foto: Maciej Datka

## Wyniki Pucharu Europy Dzieci:

### Złoty medal

#### Kata indywidualne

- Karolina Kosek
- Patryk Kosek
- Bartłomiej Kochan
- Aleksandra Nalepa
- Julia Pogorzelska
- Mieszko Luberda
- Kuba Azierski

#### Kata drużynowe

- Izabela Datka, Wioletta Widel, Klaudia Dziedzic
- Kinga Jaworek, Aleksandra Nalepa, Julia Gieras
- Hubert Mazur, Mieszko Luberda, Kacper Raniszewski

### Srebrny medal

#### Kata indywidualne

- Nikodem Stawiarski
- Miłosz Wojtczak
- Hubert Irzyk

### Kata drużynowe

- Maria Mecner, Zofia Mecner, Natalia Granna
- Bartłomiej Kochan, Hubert Irzyk, Jakub Ślusarczyk
- Wiktor Janusz, Patryk Kosek, Mikołaj Fiertak

### Enbu

- Karolina Kosek, Wojciech Kochan
- Jan Pękala, Kuba Azierski
- Kinga Jaworek, Bartłomiej Kochan
- Hubert Irzyk, Jakub Ślusarczyk

### Brązowy medal

#### Kata indywidualne

- Zosia Fiertak
- Wojciech Kochan
- Maria Mecner
- Hania Janusz
- Jakub Ślusarczyk

### Kata drużynowe

- Karolina Kosek, Wojciech Kochan, Gabriela Kiszka

### Enbu

- Gabriela Kiszka, Bartosz Datka
- Zofia Mecner, Szymon Mecner
- Wiktor Janusz, Patryk Kosek

### 4 miejsca

#### Kata indywidualne

- Jakub Szeląg
- Oliwia Pękala
- Wioletta Widel
- Emilia Paclawska
- Amelia Laszczyk

#### Kata drużynowe

- Oliwia Pękala, Julia Pogorzelska, Barbara Morajda
- Franciszek Fiertak, Bartosz Datka, Adam Datka

### Enbu

- Franciszek Fiertak, Bartosz Datka
- Emilia Paclawska, Kuba Azierski
- Bartłomiej Kochan, Kacper Raniszewski
- Julia Pogorzelska, Wiktor Janusz

# Fałszywe wnuki

## CZYLI JESZCZE O OSZUSTACH WYŁUDZAJĄCYCH PIENIĄDZE

W ostatnim czasie środki masowego przekazu wielokrotnie informowały o oszustwach, których ofiarami najczęściej padali ludzie starsi.



**TOMASZ JONIEC**

komendant Komisariatu Policji w Niepołomicach

„Profesjonalni oszuści” mają w zanadrzu wiele sposobów, aby wzbogacić się kosztem innych, nieostrożnych ludzi. Niektórzy z nich podają się za członków rodziny, inni za pracowników instytucji publicznych czy też organizacji pozarządowych – charytatywnych. Wchodząc do mieszkania, czekają tylko na chwilę nieuwagi, by nas okraść. Gdy poznamy ich zamiary, często wykorzystują przemoc fizyczną, by uciec z mieszkania i nie zostać złapany.

Najczęściej wykorzystywane są metody „na wnuczka” i „na policjanta”. Ich ofiarami są osoby starsze. Na czym polegają?

Metoda „na wnuczka” ma bardzo prosty schemat: młoda osoba dzwoni do starszej osoby, podając się za jej wnuczka lub innego członka rodziny, i prosi o natychmiastowe pożyczenie pewnej sumy pieniędzy na pilne wydatki związane z leczeniem, chorobą lub określonym zdarzeniem losowym. Jednocześnie informuje, że po gotówkę przyśle kolegę lub znajomego, ponieważ sama, z różnych względów, nie może jej odebrać. Starsi ludzie często w dobrej wierze ulegają takim prośbom, a w ich wyniku tracą często wszystkie swoje oszczędności.

W metodzie „na policjanta” najpierw oszust dzwoni do osoby starszej i przedstawia się jako członek rodziny, a następnie błyskawicznie kończy rozmowę. Po chwili ponownie nawiązuje połączenie, przedstawia się jako policjant i informuje, że przed chwilą zadzwonił oszust, natomiast on jest funkcjonariuszem, który rozpracowuje groźną grupę przestępców. Na koniec wyjaśnia rozmówcy, że aby ich zatrzymać, potrzebuje pieniędzy i prosi o ich pożyczenie, obiecując szybkie

oddanie. Po uzyskaniu zgody udaje się do domu ofiary, gdzie odbiera pieniądze, a oszukana osoba pozostaje z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku wobec policji.

Ofiarą metod „na wnuczka” i „na policjanta” padają głównie osoby powyżej 50. roku życia.

Co zrobić, aby do minimum ograniczyć ryzyko, że staniemy się ofiarą oszustwa?

- Nigdy nie wolno obcej osobie przekazywać pieniędzy. W przypadku telefonu z prośbą o pilną pożyczkę, gdy rozmówca podaje się za członka rodziny lub jego znajomego, należy samemu zadzwonić do tej osoby i upewnić się, czy ona rzeczywiście potrzebuje pożyczki i dzwoniła do nas lub poprosiła o pomoc znajomego.
- Gdy ktoś podaje się np. za pracownika instytucji publicznej czy organizacji charytatywnej, należy przed wypuszczeniem go do mieszkania zażądać dokumentu potwierdzającego tożsamość, ewentualnie zadzwonić do instytucji, na którą się powołuje, celem stwierdzenia, czy taka osoba faktycznie jest tam zatrudniona i czy miała nas odwiedzić. Można także od razu powiadomić policję.
- Wszystkie wizyty winny być poprzedzone odpowiednim komunikatem, informacją np. ze spółdzielni mieszkaniowej czy wspólnoty mieszkaniowej. Przy zawiadomieniach telefonicznych o planowanej wizycie należy również zachować ostrożność, gdyż telefonować może także oszust.
- Oszuści często proszą o możliwość pozostawienia pisemnej informacji dla nieobecnego sąsiada. W tym celu proszą o pożyczenie kartki i długopisu, a gdy poproszona osoba po nie pójdzie, okradają mieszkanie z cennych

przedmiotów. Do mieszkania dostają się także np. pod pozorem kontroli instalacji kominowej czy gazowej.

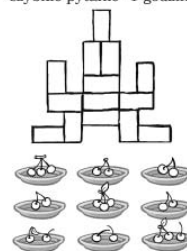
- Należy być bardzo ostrożnym, podejmując w mieszkaniu obnośnych sprzedawców oferujących np. dywany, kołdry, pościel czy innego rodzaju przedmioty. Zdarza się, że podczas takiej prezentacji giną z mieszkania cenne przedmioty lub gotówka.

Chcąc uniknąć podobnych przypadków w przyszłości oraz w trosce o dobro mieszkańców Miasta i Gminy Niepołomice, Komisariat Policji w Niepołomicach apeluje o większą ostrożność w kontaktach z nieznanymi, nieufność wobec obcych i niewpuszczanie takich osób do domu. Jeśli już dojdzie do wpuszczenia oszustów do środka, należy dokładnie zapamiętać ich twarze i jak najwięcej szczegółów z ich ubioru. Nie wolno reagować paniką. Jeśli będą wiedzieć, że zostali zdemaskowani, mogą zrobić krzywdę. Najlepiej pod pozorem pożyczenia pieniędzy pójść do sąsiada i tam dyskretnie poprosić go o zawiadomienie policji. Jeśli nie ma takiej możliwości, po wyjściu oszustów trzeba niezwłocznie zadzwonić na policję. Pamiętajmy, że lepiej stracić pieniądze czy cenne przedmioty niż zdrowie lub życie. ■

### Rozwiązanie zadania z III okładki

**Odpowiedzi:**

-szybkie pytanie - 1 godzinę.



# KOORDYNATOR DS. PRZECIWDZIAŁANIA PRZEMOCY W RODZINIE

W NIEPOŁOMICACH WIELE JEST OSÓB I INSTYTUCJI, KTÓRE MOGĄ UDZIELIĆ POMOCY LUDZIOM DOZNAJĄCYM PRZEMOCY W RODZINIE. WIEMY, ŻE MOŻNA ZGŁOSIĆ SIĘ NA POLICJĘ, POINFORMOWAĆ SZKOŁĘ, SKORZYSTAĆ Z USŁUG LEKARZA PRZY OŚRODKACH ZDROWIA, NA POGOTOWIU. TYM RAZEM PRZYBLIŻYMY FUNKCJĘ KOORDYNATORA DS. PRZECIWDZIAŁANIA PRZEMOCY W RODZINIE PRZY MIEJSKO-GMINNYM OŚRODKU POMOCY SPOŁECZNEJ (MGOPS) W NIEPOŁOMICACH, ABY PRZEDSTAWIĆ, JAK W PRAKTYCE WYGLĄDAJĄ DZIAŁANIA DŁUGOFALOWE ZWIĄZANE Z POMOCĄ I PROFILAKTYKĄ ANTYPRZEMOCOWĄ W GMINIE. Z KOORDYNATOREM SPOTYKAMY SIĘ W BUDYNKU PRZY UL. BOCHEŃSKIEJ 26 W NIEPOŁOMICACH, GDZIE MA SVOJE BIURO.

**ANNA SZRENIAWA**

koordynatorka akcji i działań antyprzemocowych

**P**roblem przemocy w rodzinie wciąż pozostaje tematem tabu. Mimo wzrostu świadomości społecznej akty agresji w rodzinie nadal rzadko lub dość późno bywają zgłaszane organom ścigania, przede wszystkim ze względu na odium społeczne. Nie jest jednak wstydem zgłosić się po pomoc, a już na pewno zareagować, kiedy wiemy, że osobom słabszym dzieje się krzywda. Wstydem jest udawanie, że nic się nie dzieje lub pogodzenie się z sytuacją, tłumaczenie, że tak już musi być, że nic nie da się zmienić. Mamy dostęp do środków i narzędzi, dzięki którym przemoc w rodzinie można zniwelować, a żywy organizm jakim jest rodzina, naprawić. Czasem wystarczy tylko iść o tym porozmawiać. Dlatego rozmawiam z Koordynatorem ds. przeciwdziałania przemocy w rodzinie z Dariuszem Siatką w imieniu tych, którzy boją się o przemoc rozmawiać, a być może kilka informacji w temacie przeciwdziałania pomoże im podjąć decyzję, która w ich życiu może wiele zmienić.

**Anna Szreniawa: Jakie działania podejmowane są przez Koordynatora ds. przeciwdziałania przemocy w rodzinie, tu w Niepołomicach? Co w momencie kiedy do Państwa zgłasza się ofiara przemocy domowej?**

Dariusz Siatka: Działania, które tutaj podejmujemy są związane przede wszystkim z prowadzeniem procedury Niebieskiej Karty (NK). Aby taka procedura została wszczęta musi zaistnieć podejrzenie występowania przemocy, np. ktoś przychodzi do MGOPS czy na Policję i zgłasza, że jest krzywdzony, albo ktoś przychodzi i zgłasza, że był świadkiem krzywdzenia innych.

**Na czym polega procedura NK?**

Procedura NK polega na tym, aby zdiagnozować i zatrzymać zjawisko występowania przemocy w rodzinie, czyli zmienić sytuację rodziny tak, aby ta przemoc ustała. Procedurę taką

może wszcząć np. funkcjonariusz Policji, pracownik Ośrodka Pomocy Społecznej, Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, oświaty czy służby zdrowia. Procedurę rozpoczyna się poprzez wypełnienie formularza NK, w której opisuje się sytuację rodziny oraz określa rodzaje przemocy, jakie w rodzinie występują. Rozróżniamy przemoc fizyczną, psychiczną, seksualną czy ekonomiczną. To może być również zaniechanie Wypełniony formularz w ok. siedem dni zostaje przekazany do przewodniczącego Zespołu Interdyscyplinarnego, a następnie w ciągu trzech kolejnych dni powoływana jest grupa robocza do pracy z daną rodziną. Jest to praca interdyscyplinarna i taki charakter pracy jest bardzo cenny, ponieważ można objąć rodzinę wsparciem w tych obszarach, w których ona tego potrzebuje. Skład osobowy grupy dobierany jest indywidualnie w zależności od sytuacji rodziny. Później kolejno organizowane są spotkania mające na celu wypracowanie planu pomocy danej rodzinie oraz zadecydowanie o podjęciu kolejnych kroków.

**Taki zespół jest powoływany zaraz po interwencji, czy on się jakoś cyklicznie odbywa?**

Musimy tutaj odróżnić Zespół Interdyscyplinarny od Grupy Roboczej. Zespół powoływany jest przez burmistrza Miasta i Gminy Niepołomice i ma za zadanie podejmować działania zmierzające do przeciwdziałania występowania przemocy w rodzinie w naszej gminie. Powiedzmy, że zakres tych działań jest szerszy. Obecnie w składzie zespołu są 32 osoby z różnych instytucji. Natomiast, kiedy pojawia się problem w jakiejś rodzinie, to spośród członków tego zespołu, wybierana jest grupa robocza do pracy z tą konkretną rodziną. Liczy ona zazwyczaj 3-5 osób w zależności od sytuacji i potrzeb.

**W ogóle jest to trudna praca, bo przemocy ulegają najsłabsi, właściwie może być to każdy członek rodziny: kobieta,**

**mężczyzna, dzieci, osoby również starsze. A słabe osoby zwykle o pomoc się nie zwracają.**

Najtrudniej jest w przypadku dzieci, bo one rzadko albo wcale nie zwracają się o pomoc. Tutaj czujność wykazują nauczyciele, pedagodzy, psychologowie, którzy zwracają uwagę na sygnały mogące świadczyć o występowaniu przemocy w domu. Czasami dostajemy również sygnały od sąsiadów, osób z najbliższego otoczenia kogoś, kto doznaje przemocy w domu.

**Czyli np. ja jako sąsiadka dostrzegając przemoc w domu sąsiada mogę przyjść i zgłosić taką sytuację na policję bądź tutaj?**

Tak oczywiście, może Pani przyjść, zadzwonić czy wysłać e-maila. Każde takie zgłoszenie jest sprawdzane. Jeśli krzywdą dzieje się dzieciom, może Pani również zgłosić ten fakt w szkole do dyrektora lub wychowawcy.

Jeśli zgłoszenie jest przekazywane na Policję w trakcie zajęcia, wówczas jest możliwość podjęcia szybkiej interwencji zmierzającej do zabezpieczenia bezpieczeństwa domowników. Podczas takiej interwencji funkcjonariusze rozpatrują sytuację i od razu wszczynają również procedurę NK. Funkcjonariusze mogą od razu odizolować poprzez zatrzymanie i przewiezienie do policyjnej izby zatrzymań.

**Nie chodzi o to, aby rozbić rodzinę, bo się w niej źle dzieje, ale aby pomóc wyjść z kryzysu.**

Tak. Trzeba to podkreślić, że naszym głównym celem jest pomoc rodzinie, jako całości. W ramach procedury członkowie rodziny mogą korzystać bezpłatnie z różnych świadczeń, w tym np. z pomocy psychologicznej, prawnej, interwenta kryzysowego, zabezpieczenia, jeśli jest taka konieczność, w ośrodku dla osób doświadczających przemocy.

**Rocznie, gdyby Pan mógł określić liczbę tego typu interwencji?**

Rocznie pracujemy mniej więcej z 50-60 rodzinami. Myślę, że świadomość społeczna na temat tego, że można coś z przemocą robić, że można zmieniać sytuację, że to nie jest norma, że nie trzeba się godzić na tego typu zachowania osób z którymi się mieszka, wciąż wzrasta.

**Czy podejmujecie Państwo działania w związku z profilaktyką związaną z przeciwdziałaniem przemocy?**

Obecnie prowadzimy działania informacyjne, poprzez kolportaż ulotek z danymi teleadresowymi instytucji, do których można zgłaszać się w sytuacji wystąpienia przemocy. Informacje można również znaleźć na stronie internetowej MGOPS. Organizujemy szkolenia dla instytucji, które są zaangażowane w przeciwdziałanie przemocy w rodzinie. Podejmowane są również działania profilaktyczne w szkołach, gdzie prowadzone są programy dla uczniów oraz rodziców.

**Ja się utwierdzam w takiej teorii, że od młodzieży profilaktykę trzeba zacząć. I chciałabym też Pana zapytać o źródła tej przemocy. Czy chodzi o wzorce, o jakieś utrwalane stereotypy?**

Działania związane z profilaktyką wśród młodzieży są bardzo ważne i potrzebne. Pytanie o źródło, jest tak naprawdę

trudnym pytaniem, a odpowiedzi mogą być różne, jeśli przyglądnijemy się konkretnym osobą. Rzeczywiście, mogą być to wzorce wyniesione z domów, nieumiejętności w komunikacji, frustracje, nieumiejętność panowania nad emocjami, niskie poczucie własnej wartości, strach. I nawiązując do młodzieży ważne jest, aby wykształcać w nich adekwatne poczucie własnej wartości, uczyć konstruktywnej komunikacji czy też wyrażania emocji, pokazywać jak radzić sobie w trudnych sytuacjach.

**Trzeba być bardzo zdeterminowanym, aby przyjąć pomoc? Aby nie uciekać się do starych złych schematów?**

Zmiany trzeba chcieć. Czasem najtrudniejsze jest uświadomienie tym osobom, że jest ona możliwa oraz przekonanie ich, aby chciały podjąć działania razem z nami. Często odpowiedzialność za zmianę spychana jest na zewnątrz „niech ktoś coś zrobi”, a właśnie potrzeba, aby zmianę wprowadzać od wewnątrz rodziny: „ja chcę tej zmiany, podejmuję działania”. Dalej instytucje mogą służyć do tego, aby powiedzieć, jak tę zmianę wprowadzić i ewentualnie dać odpowiednie narzędzia.

**Idealną sytuacją byłoby, gdyby obie strony współpracowały**

To prawda, na szczęście tak również się dzieje. Dla osób stosujących przemoc w rodzinie polecamy między innymi wzięcie udziału w programie korekcyjno-edukacyjnym organizowanym przez PCPR w Wieliczce. Doświadczenia mamy takie, że uczestnicy, choć z początku sceptycznie nastawieni do udziału w nim już w trakcie zmieniali zdanie stwierdzając, że jest to dla nich coś bardzo przydatnego, wiele się nauczyli, uświadomili i dowiedzieli jak w sobie wprowadzać zmianę.

**I czasem zmienia się na dobre ich całe życie.**

Ich i całej rodziny. Obecnie w PCPR wprowadzany jest program pracy z małżeństwami dla tych osób, które ukończyły już program korekcyjno-edukacyjny. To bardzo istotne, aby wsparciem obejmować cały system rodzinny, wszyscy bowiem uczestniczą w cyklu przemocowym, cierpią. Trzeba zwracać uwagę na całość, a nie jedynie na pojedyncze elementy. Dlatego też zawsze zachęcamy, polecamy i motywujemy członków rodziny do podejmowania pracy z terapeutami, ze specjalistami, po to, żeby radzić sobie z emocjami z jednej strony, ale też uczyć się jak można żyć inaczej. Nasz ośrodek oferuje taką pomoc, w tym w ramach procedury NK.

**Trudno zachęcać do korzystania z ośrodka, ale warto uświadamiać, że dzięki pomocy zmiana jest możliwa.**

Może i trzeba zachęcać, właśnie po to, aby uświadamiać, że zmiana jest możliwa. Czasem trzeba mieć impuls z zewnątrz, aby uwierzyć że coś można zrobić i wówczas samemu podjąć odpowiednie działania. Czasem dobrze jest pozwolić, aby ktoś patrząc z boku podpowiedział w którą stronę warto iść, czasem warto zwyczajnie pozwolić sobie pomóc.

**Bardzo dziękuję za rozmowę.**

Ja również dziękuję. ■

Kontakt do MGOPS: tel. 12-284-87-25.  
ul. Bocheńska 26, Niepołomice.

# Świat przyrody w obiektywie

AGNIESZKA LISOWSKA-WOŚ

Stowarzyszenie Zielony Puszczyk

Za nami drugie wydarzenie zorganizowane dzięki wsparciu z Programu Funduszu Inicjatyw Obywatelskich Gminy Miejskiej Kraków oraz Województwa Małopolskiego. Tym razem Stowarzyszenie Zielony Puszczyk na 30 października 2017 zaplanowało warsztaty, których celem było przybliżenie młodym obserwatorom przyrody tajników obsługi i sprawnego wykorzystania z aparatu podczas obserwacji otaczającego nas świata.

Jak wygląda i do czego służy aparat, wie każdy z nas, ale nasz gość – Remigiusz Kutyla wie na ten temat znacznie więcej i dlatego właśnie poprosiliśmy go o kilka wskazówek, które w praktyce mogłyby nam pomóc w poprawny sposób rejestrować wszystko to, co wpadnie nam w oko i nas zaciekawi. Pan Remigiusz to Instruktor Fotografii Krajoznawczej PTTK i nauczyciel fotografii jako przedmiotu artystycznego w jednym z radomskich gimnazjów, ponadto członek Radomskiego Towarzystwa Fotograficznego oraz Stowarzyszenia Emdek, jak również Radomskiego Towarzystwa Naukowego. Jest także posiadaczem odznaki Zasłużony dla Kultury Polskiej.

Wykład rozpoczął się krótkim rysem historycznym, podczas którego dowiedzieliśmy się, kiedy i w jaki sposób powstała pierwsza fotografia, po czym płynnie przeszliśmy do czasów współczesnych i sprzętów, jakimi aktualnie dysponujemy. Każdy z uczestników zgodnie ze wskazówkami prowadzącego analizował po



kolei podstawowe ustawienia posiadanego przez siebie aparatu. Dla urozmaicenia i porównania można też było zajrzeć do aparatu swojego sąsiada oraz do aparatu, jaki dzięki środkom z Programu Funduszu Inicjatyw Obywatelskich Gminy Miejskiej Kraków oraz Województwa Małopolskiego Stowarzyszenie Zielony Puszczyk nabyło. Nasz prelegent przybliżył nam znaczenie i sposoby wykorzystania kilku podstawowych funkcji występujących w aparatach – zarówno tych bardziej zaawansowanych technologicznie, jak i w powszechnie obecnych w telefonach komórkowych, o których nie wszyscy mieli okazję do tej pory słyszeć. Na przykładach zbadaliśmy efekty różnych ustawień czułości ISO, przekonaliśmy się, kiedy warto, a kiedy nie używać lampy błyskowej oraz wysłuchaliśmy porad, w jaki sposób poprawnie tworzyć kompozycję zdjęcia.

Zaraz po wykładzie całą grupą udaliśmy się na zajęcia praktyczne z fotografowania przyrody. Zadania wcale nie były łatwe, bo

najpierw trzeba było sfotografować ptaka na tle nieba i pomimo tego, że ptak był eksponatem namalowanym na sklejkę i przytwierdzonym do listewki, to jednak tło, na którym zazwyczaj możemy obserwować go w naturze, wymagało użycia wcześniej zdobytej wiedzy. Drugie ćwiczenie dla uczestników warsztatów połączone było z niespodzianką, ponieważ w rolę modeli do fotografowania przyrody wcieliły się dwa pieski: Frajda i Tajfun pod okiem swojej właścicielki Ewy Gładysz. Wszystkie dzieci w mgnieniu oka stały się fotoreporterami niezwykle szybko przemierzających pupili. Nasz prelegent pokazał, z jakiej pozycji i perspektywy najlepiej próbować uchwycić zwierzęta o takich właśnie gabarytach, wytłumaczył, czemu wtedy zdjęcie będzie ciekawsze i ładniejsze. Na koniec ćwiczeń zrobiliśmy sobie zdjęcie grupowe, dowiadując się przy okazji, co to jest samowyzwalacz.

Łącznie w warsztatach wzięło udział 11 dzieci i 11 dorosłych. ■

## Seniorzy świętowali w Zajeździe Celtyckim

MIKOŁAJ JARY

przewodniczący Zarządu Rejonowego PZERil

28 września 2017 roku w Zajeździe Celtyckim odbyło się coroczne spotkanie seniorów z terenu naszej gminy zorganizowane z okazji Dnia Seniora. Wzięło w nim udział około 220 osób.

Wydarzenie rozpoczęło się od mszy świętej w intencji wszystkich seniorów odprawionej przez ks. Tomasza Boronia w kościele NMP Królowej Polski w Pod-

łężu. Bardzo za nią dziękujemy.

Wydarzenie sfinansowane zostało przez sponsorów oraz seniorów-uczestników imprezy. Szczególne słowa podziękowania kierujemy do burmistrza Romana Ptaka, który udzielił znacznego wsparcia na poczęstunek oraz transport. Za wsparcie dziękujemy również prezes SKR w Woli Batorskiej, Lucynie Krom.

Nasze święto uświetnili swoją obecnością – Prezes Fundacji Zamek Królewski Barbara Ptak, Przewodniczący Rady Gminy Marek Ciastoń, Zastępca Prze-

wodniczącego Rady Gminy Adam Suślik, Sekretarz Gminy Teresa Kuźma. Prezes O/O w Krakowie Wanda Szelańska, Dyrektor Centrum Kultury Małgorzata Gajda oraz Jarosław Pieprzyca.

Podczas spotkania wręczono odznaczenia za wybitną działalność na rzecz związku, które otrzymali: ks. Tomasz Boroń, Jarosław Pieprzyca, Krystyna Nowak, Celina Górka i Genowefa Jasiak. Wyrazy wdzięczności kierujemy do zespołów śpiewających Zabierzanie i Wrzos za oprawę muzyczną. ■

# Jak śpiewał Jerzy Stuhr, tak my malujemy

**RENATA SIWEK**

instruktor Domu Kultury w Woli Batorskiej

Śpiewać każdy może, trochę lepiej lub trochę gorzej – śpiewał Jerzy Stuhr, a my w Domu Kultury w Woli Batorskiej zmodyfikowaliśmy ten cytat. A wszystko dlatego, że pod czujnym okiem naszej instruktorki Natalii Nowackiej uczymy się malarstwa i zgodnie twierdzimy, że „Malować każdy może, trochę lepiej lub... trochę lepiej!”, w rysunku czy też malarstwie nie ma bowiem lepszych ani gorszych, są po prostu ci, którzy znajdują się na różnym stopniu zaawansowania i wciąż rozwijają nowe umiejętności.

Natalia Nowacka z otwartymi ramionami przyjmuje zarówno świeżo upieczonych twórców, jak i tych, którzy z farbami czy ołówkami są już za pan brat. Nowe osoby zostają postawione przede wszystkim przed pytaniem, w której technice najprzyjemniej im tworzyć. Jeśli nie są tego pewne, nic straconego! To doskonała okazja do poćwiczenia i poznania różnych technik rysunku i malarstwa. Stali bywalcy zaś, korzystając z rad, doskonalą swoje umiejętności. Każdy robi tu to, na co najbardziej ma ochotę. Jedni, zafascynowani malarstwem sztalugowym, dają się porwać feerii barw zaklętych w farbach i tworzą coraz to piękniejsze obrazy, poczynając

od martwej natury, poprzez majestatyczne drzewa, na krajobrazach starych młynów kończąc. Są i tacy, którzy wolą skromniejsze klimaty i tonąc w szarościach, zaprzyjaźnili się z ołówkami. A niektórzy starają się przezwyciężyć trudy pracy z pastelami olejnymi.

Wszyscy oni pokochali sztukę i co tydzień we wtorki o 17.00 wciąż udowadniają, że bez względu na doświadczenie „Malować każdy może...”. Do naszej Pracowni Rysunku i Malarstwa zapraszamy również Ciebie i mamy nadzieję, że skusi Cię ciepła, rodzinna atmosfera oraz możliwość obcowania ze sztuką. A jak już przyjdiesz, zostaniesz z nami na dłużej. ■

## Zatrzymać lato

**MARIA STRZELEC**

instruktor Domu Kultury w Zabierzowie Bocheńskim

Długo przyszło nam czekać na zakończenie remontu domu kultury, ale efekty były tego warte. W nowej przestrzeni placówki działamy już z rozmachem. Oprócz stałych zajęć i warsztatów proponujemy też imprezy tematyczne. Pierwszą z nich było spotkanie edukacyjno-artystyczne Zatrzymać lato. Ostatnie dni i ilość deszczu, który spadł z nieba, nie nastrajały optymistycznie. Pochmurne i deszczowe dni należało koniecznie przepędzić. Spróbowaliśmy zrobić to przy pomocy kolorowych motyli, które są jednym z symboli lata. Do realizacji tego zadania zostali zaproszeni uczniowie klas I–III z zabierzowskiej

szkoły podstawowej wraz z opiekunami. Na rozpoczęcie spotkania dzieci poznały różne motyle prezentowane na ścianie przy pomocy rzutnika, ich ubarwienie i nazwy. Bardzo podobały się też ekspozycje w gablotach, które wszyscy mogli oglądać. Egzotyczne motyle i ćmy były oglądane z niezwykłym zaciekawieniem. Potem nadszedł czas na warsztaty artystyczne i ozdabianie wcześniej przygotowanych sylwetek motyli kolorowymi naklejkami. Mnogość pomysłów i wzorów na skrzydłach motyli była bardzo duża. Każdy z uczestników zadał sobie dużo wysiłku, by jego praca była ciekawa. Ozdobione motyle zamontowaliśmy na sznurze. Kiedy deszcz przestał padać, zostały zawieszane pomiędzy domem kultury i pobliskimi drzewami.

Motyle fruwały i tańczyły unoszone podmuchami wiatru.

Za ciekawe pomysły i pracę dzieci zostały nagrodzone kruchymi ciasteczkami, które upiekły panie realizujące projekt Ośrodek Wsparcia Seniora. Ciastka w kształcie motyli, zanim zostały zjedzone, były dodatkowo dekorowane przez dzieci. Przy tej czynności pomagały zaprzyjaźnione z naszą placówką panie, mamy niektórych uczestników spotkania. Cel spotkania został osiągnięty. Oprócz wartości edukacyjnych było sporo zabawy. W dodatku deszczowa pogoda trochę się zawstydziła i odeszła. Będziemy mieć jeszcze na pewno słoneczne, ciepłe dni z babim latem. A tymczasem oglądamy motyle powiewające na niebie obok domu kultury. ■



# Z wycieczką w Wenecji Północy



**STANISŁAWA ZIELIŃSKA**

animator Projektu Integracji seniorów z młodzieżą

Wenecją Północy jest nazywany Wrocław, a to za sprawą gotyckich zabytków i wielości mostów. Właśnie do Wrocławia, turystycznie, wybrali się członkowie klubu 50+ z młodzieżą z Zakrzowa.

Wrocław ma – w zależności od kryteriów rozpatrywania – od 117 do 400 mostów (ta druga liczba jest adekwatna, jeśli wszystkie wąskie kładki również uznamy za mosty). Znajdują się one nad: Odrą (w tym też Starą Odrą, Odrą Północną i Południową) oraz kanałami (powodziowym, żeglugowym, bocznym, miejskim, granicznym, odpływowym i innymi). Przez miasto przepływa też kilkanaście mniejszych rzek i strumieni, które są dopływami Odry.

Niemożliwością byłoby przejście każdym z mostów znajdujących się we Wrocławiu w jeden dzień, ale wiele udało się zwiedzić m.in.: Most Grunwaldzki, Most Zwierzyniecki, Most Sikorskiego, Mosty Mieszczańskie, Most Tumski zwany Mostem Zakochanych, gdzie młodzi często zawieszają kłódki ze swoimi inicjałami, jako wyznaczenie miłości, a także udało nam się przejść przez mostek na stawie w Ogrodzie Botanicznym. Jak na jeden dzień to i tak świetny wynik.

Poza pięknymi mostami Wrocław zachwylił nas niezwykłą gotycką architekturą, którą niestety ze względu na pogodę najczęściej było nam dane oglądać z okien autokaru. Jednakże pomimo wszystko udało nam się obejrzeć z zewnątrz i wewnątrz Archikatedrę św. Jana Chrzciciela, a także z bliska obejrzeć Kolegiatę Świętego Krzyża i św. Bartłomieja oraz kościół św. Idziego.

Zaczęliśmy jednak przy Panoramie Racławickiej, która ukazała słynną bitwę z udziałem oddziałów kościuszkowskich. Kolejną naszą wycieczką miała przyjemność zagościć w Ogrodzie Japońskim, który ze względu na charakterystyczny klimat Wrocławia ma tutaj rację bytu. Z ogrodu udaliśmy się na pokaz multimedialnej fontanny. Obejrzeliśmy też halę stulecia i mieliśmy okazję zrobić pamiątkowe zdjęcia pod wrocławską iglicą. Przemierzając się drózkami Wrocławia, udało nam się pogłaskać kilka słynnych wrocławskich krasnali, a obiad mieliśmy przyjemność zjeść w znanej Hali Targowej nr 1.

Po zregenerowaniu sił wyruszyliśmy w dalszą drogę, niestety warunki atmosferyczne nieco pokrzyżowały nam plan i zamiast iść na wrocławski rynek, udaliśmy się do ZOO w celu zwiedzenia tamtejszego Afrykanarium, które ostatnimi czasy zyskuje na popularności. Punkt zastępczy w naszej wycieczce okazał się strzałem w dziesiątkę, ponieważ każdy, kto wybrał się z nami w to miejsce, wychodził pod wrażeniem tego, co zobaczył. Było nam dane z bliska oglądać: hipopotamy, krokodyle, krowy morskie, rekiny oraz wiele innych gatunków, które nie są tak łatwo dostępne na terenach innych ogrodów zoologicznych. Doskonałym przykładem będzie Okapi, które pomimo że bardziej nam z wyglądu przypominało zebra, ze względu na swoje pasy, należy do rodziny żyrafowatych. My mamy nadzieję na ciąg dalszy w przyszłym roku, ponieważ, jak wszyscy doskonale wiemy, apetyt rośnie w miarę jedzenia, a nam zostało wiele do zobaczenia. Za rok zamierzamy zobaczyć: Stary Ratusz, Katedrę św. Marii Magdaleny, gdzie przejdziemy najwyżej zawieszonym mostem we Wrocławiu tzw. Mostkiem Czarownic, Kościół Najświętszej Marii Panny na Piasku, Kościół św. Wojciecha, Bazylikę św. Elżbiety Węgierskiej we Wrocławiu, wieżę ciśnień przy alei Wiśniowej, a także podglądać wrocławskie kamienice i, kto wie, może nawet uda nam się wybrać na Sky Tower, która przez jednych jest nazywana perełką współczesnej architektury, a przez drugich, najczęściej mieszkańców Wrocławia, najbrzydszym punktem w ich mieście – może będzie nam dane samodzielnie zdecydować, jaka jest prawda. Ponadto Sky Tower jest niesamowitym punktem widokowym, z którego – z wysokości 200 m – można obejrzeć całe miasto. To najwyżej położony punkt widokowy w Polsce. Do Wrocławia musimy wrócić po szczęście, tzn. chcemy pogłaskać jak najwięcej wrocławskich krasnali, a jest ich – bagatela – tylko 322, a liczba ta stale rośnie. ■



# W najdziksze zakątki Peru

W lipcu tego roku odbyła się kolejna edycja Polskiej Wyprawy Naukowej do Peru, organizowana przez doktora Andrzeja Gałasia z Wydziału Geologii, Geofizyki i Ochrony Środowiska AGH. Udało mi się dołączyć do składu dzięki wsparciu Klubu Wysokogórskiego SAKWA przy AGH, w którym sporo działam.



**ARTUR SOSNAŁ**

niepołomiczanin, student IV roku Górnictwa i Geologii na Wydziale Geofizyki AGH w Krakowie

Przygotowania obfitowały w problemy i przeciwności, oczywiście, jednak 28 czerwca wylecieliśmy z lotniska w Balicach. Poza mną i dr Gałasiem leciała z nami specjalistka od systemów GPS dr Paulina Lewinska i trójka moich znajomych z SAKW-y, również studentów geologii lub geofizyki. By dostać się do Peru, musieliśmy dwa razy się przesiadać: we Frankfurcie i budzącej strach Bogocie, stolicy Kolumbii; oraz wysiedzieć ponad 20 godzin w samolotach. Jak się okazało, długi lot na drugą stronę Ziemi był dopiero rozgrzewką przed podróżowaniem po tym rozległym górskim kraju. Przejazdy między miastami trwały najczęściej po kilkanaście godzin. Najdłuższa trasa, jaką przebyliśmy, zajęła ponad 23 godziny. Jedynie drogi łączące największe miasta posiadały asfaltową nawierzchnię. Dojazdy do mniejszych wiosek to natomiast wąskie, szutrowe drogi, biegnące przełęczami położonymi wyżej niż najwyższe szczyty Europy. Wrażenie niedorzeczności potęguje fakt, że po tych drogach przemierzają

się piętrowe autobusy z bardzo wygodnymi, rozkładanymi siedzeniami. Pasażerowie tych eleganckich pojazdów zabierają ze sobą na przykład po 5 worków ziemniaków na osobę, więc podróżowanie z nimi nie jest zbyt wygodne. Podczas pobytu w Peru zobaczyliśmy 3 duże miasta.

## Lima

Pierwszym z nich była Lima, gdzie spędziliśmy tylko 3 dni. Dzień odpoczynku po przylocie i dwa ostatnie dni naszego wyjazdu. Lima jest nie tylko stolicą, ale i największym miastem Peru. Liczy ponad 8 mln mieszkańców (w całym kraju mieszka ich 21 milionów). Stolica przyciągnęła mnóstwo ludzi liczących na łatwy zarobek, co spowodowało powstanie wielu dzielnic nędzy. Kontrastują z nimi hiszpańskie zabytkowe budynki w centrum. Sercem każdego Peruwiańskiego miasta jest plazo di armas, jak nazywa się każdy centralny plac, nawet w małych wioskach. W pobliżu plazo di armas w Limie znajduje się katedra i pałac prezydencki.

## Arequipa

Drugim dużym miastem, jakie odwiedziliśmy, jest Arequipa położona u stóp trzech wulkanów: Pichu Pichu, Nevado Chachani oraz wciąż aktywnego El Misti. Nazywana jest białym miastem ze względu na to, że jej budynki są zbudowane z białej wulkanicznej skały, zwanej Sillar. Miasto jest bardzo rozległe, ponieważ posiada rozbudowane przedmieścia, wypełnione jednopiętrowymi domami. Centrum miasta zdobią piękne hiszpańskie kościoły oraz uroczne krużganki otaczające plazo di armas. W Arequipie znajduje się obserwatorium peruwiańskiego instytutu geologicznego i wulkanologicznego, które mieliśmy okazję odwiedzić. (Obserwatorium zrobiło na nas duże wrażenie. Mieliśmy okazję zobaczyć nowoczesne urządzenia pozwalające na przewidywanie silnych erupcji zagrażających mieszkańcom. Były to m.in. sejsmometry – mierzące wstrząsy na różnych głębokościach, czujniki analizujące skład gazów uchodzących z wulkanów oraz kamery termowizyjne, pokazujące temperaturę





chmur i popiołów wulkanicznych). W Arequipie przebywaliśmy prawie tydzień, nieśpiesznie szykując się do badań w Dolinie Wulkanów.

### Cuzco

Po skończonych badaniach najwięcej czasu spędziliśmy w Cuzco. Jest to dawna stolica Inków położona w szerokiej kotlinie na ponad 3000 metrów. Wiele budynków w otoczeniu rynku, o oryginalnej nazwie, plazo di armas, wzniesione jest na inkaskich fundamentach. Mimo bogatej historii Cuzco najbardziej przypomina europejskie centra turystyczne. Duża liczba drogich sklepów i restauracji oraz spore grupy turystów odbierały uroku temu starożytnemu miastu. Na szczęście wystarczyło oddalić się trochę od zatłoczonego centrum, by ponownie zanurzyć się w peruwiańskim klimacie.

### Dolina wulkanów

Głównym celem naszej wyprawy nie było jednak spacerowanie po miasteczkach. Po zakończonych przygotowaniach w Arequipie, zanim znaleźliśmy się w Cuzco, zniknęliśmy na dwa tygodnie w Andach. Tam oddaliśmy się badaniom niezwykle ciekawej geologicznie, tajemniczej Doliny Wulkanów. Z powodu oddalenia i niedostępności skrywa ona jeszcze wiele tajemnic. Rozpościerająca się na 90 km dolina jest boczną odnogą kanionu Colca. Przepełniona jest stożkami niewielkich wulkanów oraz popękanymi polami zastygłej lawy, porośniętymi nielicznymi kaktusami. Ostatni raz lawa płynęła tedy około



200 lat temu i niewykluczone, że w przyszłości wulkany ponownie się obudzą.

Podczas pobytu w dolinie zatrzymaliśmy się w miejscowości Andagua ukrytej wysoko w Andach. Wioskę zamieszkuje około 500 osób. Budynki pozbawione ogrzewania, wykonane są najczęściej z gliny lub cegieł własnej produkcji, pokryte najczęściej blachą, co jest zaskakujące, ponieważ nocami temperatura często spada poniżej zera. Ciepłą wodę zapewniają beczki ustawione na dachach, ogrzewane słońcem.

W Andagua spędziliśmy 11 dni, mieszkając u miłej gospodyni, która gotowała nam obiady. Badania, które prowadziliśmy w okolicy, były głównym celem naszego wyjazdu. Dzięki nim mogliśmy dostarczyć informacji, które pomogą mieszkańcom w utworzeniu w dolinie geoparku. Ma on zostać wpisany na listę UNESCO. Geopark to forma zbliżona do Parku Narodowego skupiająca się na ochronie głównie ciekawostek geologicznych. Mieszkańcy liczą, że utworzenie w dolinie geoparku pozwoli przyciągnąć turystów, a to z kolei pozwoli na podniesienie poziomu życia.

Podczas pracy w okolicach Andagua początkowo pewne problemy sprawiała nam wysokość, na jakiej przebywaliśmy. Spaliśmy na prawie 3600 metrach nad poziomem morza, a podczas wyjść w teren osiągaliliśmy ponad 4000 metrów. Pierwsze dni wiązały



się z lekkim bólem głowy i znacznie szybszym męczeniem się. Najbardziej dotkliwe trudności pojawiły się podczas wejścia na wygasły wulkan Puca Mauras liczący 4285 m n.p.m. Po paru dniach przyzwyczailiśmy się do wysokości i mogliśmy efektywnie pracować. Udało nam się pobrać wiele próbek skał do późniejszej analizy oraz zebrać dane do wykonania trójwymiarowych modeli terenu. Poza Puca Mauras interesowały nas głównie najmłodsze centra erupcji. Następnie udaliśmy się do miejscowości Orcopampa, gdzie znajdują się gorące źródła. Dają one początek rzece o ciekawym przebiegu. W pewnym momencie ona znika pod zastygłymi lawami i pojawia się na powierzchni dopiero kilkanaście kilometrów dalej. Ciekawi wpływu tego zjawiska na mineralizację pobraliśmy próbki wody z okolic źródeł i w miejscu zaniku wody. Następnie przenieśliśmy się na trzy dni do Ayo, aby pobrać kolejne próbki. W pobliżu Ayo znajdowało się jezioro i ujście doliny wulkanów do kanionu Colca. Badaliśmy tam uskoki tektoniczne. Podczas prac przy uskokach udało nam się odnaleźć naskalne malowidła indiańskie. Dzięki pomocy zaprzyjaźnionych archeologów udało nam się dowiedzieć, że jeszcze nigdzie nie zostały opisane. Mieliliśmy okazję zobaczyć budowę nowej drogi, która ma znacznie skrócić czas potrzebny, by dostać się do doliny. Po wykonaniu badań zakończyliśmy naszą część ekspedycyjną i ruszyliśmy w dalszą drogę.



Zanim jednak dostaliśmy się do Cuzco, razem z Łukaszem i Igorem postanowiliśmy zdobyć Nevado Chachani. Najwyższy z trzech wielkich wulkanów Arequipy. Oczywiście nie obyło się bez problemów, głównie związanych z chorobą wysokościową. Z wysokością 6075 metrów Chachani stanowi poważne wyzwanie, mimo że na trasie nie pojawiają się żadne momenty wymagające wspinaczki. Z powodu suchego klimatu po drodze spotyka się jedynie niewielką ilość śniegu. Choroba wysokościowa nie pozwoliła Łukaszowi zdobyć szczytu. Dokonaliśmy tego wspólnie z Igorem, dzięki pomocy lokalnego przewodnika. To najwyższy szczyt w naszym życiu.

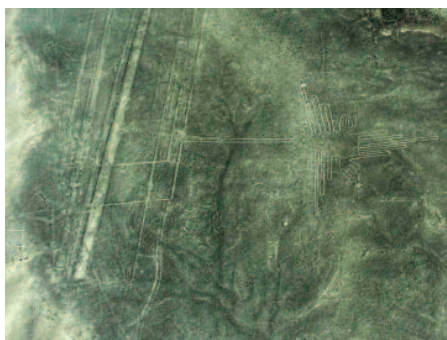
Po tej dwudniowej eskapadzie spotkaliśmy się z dziewczynami, które w tym czasie obserwowały kondory nad Colcą. Miały też okazję podejść w pobliże eksplodującego obecnie wulkanu Sabancaya. Chmury popiołów, które się z niego wydobywały, robiły niesamowite wrażenie w promieniach zachodzącego słońca ze stoków Chachaniego.

W drodze do Cuzco zatrzymaliśmy się na jeden dzień nad jeziorem Titicaca. Ogromna tafla wody wśród gór na wysokości prawie 4000 m n.p.m., na której znajdują się „pływające wyspy”, długo zostanie w pamięci. Z Cuzco wyruszyliśmy na dwie dłuższe wycieczki. Jedną z nich była tęcza góra Vinicuna, słynąca z przepięknych kolorowych skał tworzących jej zbocza. Liczy ona 5050 m n.p.m., lecz po wcześniejszych przygodach na znacznie większej wysokości nie sprawiła nam najmniejszych problemów.

Drugim wyjazdem było zwiedzanie Machu Picchu, obowiązkowe przy wyjeździe do Peru. Zdobycie biletów nie było jednak wcale proste. Tak samo, jak dostanie się tam i niezapłacenie fortuny. Po paru wizytach w centrali sprzedaży biletów i poszukiwaniu busów udało

nam się ustalić wszystkie szczegóły. By spędzić w Machu około 4 godzin, potrzebne są dwa pełne dni. Najpierw 8 godzin jazdy bussem do miejscowości Santa Teresa. Tam udało nam się zażyć kąpieli w basenach termalnych. Następnie podjechaliśmy taksówką do miejscowej hydroelektrowni, gdzie zaczyna się 8-kilometrowy szlak wzdłuż czynnych torów kolejowych. Po szynach dotarliśmy do miejscowości Aguas Calientes. Jest to ciekawy przykład typowo turystycznego ośrodka, gdzie wymieszani są zamożni turyści, którzy dotarli tutaj ekskluzywnym pociągiem oraz podobni nam podróżnicy wybierający bardziej budżetowe opcje. Samo Machu Picchu zwiedzaliśmy następnego dnia. Wcześniej należy pokonać 500 metrów w pionie po pradawnych inkaskich schodach. O samym Ukrytym Mieście Inków napisano już chyba wszystko, co można. Na pewno jest to wyjątkowe miejsce, gdzie można poczuć magię dawno upadłego imperium. Doznania zakłócają jednak tłumy zwiedzających i wyznaczone trasy przemieszczania się po ruinach.

Po ponad miesiącu spędzonym na drugiej półkuli świata wróciliśmy do domów kolejną serią lotów przez Limę, Toronto i Warszawę do Krakowa. Nie bez przygód, bo na każdym lotnisku kontrolowano nas ze zdziwieniem, po co w bagażu zwykle kamienie i czy to nie jakiś podstęp, ale też bez większych komplikacji zakończyliśmy naszą wyprawę. Udało nam się przywieźć do Polski wiele próbek skał oraz innych wartościowych danych które pozwolą mi na napisanie, mam nadzieję, ciekawej pracy inżynierskiej. Wyniki naszych badań mogą pomóc w rozwoju peruwiańskiej geologii, a samo ich wykonywanie wiele nas nauczyło. Połączenie nauki, pracy i zwiedzania wielu zachwycających miejsc oraz poznanie ciekawych ludzi każe nam by uznać wypad za udany. ■



# INTEGRACJA SENSORYCZNA

## CZĘŚĆ 3

DOTYK, SŁUCH, SMAK, WĘCH, PRZEDSIONEK (ZMYŚŁ RÓWNOWAGI), PROPRIOCEPCJA (ZMYŚŁ CZUCIA GŁĘBOKIEGO) I WZROK. DZIĘKI TYM ZMYŚŁOM ODBIERAMY BODŹCE Z OTACZAJĄCEGO NAS ŚWIATA, JAK RÓWNIEŻ Z WŁASNEGO CIAŁA.

**AGNIESZKA RUDEK**

neurologopeda, terapeuta SI, Poradnia Empatia

**B**ez względu na to, czy akurat się przemieszczamy, wykonujemy jakąś pracę, czy odpoczywamy. W każdym momencie układ nerwowy rejestruje bodźce po to, by odpowiednio zareagować. Co to oznacza w praktyce? Np. to, żeby odpowiednio zareagować, kiedy tracimy równowagę, to, by szybko odsunąć rękę od czegoś, co parzy, to, by skierować uwagę, kiedy ktoś nas woła. Dzięki integracji zmysłowej możemy sprawnie funkcjonować.

Smak i węch. To w dużej mierze zmysły wiążące się z narastającym u dzieci problemem niechęci do jedzenia bądź jedzenia wybiórczego. W układzie węchowym pobudzenia powstałe w komórkach nerwowych docierają do mózgu, kierując emocjami, pamięcią, a nawet w okolice odbierające wrażenia smakowe. Smak rozwija się równolegle ze zmysłami powonienia, dotyku i równowagi. Receptorami, czyli odbiorcami, są kubki smakowe umiejscowione na języku, podniebieniu i wargach. Pobudzenie powstałe w kubkach smakowych wpływa na czynności niezbędne dla prawidłowego jedzenia, podczas którego ważne są ruchy języka, wydzielanie śliny, połykanie. Już podczas karmienia noworodka zaangażowanych jest kilka zmysłów (smak, węch, układ dotykowo-propryoceptywny). Mechanizm ssania piersi powoduje prawidłowy rozwój mięśni i narządu żucia. To właśnie te mięśnie odpowiadające za ssanie, żucie, pobieranie pokarmu i połykanie będą w przyszłości odpowiedzialne za artykulację. Trudności w karmieniu takie jak nieprawidłowe połykanie czy zaburzenia rytmu oddychania mogą być zapowiedzią późniejszych trudności artykulatoryjnych. Pamiętając z poprzednich publikacji, jak ważny jest zmysł dotyku oraz fakt, że najczęściej używaną częścią ciała do poznawania świata są dłonie, należy zwrócić uwagę na to, iż dziecko, które nie chce brać jedzenia do rąk, które nie chce się pobrudzić, bądź jest w tych czynnościach wyręczane, tym bardziej nie będzie brało jedzenia do ust. Dlatego czasem na początku trudnej drogi w terapii karmienia dobrą formą jest zabawa jedzeniem. Przelewanie, przesypywanie, ugniatanie, ozdabianie jedzenia, brudzenie rąk i ich obлизywanie. Ze zmysłem równowagi koreluje zmysł słuchu. W związku z tym zazwyczaj zaburzeniom przedsionkowym towarzyszy nadwrażliwość bądź podwrażliwość słuchowa. Dzieci zatykają uszy, a nawet przy znacznej nadwrażliwości ich zachowanie wzbudza kontrowersje otoczenia, gdyż nie są w stanie poradzić sobie z nadmiarem bodźców dźwiękowych, które docierają do ich układu nerwowego.

Może być też odwrotnie. Kiedy układ nerwowy ma zbyt mało

bodźców dźwiękowych, dzieci przykładają grające przedmioty do uszu czy podkręcają głośniej radio/tv. Robią tak nie dlatego, że ich słuch fizjologiczny jest nieprawidłowy, ale dlatego, że ich układ nerwowy potrzebuje się dostymulować. Trening słuchowy jest ważny nie tylko w aspekcie nauki i rozumienia, ale też w sferze społeczno-emocjonalnej. Pozwala na adekwatne zachowanie w danej sytuacji.

Zmysł wzroku – nie bez przyczyny wymieniony we wstępie jako ostatni – różni się od wszystkich pozostałych tym, że jako jedyny jest pozbawiony stymulacji w życiu prenatalnym, toteż po narodzinach jest jeszcze bardzo niedojrzały. Przez kilka pierwszych miesięcy następuje nawiązanie kontaktu wzrokowego, doskonalą się ostrość widzenia, jak również ruchomość gałek ocznych, co jest potrzebne do prawidłowego czytania, przepisywania z tablicy, łapania piłki itd. Patrzenie w ograniczone pole (mam na myśli ekran tv, komputera, telefonu) ogranicza pełen zakres ruchu gałek ocznych. To wiąże się z problemami w ocenie perspektywy, ocenie kształtów, ocenie stosunków przestrzennych.

Na zakończenie zamiast teoretycznego podsumowania proponuję sekwencję ćwiczeń, którą można wykonać w domu, by wspomóc funkcjonowanie zmysłów dziecka (można je wykorzystać podczas codziennych zabaw):

- przywitanie nosa zapachem – daj dziecku do rozpoznania zapachy np. wanilia – cytryna – wanilia (możesz do tego wykorzystać olejki do pieczenia ciasta),
- skakanie obunóż jak żabka wraz z liczeniem skoków – ile razy skoczysz jak żaba przez całą długość dywanu,



- kręcenie się wokół własnej osi – potem zatrzymanie wraz ze skupieniem wzroku na jednym przedmiocie/obrazku/literce – jeśli dziecko rozpoznaje już litery,
- masaż pleców, nóg, stóp, dłoni piłeczką/wałeczkiem z kolcami,
- masaż twarzy z użyciem pędzelka/miękkiej gąbki/kłębka waty,
- szukanie ukrytej w pokoju zabawki wydającej dźwięk,
- zabawa w naleśnik – zawijanie dziecka w dywan, koc, karamatę i szybkie rozwijanie,
- naśladowanie różnych układów dłoni, palców i całego ciała (czyli zrób tak samo, jak ja),
- rozpoznawanie różnych przedmiotów z otoczenia bez udziału wzroku (można zawiązać oczy lub jeśli dziecko nie chce, włożyć ręce pod koc),
- szeptanie do ucha dziecka (np. proste polecenia) przez tubę zrobioną z papieru,
- przechodzenie po linii (można przykleić kolorową taśmę na podłodze) stopa za stopą (w wersji trudniejszej dziecko może mieć położony jakiś przedmiot np. woreczek na głowie, ramieniu, dłoni),
- rzucanie piłeczek/woreczków w miejsce oświetlone latarką,
- odkręcanie i zakręcanie słoików o zróżnicowanej wielkości – wcześniej można do nich wsypywać różne produkty: groch, kasztany, kaszę, małe zabawki (na zasadzie: kto

szybciej to zrobi),

- dotykane jakimś przedmiotem różnych części ciała z zamkniętymi oczami – zgadnij, gdzie cię dotknąłem?
- zabawy w naśladowanie różnych min przed lustrem,
- smakowanie próbek jedzenia: miód, musztarda, ketchup, majonez, dżem i odgadywanie „to jest miód, miód jest... słodki”
- picie przez słomkę różnych napojów i odgadywanie ich smaków.

Dla Twojego dziecka będzie to świetna zabawa, dla terapeuty czy rodzica stymulacja polisensoryczna; minimalizacja nieprawidłowości układu nerwowego czy poprawa komfortu życia dziecka. Deficyty same się nie wyrównają ani się z nich nie wyrośnie. Terapia pozwoli na poprawę funkcjonowania dziecka, a osiągnięte sukcesy poprawią samoocenę.

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna Empatia  
12 281 51 23, 783 022 911 ■

#### Bibliografia:

B. Odowska-Szlachcic, *Terapia Integracji Sensorycznej*, Gdańsk 2011.

M. Borkowska, M. Kastory-Bronowska, *Neurobiologiczne podstawy integracji sensorycznej*, Wrocław 2013.

# Dzika róża skarbnicą witaminy C

*Rosa canina* zwana różą pospolitą, różą polną, różą psią, szypszyną, różą cierniową. Rosła na naszej planecie przed 40 mln lat, a jej wartości zdrowotne znane były już prawie 5000 lat temu. Była jednocześnie pożywieniem i amuletem chroniącym od zła.



JADWIGA PITEK

sklep Zioloowo w Niepołomicach, [www.zioloowo.pl](http://www.zioloowo.pl)



Dzika róża to krzew sięgający 1,5–2,5 metra. Gałęzie okryte są silnymi zagiętymi kolcami. Kwitnie w maju lub czerwcu. Owoce dojrzewają w sierpniu, wrześniu, a nawet w październiku. Owoce są czerwono-różowe podługne lub prawie kuliste. Kwiaty różowe lub białe intensywnie pachnące. Najczęściej spotkać ją można w widnych lasach, na skraju lasów, trawiastych zboczach, przydrożach.

Owoce dzikiej róży najlepiej zbierać po przymrozkach, stają się wtedy słodsze i miękkie, co ułatwia oddawanie soku,

natomiast zbyt duże przemrożenie powoduje niszczenie witaminy C. Dzięki witaminie C, która występuje w połączeniu z antocyjanami i flawonoidami, mają właściwości immunostymulujące, poza tym wzmacniają i uszczelniają naczynia krwionośne, działają odżywczo, odtruwająco, lekko uspakajająco. Ponadto dzika róża podnosi odporność organizmu oraz pomaga w leczeniu chorób układu moczowego i pokarmowego. Zawartość witaminy C w owocach

róży może kształtować się w szerokim zakresie od 300 do 4000 mg, najczęściej podawana jest wartość około 1250 mg w 100 g i jest 10 razy większa niż w owocach czarnej porzeczki, a 100 razy większa niż w jabłkach. Trzy owoce dzikiej róży mogą pokryć dzienne zapotrzebowanie organizmu na witaminę C. Dziś praktycznie nie izoluje się witaminy C z roślin i powszechnie stosuje się jej syntetyczny odpowiednik, ale lepiej przyswajalna jest witamina C pozyskana z surowców naturalnych. W owocach dzikiej róży można wyróżnić ▶

ponad 130 związków. Oprócz witaminy C obfitują one w karotenoidy (m.in. beta-karoten, likopen, ksantofile) i różne związki z grupy flawonoidów. W surowcu tym stwierdzono także zawartość witaminy E i K oraz B 1, B 2 i B 3 (PP), B 6 i olejków eterycznych oraz pektyn. Owoce róży zawierają również kwasy organiczne (jabłkowy i cytrynowy), cukry. Są także źródłem składników mineralnych, zarówno makroelementów (P, K, Ca, Mg), jak i mikroelementów (Fe, Cu, Mn, Zn). Zawarte w owocach karotenoidy są bardzo cenione jako naturalne barwniki spożywcze.

Występująca w owocach róży naturalna witamina C, w porównaniu z syntetyczną, jest lepiej przyswajalna przez organizm ludzki i 3,5-krotnie bardziej aktywna od niej. Syntetyczną witaminę C organizm wykorzystuje jedynie w 30–40%. Naturalna witamina C jest lepiej wchłaniana z przewodu pokarmowego i skuteczniejsza w działaniu, bo szybciej osiąga i dłużej utrzymuje niezbędne stężenie w organizmie.

Herbatki z owoców dzikiej róży zawierają dużo związków polifenolowych, których ilość może dochodzić do ponad 51 mg/100 ml naparu. Jest ona ściśle skorelowana z ich wysoką aktywnością przeciwutleniającą.

Na bazie ekstraktów z tych owoców wytwarzane są między innymi preparaty wzmacniające i zalecane w stanach rekonwalescencji, stresu, zmęczenia, stanach ogólnego osłabienia, chorobach infekcyjnych oraz schorzeniach powiązanych z ograniczonym przyswajaniem witaminy C. Róża wykorzystywana jest nie tylko w celach leczniczych, jest także rośliną szeroko stosowaną w kosmetologii. Z płatków róży i nasion otrzymuje się olejek różany, stosowany w aromaterapii, kosmetyce, perfumerii.

Olejek różany stosuje się jako dodatek poprawiający smak i zapach leków oraz pobudzający łaknienie. Do ważniejszych właściwości olejku różanego należy zaliczyć działanie moczopędne, uspokajające, przeciwmigrenowe, antyseptyczne i przeciwbakteryjne. Rozdrobnione i dosłodzone owoce róży, z dodatkiem soku z cytryny, mogą służyć do produkcji sosów do mięs. Pachnące płatki róży dodaje się do sałatek, szarlotek i placzków z wiśniami. Ponadto płatki stosowane są do aromatyzowania syropów, napojów i słodczy. W formie kandyzowanej płatki róż używane są do dekoracji wyrobów cukierniczych.

Różane pączki można także marynować. Wodą różaną aromatyzuje się cukierki i napoje, a w celu zwiększenia wartości prozdrowotnej niektórych potraw stosuje się posypkę witaminową z róży. Z płatków różanych od dawna robiono konfitury, dodawano je do octu. Po usunięciu ze środka owocu włosków nadają się do produkcji wina, herbaty, syropu i dżemu. Polecane są do picia zarówno owoce, jak i liście, które działają wzmacniająco.

Soki z owoców dzikiej róży, syropy, napar (1–2 łyżki owoców na szklankę wrzącej wody, najlepiej z miodem lub sokiem malinowym kilka razy dziennie). Nalewka najlepsza jest na świeżych owocach. Owoce przed przerobem (ekstrahowaniem) muszą być rozdrobnione. Rozdrobnione pestki również uwalniają cenne składniki. Środek całkowicie bezpieczny, można podawać dzieciom i kobietom w ciąży oraz karmiącym.

Witaminę C bardzo łatwo zniszczyć podczas obróbki termicznej. Ten sposób przygotowania soku pozwala na zachowanie jak największej jej zawartości.

### Sok z dzikiej róży

2 słoiki litrowe dzikiej róży  
300 g cukru  
1 litr wody  
4 cytryny

Owoce róży lekko rozdrabniamy nożem i napełniamy małe słoiczki do  $\frac{3}{4}$  pojemności. Gotujemy wodę z cukrem, do której dodajemy sok z cytryn. Następnie wlewamy syrop do słoiczek z owocami róży i zakręcamy suchymi pokrywkami. Słoiczki wstawiamy do garnka z wrzącą wodą, która sięga do  $\frac{2}{3}$  ich wysokości. Na dnie kładziemy bawełnianą ściereczkę. Garnek

przykrywamy i gotujemy na małym ogniu 6–8 minut. Pozostawiamy do ostygnięcia i wyciągamy słoiczki.

### Nalewka z owoców dzikiej róży

1 kg przemrożonych owoców dzikiej róży  
750 ml alkoholu 70%  
250 ml wódki  
250 ml brandy  
500 ml miodu  
500 ml wody  
2 goździki  
2 ziarna kardamonu  
1 gwiazdka anyżu

Owoce myjemy, oczyszczamy z szypulek, nakłuwamy lub ucinamy piętki po obu stronach. Zalewamy je spirytusem i dodajemy przyprawy. Zostawiamy szczelnie zamknięte na 2 miesiące. Od czasu do czasu należy potrząsać. Po tym czasie zlewamy alkohol. Podgrzewamy wodę do maksymalnie 40 stopni i dodajemy miód. Jak wystygnie, dodajemy do spirytusu syrop, a także brandy i wódkę. Odstawiamy na noc, po czym przelewamy do butelek i odstawiamy do leżakowania na przynajmniej 4 miesiące.

Łukasz Fiedoruk, Michał Mazik, Marcin Pastwa, *Encyklopedia ziół*, Bielsko-Biała 2012

Małgorzata Kaczmarczyk, *Zioła dla smaku, zdrowia i urody*, Warszawa 2017  
Andrzej Cendrowski, Stanisław Kalisz, Marta Mitek, *Właściwości i zastosowanie owoców róży w przetwórstwie spożywczym*, „ŻYWNOSĆ. Nauka. Technologia. Jakość”, 2012, 4 (83), 24–31  
Lesley Bremness, *Wielka księga ziół*, Warszawa 1991  
Małgorzata Kalembsa-Drożdż, *Różane przepisy*, Bielsko-Biała 2017  
<http://rozanski.li/2215/owoc-dzikiej-rzy-fructus-rosae/> ■



# Problem drobny, ale nie błaahy



MALWINA CZERWICKA

lekarz weterynarii, behawiorysta kotów, Przychodnia Weterynaryjna DAN-VET w Niepołomicach

Pani doktor, mój pies, kot się drapie – to zdanie w okresie jesienno-zimowym słyszymy w przychodni bardzo często. Jedną z przyczyn, dlaczego tak się dzieje, jest wzmożona aktywność pcheł w ciepłym środowisku, czyli często po włączeniu kaloryferów.

**A**le mój pies nie ma pcheł – stwierdzają przerażeni opiekunowie. – Nie widziałem, żeby coś po nim skakało. A poza tym on śpi w łóżku, je z talerza i naprawdę o niego dbamy. Wierzę. Pchlica już dawno przestała być chorobą zwierząt zaniedbanych i bezpańskich.

Nasi domowi pupile pchłami zarażają się często od innych zwierząt, także dzikich. Odwiedzające nasze ogrody wiewiórki, lisy, jeże czy wolno żyjące koty wcale nie muszą wejść w bezpośredni kontakt z naszym pupilem, wystarczy, że pchły spadną z ich sierści w wysoką trawę. Domowe czworonogi mogą stać się ofiarą pcheł nie tylko kocich i psich, ale także jeży, królików, drobiu, a nawet pchły ludzkiej.

Najpopularniejsza pchła atakująca nasze czworonogi to pchła kocia – *Ctenocephalides felis* – jest małym owadem, którego tak naprawdę rzadko zauważamy, nawet jeśli nasz pies czy kot intensywnie się drapie.

Dzieje się tak dlatego, że cykl rozwojowy pcheł przebiega głównie w otoczeniu żywiciela! Ponad 80% populacji pcheł żyje wokół nas (jaja, larwy, poczwarki), a tylko 5% na naszym Azorku.

Jaja pcheł spadają ze skóry zwierzęcia, a pchle larwy i poczwarki bytują głównie w ciemnych zakamarkach naszego domu – w psich i kocich posłaniach, szczelinach w parkiecie, dywanach czy tapicerowanych meblach. Żywią się materią organiczną, w tym odchodami dorosłych pcheł i przechodzą kolejne stadia rozwojowe. Kiedy przepoczwarzają się do postaci dorosłej, będą tak długo czekać, aż odbiorą sygnał o pojawieniu się w pobliżu żywiciela. Opuszczą wtedy kokon i na naszym Mruczku rozpoczną poszukiwania partnera do rozmnażania.

O tym, że pies czy kot może mieć pchły, świadczą:

- obecność małych czarnych „kropek” w sierści pupila – są to odchody pcheł, jeśli położysz je na kawałku ręcznika papierowego i zwilżysz wodą, zauważysz, że kropki rozpuszczają się, tworząc czerwonobrazową kałużę.
- pobudzenie, drapanie się, nerwowość czy rozdrażnienie – te objawy mogą również świadczyć o intestacji.

## Jak zwalczyć pchły?

Na rynku dostępne są obecnie liczne preparaty przeciwpchelne, poczynając od szamponów poprzez krople typu spot on, tabletki czy obroże. Warto pamiętać o zwalczaniu pcheł także w środowisku – np. przez częste odkurzanie, które pozwala pozbyć się jaj i larw. Jeśli nie będziemy o tym pamiętać, problem pcheł będzie powracał.

## Dlaczego zwalczać pchły?

Pchły nie tylko wyglądają nieładnie. Przenoszą także wiele groźnych dla ludzi i zwierząt chorób. Nasze czworonogi z powodu pcheł mogą mieć anemię czy alergiczne pchle zapalenie skóry. Pchły stanowią także zagrożenie dla ludzi, są żywicielem pośrednim tasiemca, *Dipylidium caninum*, przenoszą także bakterie np. *Bartonella henselae* – wywołujące chorobę kociego pazura.

**Warto wiedzieć, że w przypadku braku innych żywicieli, pchły mogą także atakować ludzi. Nie warto więc zwlekać z wizytą u lekarza weterynarii. ■**



# Piękna sierść – lustro zdrowia



**ANNA MARIA ZIEMIŃSKA**

specjalista komunikacji naukowej i szkoleń Royal Canin®, zootechnik, behawiorysta COAPE, zoopsycholog (PAN), trener szkolenia psów, dietetyk



**Z**drowa sierść jest wizytówką Zwierzęcia. Matowy, łamliwy włos bez połysku to często objaw choroby albo niewłaściwej diety. Okres jesieni i wiosny to czas zmiany szaty u psów i kotów. Wtedy trzeba szczególnie zadbać nie tylko o regularne wyczesywanie, ale również odpowiednie żywienie naszych czworonożnych podopiecznych.

## **Skóra – bardzo ważny narząd**

Często zapominamy, że skóra to największy narząd organizmu pełniący wiele ważnych funkcji. Może stanowić nawet 12% masy ciała psa (czyli prawie 5 kg u labradora). Skóra jest barierą oddzielającą organizm od środowiska – chroni przed szkodliwymi czynnikami zewnętrznymi (zanieczyszczenia, mikroorganizmy, toksyny itp.) i zapobiega utracie wody, dlatego tak ważną cechą skóry jest nieprzepuszczalność. Rozległe uszkodzenia skóry, np. poparzenia stanowią poważne zagrożenie życia. Skóra jest też organem wydzielniczym (wydzielina łojowa) i wydalniczym (pot), produkuje witaminę D, wytwarza włosy i pazury. Za utrzymanie prawidłowej temperatury ciała (termoregulacja) odpowiadają rozmieszczone w skórze naczynia krwionośne, które odpowiednio do warunków rozszerzają się lub zwężają. Nie można również zapomnieć, że dzięki obecności receptorów (dotyk, ucisk, ciepło zimno), skóra jest ważnym narządem zmysłu.

## **Geny, żywienie...**

Piękny włos to przede wszystkim zasługa genów, które decydują o kolorze, długości i typie sierści psa czy kota. Jednak to właśnie odpowiednie żywienie pozwala wydobyć takie zakodowane w genach cechy. Stan skóry i jej odżywienie decyduje o wyglądzie szaty oraz zdrowiu psa czy kota. Pogorszenie jakości sierści może być objawem choroby, więc zawsze w takiej sytuacji należy skonsultować się z lekarzem weterynarii.

Skóra potrzebuje dużo składników pokarmowych – w okresie linienia może zużywać nawet jedną trzecią białka z pokarmu! Szczególnie ważna jest wartość biologiczna białka, czyli wysoka strawność i skład aminokwasowy. Włos zbudowany jest głównie z aminokwasów siarkowych – metioniny i cysteiny, dlatego są tak ważne w diecie. Z kolei za połysk sierści odpowiada wydzielina łojowa, która również uelastycznia włos i nadaje mu właściwości wodoodporne. Wspomniana wcześniej nieprzepuszczalność, czyli po prostu szczelność skóry, zależy od witamin takich jak A i E, biotyna, cholina oraz kwasów tłuszczowych (omega 3 i 6). Istotne dla zdrowia skóry są też składniki mineralne takie jak cynk, miedź, magnez i żelazo.

Jeśli w diecie zabraknie dobrej jakości białka, tłuszczów, witamin czy składników mineralnych, sierść staje się matowa, łamliwa, nadmiernie wypada, a skóra ma skłonności do podrażnień, świądu oraz łupieżu. Nieodpowiednia dieta może nawet powodować zarudzenia włosa u czarnych osobników (tzw. syndrom czerwonego włosa).

## **... i pielęgnacja**

Dobrze odżywiona sierść wymaga regularnej pielęgnacji. Częstotliwość i rodzaj zabiegów pielęgnacyjnych zależy od typu szaty i warunków, w których przebywa zwierzę. Do codziennych zabiegów powinno należeć szczotkowanie, a u zwierząt długowłosych dokładne wyczesywanie, co utrzymuje sierść w czystości i zapobiega plątaniu włosa. Po każdym spacerze należy obejrzeć dokładnie psa i usunąć fragmenty roślin czy kleszcze. W zimie sól sypana na chodniki podrażnia skórę opuszek łap – najlepiej zastosować ochronnie wazelinę, a w domu dokładnie oplukać łapy ciepłą wodą. W pielęgnacji włosa ważne są kąpiele, jednak należy przestrzegać kilku reguł.

- Wcześniej przyzwyczaj zwierzę do kąpieli (zachowywać się spokojnie, stosować nagrody).
- Stosuj wyłącznie szampony i odżywki dla psów i kotów (specjalne dla szczeniąt i kociąt).
- Podczas kąpieli dbaj, by woda nie dostała się do uszu i oczu.
- Dokładnie spłucz wszystkie środki higieniczne.
- Po kąpieli chroń zwierzę przed wychłodzeniem i przeciągiem.

Niektóre rasy psów i kotów wymagają wizyt w profesjonalnym salonie pielęgnacji. Psi fryzjerzy – groomerzy – pielęgnują również mieszane, dzięki czemu kundelki nabierają eleganckiego, zadbanego wyglądu. Warto do salonu przychodzić już ze szczeniakiem czy kocięciem, co pozwoli mu poznać personel i przyzwyczać się do np. suszarki. Trzeba pamiętać, że nie jest wskazane całkowite golenie psów i kotów na lato, ponieważ sierść stanowi izolację, która chroni organizm przed przegrzaniem (psy i koty pocą się tylko na opuszkach łap).

## **Spróbuj i zobacz różnicę**

Każdy pies może wyglądać pięknie i zdrowo. Chociaż nie mamy wpływu na garnitur genów naszego pupila, to możemy wiele zrobić przez odpowiednie żywienie i pielęgnację. O wartości karmy decydują składniki pokarmowe (białka, witaminy i inne), jakich dostarcza, a nie jedynie surowce (mięso, zboża). Nawet najlepsze surowce to za mało – trzeba znać zapotrzebowanie organizmu na składniki. Dobrym przykładem jest wysokiej jakości pełnoporcjowa karma Royal Canin np. Dermacomfort, która pokrywa wszystkie potrzeby i nie wymaga żadnej dodatkowej suplementacji.

Pamiętajmy, że poprawa stanu sierści trwa od kilku tygodni do kilku miesięcy. Prawidłowe żywienie i regularna pielęgnacja dadzą efekty, na które naprawdę warto poczekać. ■

# Sikory

## KRÓTKA CHARAKTERYSTYKA RODZIMYCH GATUNKÓW

Sikory (*Paridae*) to małe, bardzo ruchliwe, dość pękate ptaki wróblowe posiadające krótkie dzioby. Spotyka się je głównie w lasach, parkach i zadrzewieniach śródpolnych, a niektóre gatunki również w miastach. Gniazdują w dziuplach, jednak chętnie zajmują także budki lęgowe, a na zimę łączą się w koczujące stadka, chętnie odwiedzają karmniki i są przeważnie osiadłe.



PIOTR WOŚ

Stowarzyszenie Zielony Puszczyk

W naszym kraju występuje 6 gatunków sikorek, a siódmy sporadycznie do nas zalatuje. Najpopularniejsza jest niewątpliwie bogatka, którą możemy spotkać dosłownie wszędzie. Pozostałe z „naszych” sikor to: modraszka, sikora uboga, czarnogłówka, czubatka i sosnówka. Natomiast tą „zalatującą”, rzadko i jedynie w okresie zimowym, jest sikorka lazururowa, która gniazduje m.in. na Białorusi i była stwierdzona w Polsce kilkadziesiąt razy. Jest to bliska krewniaczka modraszki, z którą może się krzyżować, tworząc mieszańce.



fol. Igor Długosz

**Bogatka** (*Parus major*) – długość ciała: 13–15 cm, waga: 16–21 g – największa z sikor, łatwo rozpoznawalna po żółtym spodzie z czarnym krawatem, lśniąco czarnej głowie z dużymi białymi policzkami. Obie płcie są podobne, jednak samiec posiada bardziej żółty spód i szerszy oraz dłuższy krawat, sięgający podbrzusza w formie czarnej plamy. To właśnie wielkość tej czarnej linii decyduje o dominacji i hierarchii samca w stadzie. Bogatki spotkać można w lasach, parkach i ogrodach, na wsiach i w miastach. Jak wszystkie sikory

najchętniej gnieździ się w dziuplach naturalnych, jednak równie chętnie zajmuje budki lęgowe, a w miastach może gniazdować w dość nietypowych miejscach takich jak: skrzynki na listy, skrzynki z bezpiecznikami elektrycznymi, niezabezpieczone od góry słupki ogrodzeniowe i szczeliny budynków. Bogatki wyprowadzają maksymalnie 2 lęgi w roku, samica znosi do 12 jaj i sama je wysiaduje. Zdarza się, że sikory te migrują na znaczne odległości, np. obrączkowane ptaki przez dr Marię Stoję w Jaśle były odnotowane m.in. w Rosji i na Ukrainie.

**Modraszka** (*Cyanistes caeruleus*) – dł. ciała: 11–12 cm, waga: 11–14 g – mała i ruchliwa sikorka o niebieskiej czapeczce i czarnym pasku ocznym, sprawiającym urzekające, ale również „bandyckie” wrażenie. Wydaje się słabsza od większej bogatki, jednak w rzeczywistości jej czupurny charakter sprawia, że potrafi przepędzić z karmnika swoją kuzynkę, a nawet zająć jej dziuplę lęgową. Samica modraszki, podobnie jak bogatki, znosi do 12 jaj i może odbyć do 2 lęgów w roku. Jeżeli chcemy zbudować budkę lęgową dla modraszki, to jej otwór wlotowy powinien mieć nie więcej niż 28 mm, co zabezpieczy ją przed większą bogatką. Jednak należy pamiętać, że ptaki te są silnie terytorialne i bardzo agresywne w stosunku do swoich pobratymców, dlatego w swoim ogrodzie taką budkę należy zamontować tylko jedną.

**Sikora uboga** (*Poecile palustris*) – dł. ciała: 12–13 cm, waga: 10–13 g



rys. Justyna Kierat

– pospolita, ale nieliczna, preferuje wilgotne zwarte kompleksy leśne ze sporą ilością martwych drzew. Rzadko gniazduje w pobliżu miast, chyba że graniczą one z dużym kompleksem leśnym, nie odwiedza też karmników. Same, jako nieliczne sikory, wykuwają własne dziuple w zmurszałych pniach drzew, często na wysokości zaledwie paru metrów. Są to płytkie zagłębienia z niewielkimi otworami wejściowymi, które ptaki wykorzystują do lęgów co dwa lata. Wiąże się to z tym, że sikory nie usuwają materiału gniazdowego, a pchły i krwio pijne roztocza, które znajdują się w starym gnieździe, nie są w stanie przetrwać dwóch zim. Samica składa 7–9 jaj, a ptaki rzadko wyprowadzają więcej niż jeden lęg w roku.



fol. Igor Długosz

**Czarnogłówka** (*Poecile montanus*) – dł. 12–13 cm, waga: 10–12 g – mniej wymagająca od bliźniaczki podobnej sikory ubogiej, zadowala się bowiem mniejszymi kompleksami leśnymi, czasem odwiedza karmniki i gniazduje w przydrożnych wierzbach i zadrzewieniach śródpolnych oraz miejskich parkach. Od sikory ubogiej najłatwiej odróżnić ją po głosie, różnice

w ubarwieniu są bardzo subtelne i w terenie trudne do jednoznacznego określenia. Samica składa do 10 jaj, najchętniej w naturalnej dziupli, ale również budce lęgowej. Czarnogłówki także potrafią wykuć własne „lokum”, ale robią to zdecydowanie rzadziej niż sikory ubogie.



fol. Anna Woś

**Czubatka** (*Lophophanes cristatus*) – dł. 11–12 cm, waga: 11–13 g – brak dymorfizmu płciowego, a od jesieni młode osobniki nie różnią się od dorosłych. Występują na terenie całego kraju, od morza do górnej granicy lasów, często zasiedlając rozległe, suche bory sosnowe ubogie w pokarm. Radzą sobie jednak doskonale, same wykuwają dziuple w spróchniałych pniach

oraz umiejętnie zdobywają pokarm w trudnym, suchym środowisku. Nazwa tych ptaków pochodzi od trójkątnego czubka na głowie, który stale jest widoczny i może być różnie stroszony zależnie od sytuacji i nastroju ptaka. Ciekawostką u tego gatunku jest upierzenie tyłu głowy, które przypomina drugą „twarz”, co ma chronić go przed atakiem drapieżnika z tyłu, sprawia to bowiem wrażenie, że jest on przez czubatkę nieustannie obserwowany. Samica znosi ok. 6–7 jaj, para wyprowadza do 2 lęgów w roku.

**Sosnówka** (*Periparus ater*) – dł. ciała: 10–11 cm, waga: 9–11 g – samce nie różnią się od samic, a sam ptak, choć wyraźnie mniejszy, przypomina bogatkę. Sosnówka wygląda bowiem jak słabo wybarwiona kuzynka, jednak zasadniczą różnicę stanowi brak czarnego krawata na piersi i duża biała owalna plama na karku. Wg wielu ornitologów obrączkarzy badających migrację ptaków, sikorka ta pachnie żywicą, co ma z pewnością związek z jej środowiskiem. Lubi bowiem lasy mieszane, szczególnie z przewagą drzew iglastych, żerując

w koronach takich drzew jak sosna i świerk. Dziupla lub budka lęgowa na niewielkiej wysokości (do 2 m), samica składa w niej do 10 jaj, a para wyprowadza maksymalnie 2 lęgi w roku. Sosnówki często koczują w poszukiwaniu pokarmu, ale także regularnie wędrują. Zaniepokojone potrafią z tyłu głowy stroszyć mały czubek. ■



fol. Paulina Szelerewicz-Gładysz

#### Bibliografia:

Kruszewicz Andrzej, *Ptaki Polski, t. II*, Multico;  
Przewodnik Collinsa – *Ptaki Europy i Obszaru Śródziemnomorskiego*, Multico;  
*Ptaki Europy – Przewodnik Terenowy*, praca zbiorowa, PWN;  
Kierat Justyna, *Atlas zwierząt*, Pod kreską.

## Ptasie pióra

AGNIESZKA LISOWSKA-WOŚ

Stowarzyszenie Zielony Puszczyk

JUSTYNA KIERAT

grafik, autorka *Atlasu Zwierząt*

Pióra to główny element odróżniających ptaki od innych gatunków zwierząt. Ich ilość uzależniona jest od wielkości ptaka – u małych osobników będzie ich w sumie około tysiąca, a u dużych, takich jak łabędź, ich liczba sięgnie nawet 25 tysięcy.

Podobnie jak włosy, pazury czy rogi, pióra zbudowane są z białka zwanego keratyną. Po całkowitym wyrośnięciu stają się martwymi tworami, spełniającymi wiele funkcji. Przede wszystkim zapewniają ptakom zdolność do latania, chronią przed zimnem, pozwalając utrzymać stałą temperaturę ciała w okolicach 40 stopni, izolują przed wilgocią i wodą, promieniami UV oraz chronią przed urazami. Poprzez swoje ubarwienie mają też znaczenie gatunkowe, płciowe i ochronne.

Ze względu na budowę i funkcję możemy rozróżnić następujące rodzaje piór: – puchowe – miękkie i puszyste, których głównym zadaniem jest zatrzymanie

ciepła przy ciele ptaka, – okrywowe – nadają ptakowi opływowy kształt, – lotki w skrzydłach i sterówki w ogonie – umożliwiają lot i jego sterowanie, utrzymywanie równowagi.

Pióra są przez ptaki co jakiś czas wymieniane w procesie pierzenia, który zachodzi z reguły 1–2 razy w roku (drapieżne i wróblowate) lub co 2 lata (żurawie, ptaki brodzące). Pierzenie może przebiegać stopniowo i częściowo lub całkowicie. Wtedy ptaki przez kilka tygodni mogą być niezdolne do lotu i całkiem bezbronne. Jest to proces intensywny, generujący duże zapotrzebowanie na różne składniki pokarmowe.

Najwięcej piór na ciele ptaka jest na głowie, szyi i skrzydłach, najsłabiej opierzonym miejscem zaś jest brzuch, co uwarunkowane jest tym, że ptak podczas wysiadania jaj musi przekazać jak najwięcej ciepła swojemu przyszłemu potomstwu.

Pióra ptasie choć często dość jednolite kolorystycznie i niełatwe do zidentyfikowania ich właściciela, bywają też bardzo kolorowe i charakterystyczne dla poszczególnych gatunków. Znajdu-

jąc jedno pióro, możemy być w stanie określić, na jakiego gatunku ślad mieliśmy okazję się natknąć. Jednymi z najbardziej jednoznacznych są pióra pokrywowe i lotki sówki, które posiadają niebieskie ubarwienie. Jeśli natrafimy na czarne pióro w białe kółko, to na pewno mamy do czynienia z jednym z dzięciołów pstrych. Z kolei sterówka dorosłego samca pustulki będzie szara z czarnym paskiem przed końcem. Sterówka dymówki ma wyróżniający się, zwężający ku końcowi kształt, jest czarna z białym paskiem.

Pióra sów mają z kolei różne wzory ubarwienia, wszystko natomiast są bardzo miękkie w dotyku. Ich powierzchnia jest puszysta, dzięki czemu latają bezszelestnie. ■



#### Bibliografia:

<http://mojeptaki.info/>  
<http://eszkola.pl/biologia/>  
<https://www.facebook.com/podkresska/>

Burnie David, *Ptaki*, Warszawa 1994  
Kierat Justyna, *Atlas Zwierząt*, Pod kreską, Kraków 2017,



## RUSZ makówką z Trzosem

TRZOSEK NARYSOWAŁ KONTUR  
ZAMKU, KTÓRY ZBUDOWAŁ  
Z KLOCKÓW JEDNAKOWEGO  
KSZTAŁTU.

ILE  
KLOCKÓW  
UŻYŁ?



IDZIESZ SPAĆ O ÓSMEJ,  
A WSTAJESZ  
O DZIEWIĄTEJ RANO.  
ILE GODZIN SPAŁEŚ?

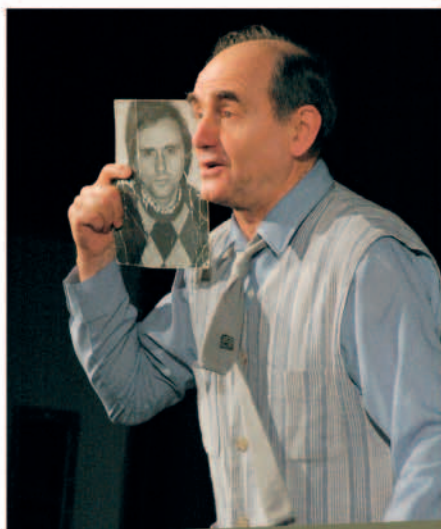
POMÓŻ RYCERZOWI TRISTANOWI, ODNALEŹĆ  
DROGĘ DO KSIĘŻNICZKI IZOLDY.



POMÓŻ TRZOSKOWI UŁOŻYĆ WSZYSTKIE WIŚNIE NA TALERZACH. ZRÓB TO W TAKI SPOSÓB ABY  
W KAŻDYM RZĘDZIE POZIOMYM I PIONOWYM BYŁO ICH  
TYLE SAMO.



Andrzej GRABOWSKI  
Małopolskie Centrum Dźwięku i Słowa  
Jan PESZEK  
Mikołaj GRABOWSKI



JUBILEUSZ 30-LECIA SPEKTAKLU

# SCENARIUSZ DLA TRZECICH AKTORÓW

autorstwa Bogusława Schaeffera w reżyserii Mikołaja Grabowskiego

**26 listopada, niedziela, godz. 18:00**

Sala Widowiskowa MCDiS, Niepołomice, ul. Zamkowa 4, wejście A

Bilety | sektor A i B /70 zł, sektor C /65 zł  
do nabycia w kasie MCDiS

Bilety on-line

 [kulturaiozrywka.pl](http://kulturaiozrywka.pl)

 [teatralnebilety.pl](http://teatralnebilety.pl)



Informacje: [www.impresariatteatralny.pl](http://www.impresariatteatralny.pl) [www.scenariuszdlatrzechaktorow.pl](http://www.scenariuszdlatrzechaktorow.pl)